KALENDARZ RYBACKI



MORSKI INSTYTUT RYBACKI W GDYNI



KALENDARZ RYBACKI

NA ROK 1948





MORSKI INSTYTUT RYBACKI W GDYNI



Nakład 3500 egzempl., papier druk.-sat., 80 gr, format 61/86.

E-14069

DRUKARNIA POMORSKA SPÓŁDZ. WYDAWN. „WIEDZA" Nr 7 W GRUDZIĄDZU

PRZEDMOWA

Akcja wydawnicza Morskiego Instytutu Rybackiego zapoczątkowana została wydaniem Kalendarza Rybackiego na rok 1946. W następnym roku zamiast Kalendarza wydany został Morski Przewodnik Rybacki, zawierający znaczny zasób wiadomości, interesujących rybaka. Oba wydawnictwa znalazły życzliwe przyjęcie, jednak przeprowadzona wśród rybaków ankieta ustaliła, że należy je nieco zmodyfikować. Koła zainteresowane uważają za wskazane, aby Instytut wydawał corocznie kalendarz, dający prócz podstawowych, krótkich wskazówek i informacji również i nieco materiału rozrywkowego. Natomiast w dłuższych odstępach czasu winien być wydawany rodzaj almanachu rybackiego z wyczerpującymi wiadomościami fachowymi. Kierując się tymi opiniami Komisja Naukowo-Wydawnicza przy Morskim Instytucie Rybackim ustaliła, że corocznie winien być wydawany kalendarz o charakterze popularnym, natomiast wydawnictwa typu almanachowego będą się ukazywały w miarę wyczerpania poprzednich nakładów.

Kalendarz niniejszy zapoczątkowuje więc serię regularnych wydawnictw i oddany zostaje do rąk czytelników ze stałą prośbą o komunikowanie swych uwag, krytyk i życzeń.

Skrócony kalendarzyk na rok 1948

Mc	N	P	W	Ś	C	P	S
Styczeń					1	2	3
	4	5	6	7	8	9	10
	11	12	13	14	15	16	17
	18	19	20	21	22	23	24
	25	26	27	28	29	30	31

Mc	N	P	W	Ś	C	P	S
Luty	1	2	3	4	5	6	7
	8	9	10	11	12	13	14
	15	16	17	18	19	20	21
	22	23	24	25	26	27	28
	29						

Mc	N	P	W	Ś	C	P	S
Marzec		1	2	3	4	5	6
	7	8	9	10	11	12	13
	14	15	16	17	18	19	20
	21	22	23	24	25	26	27
	28	29	30	31			

Mc	N	P	W	Ś	C	P	S
Kwiecień					1	2	3
	4	5	6	7	8	9	10
	11	12	13	14	15	16	17
	18	19	20	21	22	23	24
	25	26	27	28	29	30	

Mc	N	P	W	Ś	C	P	S
Maj							1
	2	3	4	5	6	7	8
	9	10	11	12	13	14	15
	16	17	18	19	20	21	22
	23	24	25	26	27	28	29
	30	31					

Mc	N	P	W	Ś	C	P	S
Czerwiec			1	2	3	4	5
	6	7	8	9	10	11	12
	13	14	15	16	17	18	19
	20	21	22	23	24	25	26
	27	28	29	30			

Mc	N	P	W	Ś	C	P	S
Lipiec					1	2	3
	4	5	6	7	8	9	10
	11	12	13	14	15	16	17
	18	19	20	21	22	23	24
	25	26	27	28	29	30	31

Mc	N	P	W	Ś	C	P	S
Sierpień	1	2	3	4	5	6	7
	8	9	10	11	12	13	14
	15	16	17	18	19	20	21
	22	23	24	25	26	27	28
	29	30	31				

Mc	N	P	W	Ś	C	P	S
Wrzesień				1	2	3	4
	5	6	7	8	9	10	11
	12	13	14	15	16	17	18
	19	20	21	22	23	24	25
	26	27	28	29	30		

Mc	N	P	W	Ś	C	P	S
Październik						1	2
	3	4	5	6	7	8	9
	10	11	12	13	14	15	16
	17	18	19	20	21	22	23
	24	25	26	27	28	29	30
	31						

Mc	N	P	W	Ś	C	P	S
Listopad		1	2	3	4	5	6
	7	8	9	10	11	12	13
	14	15	16	17	18	19	20
	21	22	23	24	25	26	27
	28	29	30				

Mc	N	P	W	Ś	C	P	S
Grudzień				1	2	3	4
	5	6	7	8	9	10	11
	12	13	14	15	16	17	18
	19	20	21	22	23	24	25
	26	27	28	29	30	31	

Święta ruchome w latach 1947—1950

Rok	Popielec	Wielkanoc	Wnieb. Pańskie	Zesł. Ducha Świętego	Boże Ciało	I niedzela Adwentu
1947	19 lutego	6 kwietnia	15 maja	25 maja	5 czerwca	30 listopada
1948	11 lutego	28 marca	6 maja	16 maja	27 maja	28 listopada
1949	2 marca	17 kwietnia	26 maja	5 czerwca	16 czerwca	27 listopada
1950	22 lutego	9 kwietnia	18 maja	28 maja	8 czerwca	3 grudnia

TREŚĆ.

Str.

Kalendarium z uzupełnieniem rybackim 6
10 przykazań rybackich 30
Co warto wiedzieć o połowach morskich. Dr Józef Kulikowski . 31
Rybołówstwo morskie w rejonie ujścia Odry. — Jerzy Poradowski 35
Rybołówstwo w cyfrach 40
Hymn morski. — Fr. Sędzicki 42
Jak rybak Wawrzoch odzwyczaił się od pijaństwa.— Fr. Sędzicki 43
Kolęda. — Fr. Sędzicki. 47
Świętojańskie widmo morskie. — Fr. Sędzicki 48
Kaszubski taniec rybacki. — Fr. Sędzicki 60
Ryba bez ości. — Jerzy Grajter 63
Frantówka rybacka. — Fr. Sędzicki 68
Derdowski o rybakach w chałupach 70
Drobne a ciekawe 74
Dział informacyjny 83
Handel i przetwórstwo rybne 104
Notatnik rybacki 107
Ogłoszenia 116

STYCZEŃ

1	C	**N. Rok, Mieczysł.**	
2	P	Im. Jezus, Makarego	
3	S	Daniela, Genowefy	
4	N	**Eugen., Grzegorza**	
5	P	Edwarda, Telesfora	
6	W	**Trzech Króli, Andrz.**	
7	Ś	Lucjana, Juliana	
8	C	Łucjana, Seweryna	
9	P	Antoniego, Juliana	
10	S	Jana, Piotra, Wilh.	
11	N	**Feliksa, Hilarego**	
12	P	Arkadego, Ernesta	
13	W	Weroniki	
14	Ś	Feliksa	
15	C	Makarego Izydora	
16	P	Marcelego	
17	S	Antoniego, Jana	
18	N	**Kat. św. Piotra**	
19	P	Henryka, Mariusza	
20	W	Fabiana, Sebastiana	
21	Ś	Agnieszki	
22	C	Wincent. Anastazji	
23	P	Zaśl. NMP Ildefonsa	
24	S	Tymoteusza, Felicj.	
25	N	**Nawr. św. Pawła**	
26	P	Polikarpa, Pauli	
27	W	Jana Złotoust., Anieli	
28	Ś	Agnieszki Cyryla	
29	C	Konstantego Franc.	
30	P	Felicjana Hiacynta	
31	S	Juliusza Ludwika	

Na wodach Bałtyku. Połowy dorszy przeważnie na głębokościach 60 do 80 metrów, często w pobliżu miejsc kamienistych, koło Helu, przy zejściu do Głębi Gdańskiej oraz w okolicy zwanej przez rybaków „Kamerunem".

Na Głębi Łebskiej zaczynają się obfite połowy płastug (storni) włokiem. Płastugi w tym okresie przebywają nisko przy dnie, lekko zagrzebane w mule. Dlatego przy połowie włokiem dobre wyniki osiąga się przez użycie długich i ciężkich słomiaków.

Połowy śledzia włokiem niezbyt obfite. Najlepsze bywają w tym miesiącu w okolicy Piławy na głębokości 60 do 80 metrów. W dalszym ciągu trwa sezon połowu łososia taklami. Łososie bywają największe i najlepiej się łowią z dala od brzegu — na ostatnie takle. Na wodach bornholmskich trwa zimowy sezon połowu dorsza włokiem. Najlepsze rezultaty odnośnie połowu tej ryby w styczniu dają tereny SE — SSE w odległości 13 do 18 mil morskich od Nexoe.

W Cieśninach Kategatu i Skagerraku. W okolicy wyspy Anhold odbywają się w tym okresie połowy włokiem cennych w gatunku płastug zwanych solami. Przy Skagen, Goeteborgu i dalej na północ połowy śledzi i szprotek. Szproty występują tam masowo, szczególnie na wysokości Marstrand — Lisekil na głębokości od 70 do 100 metrów. Z powodu stale wiejących wiatrów na tamtych wodach w połowach biorą udział tylko kutry większe o pewnych i mocnych silnikach.

Rybołówstwo dalekomorskie. Odbywają się w tym okresie normalne połowy ryby „białej" na Morzu Północnym w okolicy Lofotów i na Morzu Barentsa. Rzadziej koło Islandii. Pozatem w okolicach Helgolandu w południowo-wschodniej części Morza Północnego przeprowadza się zazwyczaj obfite połowy włokiem kutrami dużymi tzw. śledzia zielonego.

LUTY

1	N	**Ignacego, Pawła**
2	P	**MB Gromnicznej**
3	W	Błażeja, Hipolita
4	Ś	Andrzeja, Józefa
5	C	Agaty, Albina
6	P	Doroty, Tytusa
7	S	Julianny, Ryszarda
8	N	**Jana, Piotra**
9	P	Apolonii, Cyryla
10	W	Jacka, Scholastyki
11	Ś	NMP z Lourd. Dezyd
12	C	Popielec Jul. Mod
13	P	Grzegorza, Katarz
14	S	Cyryla, Walentego
15	N	**Józefa, Faustyna**
16	P	Julianny, Bernarda
17	W	Juliana
18	Ś	Konstancji, Maksyma
19	C	Konrada
20	P	Leona, Eustachego
21	S	Eleonory, Feliksa
22	N	**Kat. św. Piotra, Małg.**
23	P	Piotra, Damiana
24	W	Macieja, Modesty
25	Ś	Cezarego, Wiktora
26	C	Aleksandra, Nestora
27	P	Gabriela, Aleksand.
28	S	Romana, Makarego
29	N	**Romana**

Na wodach Bałtyku. Dorsze przebywają już nieco głębiej niż w styczniu. Często jednak podchodzą jeszcze na miejsca płytsze, szczególnie po silnych wiatrach. Najlepsze znane połowy na SSE — SE od Bornholmu (15 do 20 mil) oraz na zejściach blisko Głębi Gdańskiej.

Czasem występuje dorsz również w pobliżu lub w miejscach kamienistych przy ławicy słupskiej. Przy połowach na wodach o dnie kamienistym stosuje się włok o bardzo krótkich skrzydłach lub w ogóle bez skrzydeł, co w dużym stopniu zmniejsza możliwość zagarnięcia lub zaczepienia kamieni a tym samym podarcia lub zgubienia włoku.

W dalszym ciągu odbywają się połowy płastug w głębokiej rynnie (90 do 95 metrów) na wysokości Łeby.

W lutym rozpoczyna się połów płastug przy Głębi Bornholmskiej. Początkowo łowi się 25 do 30 mil NE od Bornholmu. Dla dobrych wyników połowu stosuje się ciężkie i długie słomiaki. W okolicach Piławy zdarzają się dość często obfite połowy śledzia. Również w lutym połowy łososia taklami dają jeszcze dobre wyniki w pierwszej połowie miesiąca. Później połowy te słabną i kończą się ostatecznie w końcu drugiej połowy lutego.

W Cieśninach Kategat i Skagerrak. W dalszym ciągu połowy włokiem śledzi i szprota. Szprot przenosi się więcej do Cieśniny Kategat w okolice na zachód od wyspy Lasoe. Jego ulubionym miejscem pobytu w tym czasie jest kamieniste dno. Połowy bywają obfite lecz niebezpieczne ze względu na dużo strat w sieciach zaczepianych o kamienie. Koło Anholtu poławia się w dalszym ciągu solę i nieco dorsza.

Rybołówstwo dalekomorskie. Połowy ryby białej przy Lofotach w dalszym ciągu dobre.



MARZEC

1	P	Albina, Antoniny
2	W	Lucjusza. Heleny
3	Ś	Kunegundy
4	C	Kazim.. Eugeniusza
5	P	Euzebiusza. Teofila
6	S	Marcjana. Róży
7	N	**Tomasza z Akwinu**
8	P	Wincentego K.. Jana
9	W	Franciszki Katarz.
10	Ś	Cypriana 40 Męcz.
11	C	Benedykta. Konst.
12	P	Grzeg. W. Bernarda
13	S	Krystyny Marka
14	N	**Matyldy. Leona**
15	P	Klemensa Longina
16	W	Juliana. Hilarego
17	Ś	Jana S. Gertrudy
18	C	Anzelma. Cyryla
19	P	Józefa. Obl. NMP.
20	S	Anatola. Eugenii
21	N	**Benedykta**
22	P	Bogusława Katarz.
23	W	Pelagii Feliksa
24	Ś	Gabriela Marka
25	C	Zwiast. NMP.. Iren.
26	P	Teodora. Emanuela
27	S	Jana Dam., Ernesta
28	N	**WIELKANOC**
29	P	**Poniedz. Wielkan.** Eustachego Cyryla
30	W	Anieli. Jana K
31	Ś	MB Bolesn. Balbiny

Na wodach Bałtyku. Dorsze skupiają się już na głębi pod Bornholmem. Podobnie czynią i płastugi przesuwając się na głębię. Zdarzają się jednak jeszcze dość często dobre połowy na głębokości 70 do 80 metrów w kierunku NE od Głębi.

Na głębi pod Łebą kończą się połowy płastug. Przy zejściach do Głębi Gdańskiej obfite połowy dorsza. W okolicach Piławy połowy śledzi włokiem lub „tuką" niejednokrotnie bardzo obfite. W tym miesiącu śledzie przechodzą do miejsc płytszych, gdzie łowią się lepiej dużym włokiem, ciągnionym przez dwa kutry i zwanym właśnie przez rybaków „tuką". Użycie tuki na wodach płytkich (do 40 metrów) przy połowach ryb nie trzymających się stale dna jak np. szproty i śledzie, daje zazwyczaj lepsze wyniki niż użycie trału czyli włoka ciągnionego przez pojedynczy kuter. Na głębszych wodach i w zastosowaniu do ryb dennych, jak płastugi, nie ma znaczenia czy używa się włoka ciągnionego pojedyńczo czy przez dwa kutry. Tuka bowiem dlatego tylko daje lepsze rezultaty na wodach płytszych, że kuter ciągniący włok pojedyńczo rozgania ryby ruchem wody od śruby, dającej bieg kutrowi, i warkotem motoru, w przeciwieństwie do dwóch kutrów w rozstępie od 100 do 200 metrów, które rybę do sieci naganiają tym samym sposobem.

W marcu rozpoczyna się sezon połowów łososia pławnicami oraz przybrzeżnymi niewodami.

W Cieśninach Kategat i Skagerrak. Połów soli trwa nadal w okolicach Anholtu. Na wschód od wyspy Lasoe aż do wyspy Vinga często masowe połowy włokiem śledzia i szprotek. Miejsca połowów tych ryb są niewielkie, umieszczone pomiędzy rozległymi terenami kamienistymi.

Kiedy rybak popełnia największe głupstwo? — kiedy sobie pluje podczas połowu w ręce: bo ma wkoło siebie dosyć wody.



KWIECIEŃ

1	C	Hugona Szczepana
2	P	Franciszka à Paulo
3	S	Ryszarda Pankrac.
4	**N**	**Izydora, Platona**
5	P	Wincentego Zenona
6	W	Celestyna, Wilh.
7	Ś	Donata Epifaniusza
8	C	Dionizego Januar.
9	P	Marii K. Hugona
10	S	Makarego Michała
11	**N**	**Leona W., Filipa**
12	P	Juliusza, Zenona
13	W	Justyna
14	Ś	Justyna, Waleriana
15	C	Anastazji, Bazylego
16	P	Benedykta, Julii
17	S	Inocentego Roberta
18	**N**	**Apolon., Op. św. Jana**
19	P	Jerzego, Adolfa
20	W	Agnieszki Antonii
21	Ś	Anzelma, Feliksa
22	C	Łukasza, Leona
23	P	Wojciecha Jerzego
24	S	Grzegorza Aleksego
25	**N**	**Marka Ew., Szczep.**
26	P	NMP. Dobrej Rady
27	W	Teofila, Anastazego
28	Ś	Pawła, Marka Waler.
29	C	Antonii, Hugona
30	P	Katarzyny, Jakuba

Na wodach Bałtyku. Na terenach Głębi Bornholmskiej odbywają się w tym miesiącu intensywne połowy dorsza i płastug włokiem na głębokości od 90 do 95 metrów w kierunku na O do NO od Bornholmu.

W obrębie Głębi Gdańskiej dorsze trzymają się na głębokości od 70 do 90 metrów. Połowy również dobre. Na terenie południowo-wschodniego Bałtyku odbywają się połowy łososia pławnicami. W dni słoneczne na płytkich wodach pojawiają się płastugi, które rybacy łodziowi łowią w nety, na haczyki i włokiem ręcznym.

W związku ze zbliżającym się okresem ciepła, w którym ryba psuje się nadzwyczaj szybko należy już pomyśleć o doprowadzeniu aparatu odbiorczego ryby do należytego usprawnienia. Chodzi więc o to, by wszystkie czynniki biorące udział zarówno w połowie, skupie, handlu hurtowym i detalicznym, dołożyły wszelkich starań, by ryba dotarła do konsumenta w jaknajlepszym stanie i jak najprędzej. Z nastaniem więc pierwszych cieplejszych dni ryba natychmiast po połowie powinna być starannie wymyta przez rybaka (śluz ryby powoduje przyspieszenie gnicia jej mięsa). Przynajmniej większe sztuki należy wypatroszyć czyli wyczyścić z wnętrzności. Następnie ułożyć w czyste skrzynki i załadować do ładowni, nie pozostawiać, jak to się często zdarza, w słońcu na pokładzie. Każdy kuter na połów powinien zabierać lód (np. Duńczycy zabierają lód już w marcu, nawet przy wyjazdach jednodniowych).

W ten sposób towar do hurtownika dostanie się w stanie świeżym i już od niego zależyć będzie, aby po dodaniu lodu rozesłać go jak najprędzej do miejsc przeznaczenia.

O ile ryba w okresie upałów będzie zawsze dochodziła do konsumenta w dobrym stanie, wzrośnie na nią popyt, a tym samym w okresach najbardziej wydajnych nie dojdzie do ograniczania połowów.

W Cieśninach Kategat i Skagerrak. W kwietniu rozpoczyna się w okolicy Skagen połów makreli pławnicami. Pławnice na makrele są to sieci o oczkach 34 do 35 mm z przędzy macco nr metr 60 na 9 do 60 na 12. Długość sieci obsadzonej wynosi 25 do 40 metrów. Wysokość 100 oczek. Tego rodzaju sieci kuter wystawia od 80 do 120 sztuk i łowi nimi przez jedną noc od 300 do 1500 kg.

Rybołówstwo dalekomorskie. Pod Islandią i w okolicy Lofotów bardzo dobre połowy ryby „białej".



MAJ



1	S	**Święto Pracy**	
2	N	**Anastazego. Eugenii**	
3	P	Konstytucja 3 Maja	
4	W	Floriana Moniki	
5	Ś	Ireny Piusa	
6	C	**Wniebowstąpienie**	
7	P	Augustyna. Bened.	
8	S	NMP Łaskaw.. Stan.	
9	N	**Święto Zwycięstwa**	
10	P	Izydora. Antoniego	
11	W	Franciszka Adolfa	
12	Ś	Dominika. Pankrac.	
13	C	Jana M. Serwacego	
14	P	Bonifacego. Justyny	
15	S	Jana. Zofii	
16	N	**Zielone Świątki**	
17	P	**Zesłanie Ducha Św.**	
18	W	Aleksandry	
19	Ś	Iwona. Mikołaja	
20	C	Bernardyna. Bazyl.	
21	P	Eutychiusza Julii	
22	S	Emila Heleny Julii	
23	N	**Dezyderego. Michała**	
24	P	NMP. Wsp. w. Joan.	
25	W	Grzegorza. Urbana	
26	Ś	Augustyna. Paulina	
27	C	**Boże Ciało**	
28	P	Augustyna	
29	S	M Magd. Teodozji	
30	N	**Feliksa. Ferdyn.**	
31	P	NMP. Pośr. ł. Anieli	

Na wodach Bałtyku. W dalszym ciągu łowi się dorsza na Głębi Bornholmskiej na głębokości 95 do 105 metrów. W okolicach Helu dorsze przechodzą w tym czasie również głębiej. Połowy są bardziej równomierne i obfitsze niż w miesiącach poprzednich. Zdarza się, że i na głębokościach 60 do 80 metrów można jeszcze również połowiać dorsza.

W maju łowi się pod Bornholmem małe śledzie pławnicami. Rybacy z Bornholmu łowią tych śledzi pokaźne ilości, zasalając je tymczasowo. Po czym wysyłają je do fabryk konserw do dalszej przeróbki. Na południowo-wschodnich obszarach Bałtyku przeprowadzane są intensywnie połowy łososia pławnicami, które w tym miesiącu dają najlepsze wyniki.

Rybacy łodziowi poławiają przy pomocy net i haczyków płastugi i dorsze.

W Cieśninach Kategat i Skagerrak. W tym okresie rozpoczynają się w okolicy Skagen połowy homarów włokiem. Połów dzienny na kuter wynosi od 200 do 700 kg. Przed wojną niektóre z naszych kutrów wypływały do Skagen na połowy tego rodzaju. Homary wówczas przerabiało się natychmiast po połowie na pokładzie kutra, który z połowu powracał już z gotowymi puszkami konserw. Obecnie po odzyskaniu portów rybackich Pomorza Zachodniego odległość do Skagen zmniejszyła się o 1/3, jeżeli się weźmie pod uwagę któryś z naszych portów zachodnich jako bazę do dalszych wypadów kutrowych. Ułatwi to niewątpliwie rozpoczęcie na nowo połowów homara i innych gatunków ryb w wypadku pogorszenia połowu na wodach bliższych.

Rybołówstwo dalekomorskie. Nadal poławia się rybę białą w okolicach Islandii i Lofotów. Na Morzu Północnym opodal wysp Szetlandzkich i Szkocji rozpoczyna się sezon połowu śledzia pławnicami. Na połowy tego rodzaju wyruszają dryftery albo lugry.



1	W	Jakuba, Konrada
2	Ś	Sadoka, Erazma
3	C	Klotyldy, Franciszka
4	P	Franciszka, Aleks.
5	S	Bonifacego
6	**N**	**Norberta, Pauliny**
7	P	Roberta, Pawła
8	W	Medarda, Seweryna
9	Ś	Felicjana, Juliana
10	C	Bogumiła, Małgorz.
11	P	Barnaby, Feliksa
12	S	Antoniny, Onufrego
13	**N**	**Anton. Pad., Łucjana**
14	P	Walerego, Bazylego
15	W	Jolanty, Bernarda
16	Ś	N.Serce Jezusa, Jana
17	C	Adolfa, Inocentego
18	P	Elżbiety, Marka
19	S	Gerwazego, Protaz.
20	**N**	**Florentyny, Sylwerj.**
21	P	Alojzego G., Marcina
22	W	Paulina, Flawiusza
23	Ś	Agrypiny, Marianny
24	C	Nar. św. Jana Chrzc.
25	P	Łucji, Wilhelma
26	S	Jana, Pawła
27	**N**	**NMP. N. Pom. Wład.**
28	P	Ireneusza, Leona
29	W	Piotra i Pawła
30	Ś	Ernesta, Lucyny

Na wodach Bałtyku. Połowy dorsza na Głębi Bornholmskiej słabną, natomiast na Głębi Gdańskiej łowi się go nadal z dobrym skutkiem przy pomocy włoka. Na wodach helskich łowi się nadal łososia pławnicami oraz dorsza na haczyki.

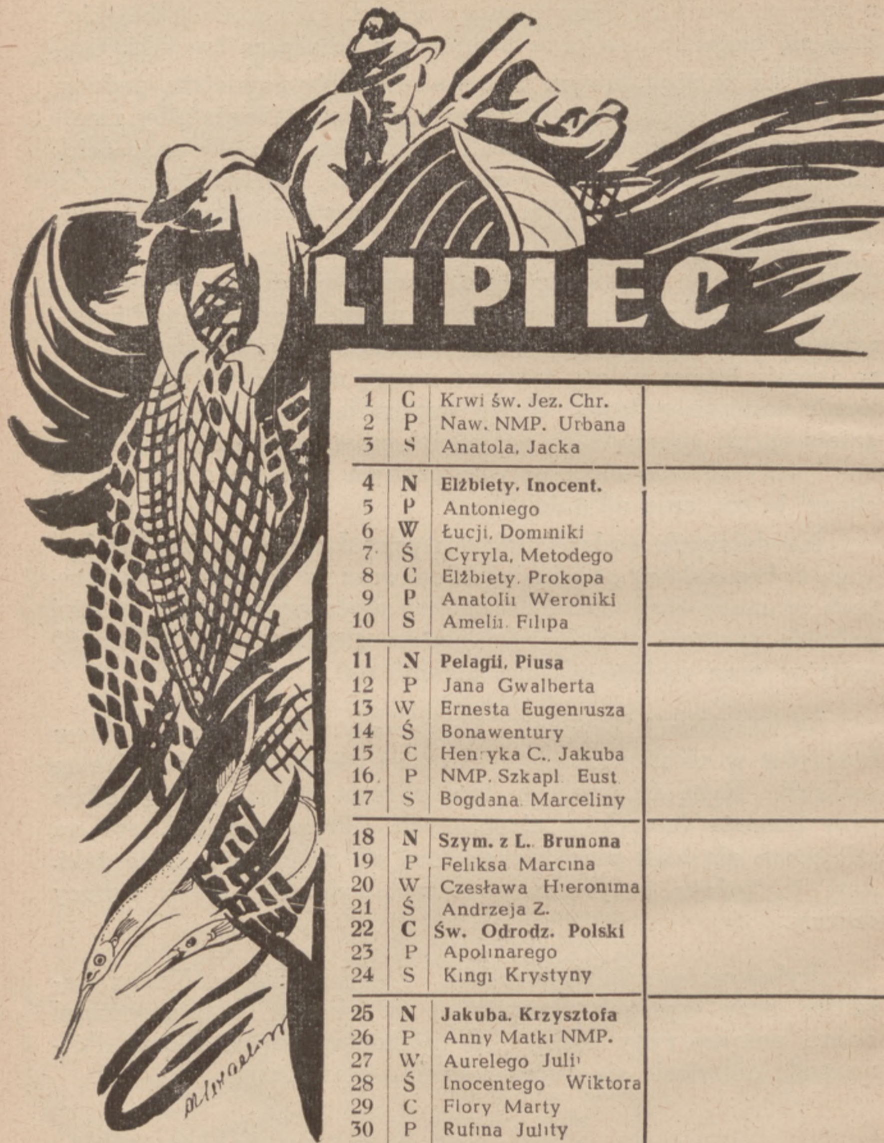
Wraz ze stopniowym nagrzewaniem się powietrza podnosi się również temperatura wody, należy więc pamiętać, by zwrócić szczególną uwagę na sieci i liny, które w związku z ociepleniem otoczenia szybciej ulegają gniciu. Najwięcej szkodzi im, jeżeli się je pozostawia przez dłuższy czas rzucone bezładnie (na kupę).

Wystarczy kilkakrotnie pozostawić przy ciepłym powietrzu przez kilka godzin najnowszy nawet sprzęt mokry i nierozwieszony, by stał się bezużytecznym, a więc szczególnie w okresie letnim należy zwracać uwagę na należyte konserwowanie narzędzi połowu. Warto wspomnieć, że najłatwiej ulega gniciu sprzęt sporządzony ze lnu i konopi. Staranne wypłukanie i oczyszczenie sieci po skończonym połowie niewątpliwie chroni je znacznie od gnicia.

Na dalszych wodach Bałtyku przy Ławicy Środkowej bywają dobre połowy płastug włokiem oraz na haczyki. Na tamtych terenach oraz wokół Bornholmu można poławiać w drugiej połowie czerwca śledzia włokiem na głębokości od 40 do 60 metrów oraz małego śledzia pławnicami.

W Cieśninach Kategat i Skagerrak. Pełny sezon połowu homarów w okolicy Skagen. Kończą się połowy pławnicowe makreli. Rybę tę łowią w tym okresie małe kutry i łodzie przy pomocy haczyków ciągnionych. Przy wyspie Lasoe na miejscach płytkich przy brzegu łowi się makrele w duże żaki. Jest to połów przybrzeżny, który wykonują tylko rybacy duńscy.

Rybołówstwo dalekomorskie. Pod Islandią na Morzu Barentsa przy wyspach Barentsa i w okolicy Lofotów nadal dobre połowy ryby białej. W północnej części Morza Północnego odbywają się połowy śledzia pławnicami.



LIPIEC

1	C	Krwi św. Jez. Chr.	
2	P	Naw. NMP. Urbana	
3	S	Anatola, Jacka	
4	**N**	**Elżbiety. Inocent.**	
5	P	Antoniego	
6	W	Łucji, Dominiki	
7	Ś	Cyryla, Metodego	
8	C	Elżbiety. Prokopa	
9	P	Anatolii Weroniki	
10	S	Amelii. Filipa	
11	**N**	**Pelagii. Piusa**	
12	P	Jana Gwalberta	
13	W	Ernesta Eugeniusza	
14	Ś	Bonawentury	
15	C	Henryka C., Jakuba	
16	P	NMP. Szkapl. Eust.	
17	S	Bogdana. Marceliny	
18	**N**	**Szym. z L.. Brunona**	
19	P	Feliksa Marcina	
20	W	Czesława Hieronima	
21	Ś	Andrzeja Z.	
22	**C**	**Św. Odrodz. Polski**	
23	P	Apolinarego	
24	S	Kingi Krystyny	
25	**N**	**Jakuba. Krzysztofa**	
26	P	Anny Matki NMP.	
27	W	Aurelego Julii	
28	Ś	Inocentego Wiktora	
29	C	Flory Marty	
30	P	Rufina Julity	
31	S	Ignacego Loyoli	

Na wodach Bałtyku. Połowy dorsza włokiem na Głębi Gdańskiej słabną, poprawiają się natomiast połowy przy półwyspie helskim na haczyki. W całej zachodniej części Bałtyku poławia się śledzie włokiem. Płastugi w większych ilościach pojawiają się na wodach Ławicy Środkowej. W lipcu rozpoczyna się również połów śledzia włokiem w okolicy Głębi Gdańskiej.

Przy zejściach do Głębi od strony Piławy i Bristerortu na głębokości od 40 do 70 metrów rybacy z Piławy niejednokrotnie miewali dobre połowy tłustego śledzia włokiem. Śledź w tym czasie łowiony jest bardzo wrażliwy na wysoką temperaturę i nawet w lodzie psuje się nadzwyczaj szybko. Śledzie z tych połowów nadają się specjalnie do wędzenia. W czasie połowu kuter wykonuje w ciągu dnia tylko jeden długi zaciąg (hol) trwający 4 do 5 godzin, po czym szybko wraca z rybą do portu. Ciągnienie tylko jednego zaciągu podczas dnia ma na celu uchronienie ryby od przebywania w wysokiej temperaturze przez dłuższy okres czasu. Temperatura wody przy dnie, po którym holuje się włok ze złowioną rybą na głębokości 70 metrów, wynosi od 5 do 7° C., podczas gdy na powierzchni w tym czasie temperatura dochodzi nieraz do 30° C.

Lipiec jest na ogół miesiącem słabych połowów rybołówstwa kutrowego i rybacy najczęściej w tym miesiącu przeprowadzają remonty i konserwację kadłuba i silnika kutrowego.

W Cieśninach Kategat i Skagerrak. Pełnia sezonu połowów homara. Na NW — W od Skagen rozpoczyna się łowienie włokiem małych tłustych śledzi i szprotek na głębokości od 40 do 60 metrów.

Rybołówstwo dalekomorskie. Z początkiem miesiąca rozpoczyna się na Fladenground połów śledzia przy pomocy trawlerów, w drugiej połowie miesiąca połowy trawlerowe przybierają na sile i intensywności. Rybę białą ciągle jeszcze łowi się pod Islandią na Morzu Barentsa i przy Wyspach Barentsa. Dryftery albo lugry prowadzą nadal połowy śledzi pławnicami u wybrzeży Szkocji w okolicy Fladengroudgat.



1	**N**	**Piotra w okowach**	
2	P	NMP. Anielskiej	
3	W	Nikodema	
4	Ś	Dominika, Protazego	
5	C	NMP. Śnieżnej	
6	P	Przemien. Pańskie	
7	S	Kajetana, Konrada	
8	**N**	**Emiliana**	
9	P	Romana, Juliana	
10	W	Wawrzyńca, Bogd.	
11	Ś	Zuzanny, Filomeny	
12	C	Euzebiusza, Klary	
13	P	Heleny, Hipolita	
14	S	Euzeb., Demetriusza	
15	**N**	**Wniebowz. NMP**	
16	P	Ambrożego, Rocha	
17	W	Jacka, Anastazego	
18	Ś	Heleny ces. Klary	
19	C	Juliusza, Ludwika	
20	P	Bernarda, Krzysztofa	
21	S	Bernarda, Daniela	
22	**N**	**Cezarego, Hipolita**	
23	P	Apolinarego, Filipa	
24	W	Bartłomieja, Jerzego	
25	Ś	Grzegorza, Ludwika	
26	C	NMP. Częstochowsk.	
27	P	Józefa Kalasantego	
28	S	Augustyna, Aleks.	
29	**N**	**Ścięcie Jana Chrzc.**	
30	P	Adukta, Feliksa	
31	W	Arystyda, Marka	

Na wodach Bałtyku. W sierpniu dorsz zajęty jest intensywnym odżywianiem się i w związku z tym rozrzucony jest po wszystkich terenach morza i na różnych głębokościach, szczególnie jednak przebywa w płytszych warstwach wody. Jest w ciągu ruchu, dlatego połowy włokiem są nieregularne i nie dają w tym czasie dobrych rezultatów. Łowić go można z niezłymi wynikami na haczyki i w sieci zastawne. Poławia się płastugi przy Ławicy Środkowej i na wodach helskich, stosując jako narzędzie połowów włok. Na ogół połowy płastug nie są jednakowe w każdym roku i nie można dokładnie przewidzieć ich intensywności. Przy Głębi Gdańskiej oraz na głębszych terenach całego Pomorza Zachodniego łowi się śledzie włokami. Śledzie te są tłuste i bardzo wrażliwe na zepsucie w letniej temperaturze. Należy je więc szybko dostarczać do portu w lodzie, do zużycia w stanie świeżym, zasolenia lub do wędzarni. Towar ten jest bardzo smaczny szczególnie po uwędzeniu, lecz nie trwały. Rozpoczynają się połowy węgorza, wędrującego na zachód wzdłuż wybrzeży, przy pomocy żaków albo więcierzy. Szczególnie intensywne połowy mają miejsce w okolicy półwyspu helskiego.

W Cieśninach Kategat i Skagerrak. Niewielkie połowy włokiem szprotek i małego tłustego śledzia, doskonale nadającego się do przeróbki na konserwy. Na wodach koło Skagen nadal połowy homarów i krewetek przy pomocy włoka. Przy Anholcie niewielkie połowy soli.

Rybołówstwo dalekomorskie. Sezon połowu dużego tłustego śledzia przez trawlery na Fladenground w okolicach Gat oraz początek połowu mniejszego śledzia na wodach Doggerbank. Dryftery albo lugry prowadzą połów śledzi pławnicami na rozległych terenach od wysp Szetlandzkich aż pod Doggerbank.

WRZESIEŃ

1	Ś	Bronisł., Augusta	
2	C	Juliana, Stefana	
3	P	Szymona, Izabeli	
4	S	Rozalii, Róży	
5	**N**	**Doroty, Wawrzyńca**	
6	P	Eugen., Zachariasza	
7	W	Melchiora, Reginy	
8	Ś	Nar. NMP. Nestora	
9	C	Piotra, Klawera	
10	P	Łukasza, Mikołaja	
11	S	Adolfa, Jacka	
12	**N**	**Imienia NMP.**	
13	P	Filipa, Eugenii	
14	W	Podw. św Krzyża	
15	Ś	NMP Bolesnej	
16	C	Cypriana Kornela	
17	P	Just., Stygm. św. Fr.	
18	S	Ireny, Józefa	
19	**N**	**Konstancji, Marii**	
20	P	Eustachego, Filipiny	
21	W	Mateusza, Aleksan.	
22	Ś	Tomasza z V. Hipol.	
23	C	Konstantego Tekli	
24	P	NMP od wyk. niew.	
25	S	Ładysława z G.	
26	**N**	**Cypriana, Justyny**	
27	P	Damiana Koźmy	
28	W	Wacława, Eustach.	
29	Ś	Michała Archan	
30	C	Grzegorza, Hieron.	

Na wodach Bałtyku. Połowy dorsza włokiem nadal nieregularne. Nie ma ustalonych miejsc połowu. Raz większe ich skupiska przebywają na miejscach płytkich, innym znów razem na głębszej wodzie. Głębokości trałowania wahają się od 30 do 70 metrów. Stosunkowo dobre wyniki przy połowach dorsza w tym miesiącu osiągają rybacy łodziowi łowiąc przy pomocy haczyków.

Wrzesień jest pełnią sezonu węgorzowego. Rybę tę łowi się w żaki na wodach przybrzeżnych. Najwięcej żaków zastawiają rybacy dokoła półwyspu helskiego. Przeprowadza się niewielkie połowy śledzia włokiem w okolicy Głębi Gdańskiej, Darłowa i Kołobrzegu oraz na dalszych wodach wokół Bornholmu. Połowy te jednak nie są regularne, śledzie bowiem nie zjawiają się w tych samych miejscach co roku. W ogóle przy wyszukiwaniu śledzia wskazana jest możliwie jak największa ilość kutrów biorących udział w połowie. Flotylla kutrów łatwiej odnajduje ławice śledziowe, trzyma się ich i nie prędko je gubi.

W Cieśninach Kategat i Skagerrak. Połowy śledzia włokiem w tym miesiącu poprawiają się i przybierają na intensywności. Szproty natomiast łowi się nadal w niewielkich ilościach. Małe te rybki przebywają na żerowiskach, a więc w wodach płytszych niż zimą i często zmieniają miejsce pobytu. Duże flotylle kutrów duńskich zajmują się w tym czasie połowami włokiem drobnej ryby dla fabryk mączki rybnej. Przy tych połowach około 40% szprotek i małych śledzi, które nie posiadają wartości dla normalnej konsumcji, przerabia się na mączkę. Ciągle jeszcze z dobrym wynikiem poławia się homary i krewetki.

Rybołówstwo dalekomorskie. Pod Doggerbank nadal dobre połowy śledzia włokiem. Często śledź występuje tam masowo olbrzymimi ławicami. Poza tym łowi się jeszcze śledzia na Fladenground i w okolicy Gat. Połowy śledzia pławnicami przeprowadzane przez dryftery pomiędzy wyspami Szetlandzkimi a Doggerbank trwają nadal. Najobfitsze jednak w tym miesiącu są okolice Doggerbank.

PAŹDZIERNIK

1	P	NMP. Róż., Jana	
2	S	Aniołów Stróżów	
3	**N**	**Teresy od Dz. Jezus**	
4	P	Franciszka z Asyżu	
5	W	Placyda, Apolinar.	
6	Ś	Brunona, Emila	
7	C	Julii, Krystyny	
8	P	Nestora, Pelagii	
9	S	Ludwika, Dionizego	
10	**N**	**Franc. B., Paulina**	
11	P	Emiliana B., Brunona	
12	W	Eustach., Maksym.	
13	Ś	Edwarda Mikołaja	
14	C	Dominika, Kaliksta	
15	P	Teresy, Jadwigi	
16	S	Jadwigi, Ambrożego	
17	**N**	**Małgorz., Mariana**	
18	P	Juliana, Łukasza	
19	W	Piotra z Alk., Pelagii	
20	Ś	Jana Kantego, Ireny	
21	C	Urszuli, Uliny	
22	P	Filipa, Korduli	
23	S	Ignacego, Romana	
24	**N**	**Marcina, Rafała**	
25	P	Bonifac., Hilarego	
26	W	Ewarysta, Łucjana	
27	Ś	Sabiny, Florencjusza	
28	C	Anastazji, Tadeusza	
29	P	Chrystusa Króla	
30	S	Alfonsa, Lucyli	
31	**N**	**Antoniny, Lucyli**	

Na wodach Bałtyku. Dorsz przebywa nadal na płytkich, kamienistych miejscach. Nie ma większych skupień tej ryby, dlatego połowy włokiem są niewielkie. Rybacy łodziowi otrzymują stosunkowo dobre wyniki przy połowie haczykami.

Na płytkich przybrzeżnych wodach od Rozewia do Kołobrzegu oraz Bornholmu i na Ławicy Bornholmskiej poczynają się już jednak dorsze zbierać w gromady na głębokościach od 6—20 metrów i na tych głębokościach pod koniec miesiąca udaje się nieraz przy pomocy włoka ciągnionego przez dwa kutry otrzymać bardzo dobre wyniki.

W okolicy Piławy zdarza się spotkać większe ławice śledzi ukazujące się nieregularnie. Trudno je odszukać, jeżeli na tym terenie nie łowi większa ilość kutrów. Śledzie te łowi się włokiem.

Przy półwyspie helskim kończy się połów węgorza żakami oraz śledzia w mance. U wybrzeży od Rozewia przy Karwii i dalej na zachód ukazują się szproty. Rybacy łowią je niewodem przybrzeżnym.

W Cieśninach Kategat i Skagerrak. Na wodach Skagen wzmagają się połowy śledzia i szprot włokiem, kończy się natomiast sezon połowów homarów i krewetek.

Połowy soli przy Anholdzie poprawiają się, przy czym zwiększa się ilość złowionego dorsza.

Rybołówstwo dalekomorskie. Na początku masowe, a pod koniec miesiąca nagle słabnące połowy śledzi włokiem pod Doggerbank. Trawlery łowią białą rybę w okolicach Islandii oraz na morzu i przy wyspach Barentsa.

Dryftery przeprowadzają obfite połowy pełnego, trwałego śledzia pławnicami pod Yarmuth.

LISTOPAD

1	**P**	**Wszyst. Świętych**	
2	W	Dzień Zaduszny	
3	Ś	Huberta, Sylwii	
4	C	Karola Boromeusza	
5	P	Bogumiła, Elżbiety	
6	S	Leonarda, Feliksa	
7	**N**	**Adolfa, Antoniego**	
8	P	Sewera, Gotfryda	
9	W	Teodora, Ursyna	
10	Ś	Andrzeja z Aw.	
11	C	Bartłom., Marcina	
12	P	Izaaka, Mateusza	
13	S	Stanisława Kostki	
14	**N**	**Józefata K., Wawrz.**	
15	P	Eugeniusza, Gertr.	
16	W	NMP. Ostrobr., Edm.	
17	Ś	Salomei, Grzegorza	
18	C	Romana, Anieli	
19	P	Elżbiety, Felicjana	
20	S	Anatola, Eustachego	
21	**N**	**Ofiarowanie NMP.**	
22	P	Cecylii, Filomena	
23	W	Klemensa, Felicyty	
24	Ś	Aleksandra, Flory	
25	C	Erazma, Katarzyny	
26	P	Jana, Leonarda	
27	S	Jakuba, Waleriana	
28	**N**	**Grzegorza, Eustach.**	
29	P	Błażeja, Saturnina	
30	W	Natalii, Eligiusza	

Na wodach Bałtyku. W listopadzie rozpoczyna się wystawianie takli na łososie. Ponieważ w tym miesiącu woda jest jeszcze stosunkowo ciepła i zastawiony sprzęt szybko ulega gniciu, przeto jeżeli nie ma pewności dobrego połowu, należy go oszczędzać. Wystawia się więc naraz nie wszystkie takle, pozostawiając część do czasu, kiedy woda będzie znacznie zimniejsza i połowy się poprawią. W okolicy od Łeby do Darłowa zdarzają się często masowe połowy dorsza na wodach przybrzeżnych płytkich, o głębokości od 6—15 metrów. Najlepsze wyniki w takich wypadkach otrzymuje się z połowu włokiem ciągnionych przez dwa kutry. Jest to okres, w którym dorsze zbierają się w gromady, by wspólnie przenieść się na zimowe łegowisko, najpierw przy zejściach do głębi, później do samej głębi.

W latach zwanych „szprotowymi" w miesiącu tym rozpoczynał się sezon połowu szprota włokiem. Rybki te ukazywały się najpierw przy ujściu Wisły, skąd ławice ich rozchodziły się pod Hel i Piławę.

W Cieśninach Kategat i Skagerrak. Sezon połowu śledzia i szprota pod Skagen. Ryby te poławia się również na terenach położonych u wybrzeży szwedzkich na północ od wjazdu do Goeteborgu oraz na zachód od wyspy Lasoe.

Przy Anholcie dobre wyniki połowów soli włokiem wraz z niewielkimi ilościami dorsza.

Rybołówstwo dalekomorskie. Połowy śledzia pod Doggerbank dają coraz słabsze rezultaty, sezon śledziowy na tych wodach się kończy.

Pod Islandią przy Lofotach oraz na morzu i przy wyspach Barentsa trwają ciągle połowy włokiem ryby białej.

Sezon połowu śledzia pławnicami pod Yarmuth kończy się. Przeprowadza się jeszcze nie wielkie połowy w kanale La Manche.

GRUDZIEŃ

1	Ś	Natalii, Eligiusza	
2	C	Aurelii, Bibiany	
3	P	Franciszka Ksawer.	
4	S	Barbary Bernarda	
5	**N**	**Kryspiny. Anastaz.**	
6	P	Emiliana Mikołaja	
7	W	Ambrożego Marcina	
8	**Ś**	**Niep. Pocz. NMP.**	
9	C	Leokadii, Cypriana	
10	P	NMP Loret. Julii	
11	S	Damazego Sabina	
12	**N**	**Aleksand. Konstant.**	
13	P	Łucji Otylii	
14	W	Izydora, Alfreda	
15	Ś	Waleriana Celiny	
16	C	Albiny Euzebiusza	
17	P	Floriana Łazarza	
18	S	Bogusława Gracjana	
19	**N**	**Urbana, Dariusza**	
20	P	Dominika Eugen.	
21	W	Tomasza Ap. Jana	
22	Ś	Zenona Honoraty	
23	C	Wiktorii	
24	P	Wigilia Ad. i Ewy	
25	**S**	**BOŻE NARODZENIE**	
26	**N**	**Szczepana, Dioniz.**	
27	P	Jana Ap. Ew. Maks.	
28	W	Cezarego Młodzian	
29	Ś	Dominika Tomasza	
30	C	Eugeniusza Sewera	
31	P	Sylwestra Fabiana	

Nowakowska

Na wodach Bałtyku. Dorsze przechodzą już zdecydowanie z mniejszych do większych głębokości, gdzie przebywają w większych skupieniach. Połowy przeprowadza się przeważnie na głębokości od 50 do 70 metrów. Rozpoczyna się pełny sezon połowu łososia taklami na południowo-wschodnim Bałtyku.

Dla mniej wprawionych tajemnica dobrych połowów taklami polega na dwu rzeczach: sznurek od haczyka do pierwszego pływaka długości 1,5 do 2,5 metra powinien być z bardzo silnego materiału i dobrze skręcony. Musi być cienki i mało widoczny a równocześnie na tyle wytrzymały. by złowiony łosoś, który szarpie się przez czas dłuższy po schwytaniu, nie urwał haczyka. Po spostrzeżeniu najmniejszego uszkodzenia należy sznurek natychmiast zmienić. Niezależnie od tego sznurki zmienia się co pewien okres czasu trwający od 7 do 12 dni. Na sznurku w tym wypadku nie należy oszczędzać.

Drugą sprawą przy nadziewaniu na haczyk przynęty jest czystość. Rybak wykonujący tę czynność, powinien mieć czyste ręce. Skrzynka, w której znajdują się śledzie na przynętę, powinna być bezwzględnie czysta. Szczególnie należy się wystrzegać zetknięcia z ropą lub oliwą, które odstraszają łososia. Ważnym jest również utrzymanie czystości na pokładzie kutra.

W Cieśninach Kategat i Skagerrak. W okolicy Skagen i Goeteborgu, wzmagają się połowy śledzi i szprotek. Śledzie są rozproszone, natomiasa szproty skupiają się, w tym czasie trudniej je znaleźć, gdyż z dnia na dzień potrafią przenosić się z miejsca na miejsce. Przy natrafieniu włokiem na takie skupisko szprotek wyniki bywają zwykle bardzo dobre.

Rybołówstwo dalekomorskie. Połów ryby białej przy Lofotach i przy wyspach Barentsa, szczególnie dobre połowy na Morzu Barentsa.

Pod Yarmuth i w kanale La Manche kończy się ostatecznie sezon połowów śledzi pławnicami przy pomocy dryfterów.

Dziesięć przykazań dobrego rybaka

1. Pamiętaj, że jako rybak spełniasz zadanie nałożone na Ciebie przez Społeczeństwo, dostarczając mu z morza chleba codziennego. Pracę Twą winna cechować zespołowość maszoperyjna, tradycyjna dla rybaka morskiego. Dziel się sprawiedliwie nie tylko zarobkiem z towarzyszami pracy, ale i zdobytym doświadczeniem. Zyskasz na tym stokrotnie, kiedy odwzajemnią Ci się inną cenną radą.

2. Przed wchodzeniem do portu z wiatrem przy ciężkiej fali, sprawdź zawsze pracę silnika i przewody sterowe. W tym wypadku najczęściej przyczyną awarii czy katastrofy jest pęknięcie przewodu sterowego, lub zapchanie się filtrów ropowych osadem, wskutek czego silnik staje. Przy szarpiącej fali (przed portem) wzrusza się osad cięższy, który jeszcze stał na dnie zbiorników przy normalnej fali, dopełnia filtry i silnik przestaje pracować. Może już być za późno na zarzucenie kotwicy lub podniesienie żagli. Poza tym należy sprawdzić dopływ oliwy i wody chłodzącej.

3. Wychodząc w morze z przeznaczeniem przejścia przez niebezpieczne tereny lub wejścia do obcego portu, sprawdź zawsze dewiacje kompasu oraz zapoznaj się dokładnie z locją i światłami nawigacyjnymi danych terenów.

4. Jeżeli w nocy spotykasz obcy statek, który przecina ci drogę, a według przepisów morskich powinien cię ominąć, sprawdź czy twoje światła przepisowo świecą. Pomyśl również, że tamten sternik może cię nie widzieć lub może być „zalany".

5. Wychodząc z portu nawet przy najlepszej pogodzie, pamiętaj, że zawsze na morzu mogą cię spotkać najgorsze warunki atmosferyczne (mgła, burza), należy więc mieć zawsze w pogotowiu niezbędne środki bezpieczeństwa.

6. Po uruchomieniu silnika pozostaw go około 10 minut na wolnym biegu, aby silnik mógł powoli nagrzać się równomiernie. Włączenie od razu pełnej siły grozi zatarciem się tłoków lub cylindrów.

7. Przy silnikach ze sprzęgłem o biegach zwrotnych (Wendegetrieb) nie należy przy pełnej pracy przełączać biegu „naprzód" na „wstecz" lub odwrotnie, lecz najpierw zwolnić bieg silnika, a potem dopiero przełączyć.

8. W czasie ciepłego okresu staraj się, aby mokra sieć leżała rozrzucona. Wystarczy zaniedbać to kilkakrotnie, aby nowa sieć stała się bezużyteczna, jeżeli w ciągu kilku godzin przeleżała na stosie mokra i w cieple.

9. Przy połowie włokiem przed zarzuceniem sieci pomyśl, czy obciążenie jej i ilość pływaków jest odpowiednia do gatunku ryb, głębokości i jakości dna w danym miejscu.

10. Pamiętaj, że ryba „zaparzona", w dniu połowu oddawana kupcowi, nie bardzo jeszcze zmieniła wygląd, nie widać więc, że jest zepsutą. Dopiero dnia następnego (lub w przesyłce) nagle następuje rozkład. Lepiej przy połowie zadać sobie nieco trudu, chroniąc rybę od ciepła lub opuścić jeden zaciąg, niż przyczynić się do całkowitego wstrzymania rybołówstwa na pewien okres.

Dr Józef Kulikowski

Co warto wiedzieć o połowach morskich

Od niepamiętnych czasów, od wielu tysięcy lat, człowiek korzysta ze skarbów, ukrytych w głębinach morskich. Sięga po te bogactwa od czasu, gdy nauczył się utrzymywać na fali, początkowo jako pływak, a następnie jako żeglarz.

Gdy mówimy o skarbach morskich jestem przekonany, że większość czytelników ma wówczas na myśli perły, korale, niektórzy może gąbki, jeszcze mniej liczni pamiętają o złocistym bursztynie, klejnocie Bałtyku. Ale przede wszystkim perły, te baśniowe „łzy oceanu" lub „diamenty morza", ozdoba strojów, klejnoty koron. Na pytanie, jakie połowy dają największe dochody, niewątpliwie usłyszelibyśmy najczęściej odpowiedź, że naturalnie połowy pereł, dokonywane przy tym w lazurowych wodach, wśród cudów dalekich ciepłych mórz.

Nie wiem, czy wypada mi pozbawiać czytelnika tych pięknych iluzji. Niech to uczyni za mnie kto inny, ktoś, czyje przygody podam przy końcu niniejszej opowieści. Na razie chciałbym przypomnieć, że do skarbów morskich musimy jednak zaliczyć i różne zwierzęta morskie, ryby, ssaki, mięczaki, skorupiaki, które dla ludzkości są o wiele cenniejsze, niż perły — i to nie tylko w przenośni, ze względu na ich wartość jako pożywienie. Wówczas bowiem, gdy wydobycie pereł ocenia się w milionach dolarów, to wartość połowów morskich obliczać musimy już prawie w miliardach.

Przeciętne roczne połowy ryb, mięczaków i skorupiaków łącznie ze wszystkich mórz świata wynoszą przeszło 16 milionów ton. Gdyby te połowy załadować jednocześnie do wagonów-chłodni i sformować z tego pociąg, to moglibyśmy nim opasać przeszło połowę kuli ziemskiej. Licząc zaś przeciętną cenę kilograma ryb najskromniej tylko na 10 centów amerykańskich, stwierdzamy, że łączna wartość połowów nawet w tym przypadku przekracza 1½ miliarda dolarów. Na podstawie tych paru liczb możemy już wnioskować, że połowy morskie muszą mieć duże znaczenie gospodarcze. Istotnie, możnaby wymienić szereg krajów, które z rybołówstwa mor-

skiego czerpią poważne zyski. Tak naprzykład Japonia, kraj przodujący w rybołówstwie, gdyż wyławiający ok. ¼ światowego tonażu ryb, liczy 1½ miliona rybaków, a z rybołówstwa żyje tam 1/7 ludności. W bliższej nam Norwegii przeszło 1/10 pracującej ludności zatrudniona jest przy połowach morskich. Wysoki dobrobyt Islandii opiera się na rybołówstwie, które również odgrywa dużą rolę w innych zamożnych krajach, jak Anglia, Holandia, Dania.

Łączne połowy krajów Europy północno-zachodniej sięgały przed wojną ok. 4½ milionów ton, przy czym przodowały Anglia i Norwegia, wykazując każda po przeszło 1 milion ton.

Jakże my wyglądamy w porównaniu z tymi krajami? W jakim stopniu my czerpiemy z bogactw morskich? Nasze połowy są jeszcze bardzo skromne. W najlepszym roku przedwojennym wyłowiliśmy przeszło 23 tysiące ton. W 1946 roku, pomimo zniszczeń wojennych, doprowadziliśmy połowy do tej samej wysokości. Wreszcie w ubiegłym 1947 roku, przy niezakończonej odbudowie rybołówstwa i przy niesprzyjających warunkach (surowa zima i ograniczenia w okresie letnim) powiększyliśmy w dalszym ciągu połowy do przeszło 38 tys. ton. Nie jest to dużo: gdybyśmy bowiem, jak poprzednio, chcieli te ryby załadować jednocześnie do wagonów, to utworzony z nich pociąg ciągnąłby się zaledwie na 56 km a więc na przestrzeni takiej, jak mniej więcej od Gdyni do Tczewa.

Nie jest to wiele i w porównaniu z połowami światowymi i w zestawieniu ze starymi państwami rybackimi. Równocześnie jednak jest to już dużo, gdy przypomnimy sobie, że rybołówstwem morskim zajmujemy się bardzo niedawno, że brak nam nie tylko doświadczenia, lecz i kapitałów na szybkie powiększenie floty rybackiej, a nieraz i na zakup nowoczesnego sprzętu zagranicznego. Jest to dużo, gdy weźmiemy pod uwagę, że najbliższe nam tereny rybołówstwa są względnie ubogie: całość połowów na Bałtyku dawała przed wojną zaledwie 150 tys. ton, wówczas gdy połowy na Morzu Północnym wynosiły dziesięciokrotnie więcej. Wysiłek nasz jest więc, jak na nasze warunki, poważny. Dodajmy, że mimo wszystkie trudności rybołówstwo nasze rozrasta się, że dziś już daje ono na jednego mieszkańca przeszło połowę tej ilości ryb morskich, jaką spożywaliśmy przed wojną.

Ale na tym poprzestać nie mamy bynajmniej zamiaru: musimy dążyć do tego, aby w najbliższych latach własnymi poło-

wami pokryć całe zapotrzebowanie kraju. Przed wojną płaciliśmy corocznie Anglii, Holandii, Norwegii, Islandii i innym krajom od kilkunastu do dwudziestu kilku milionów złotych za przywożone do Polski śledzie. Obecnie sami chcemy wyłowić tyle śledzi, ile potrzebujemy, a zaoszczędzone pieniadze wydać na inne, bardziej opłacalne zakupy, chociażby na nabycie statków, silników i sprzętu rybackiego. Że spełnienie naszych zamierzeń jest możliwe, możemy się przekonać z wyników pracy ostatniego roku. Coraz więcej statków pod polską banderą wychodzi na połowy śledzi i coraz obfitszy plon przywożą one do naszych portów.

Podobnie do innych dziedzin pracy na morzu, rybołówstwo musi być oparte na współdziałaniu, na zgodnym wysiłku licznych i różnorodnych instytucji, zakładów i pracowników. Obliczono, że praca jednego rybaka na morzu daje zatrudnienie dziesięciu pracownikom na lądzie, obsługującym połowy i przywiezioną rybę. Wskazuje to nie tylko na duże gospodarcze znaczenie rybołówstwa morskiego, lecz i na konieczność ścisłej i harmonijnej współpracy. Wysiłek tych dziesięciu pracowników musi być zgodny, wtedy i same połowy będą szły sprawnie i rezultat ich nie będzie zmarnowany.

Współdziałanie z rybakiem nie kończy się na pracy tych, którzy są bezpośrednio związani z rybołówstwem. Współdziałać z nim powinien cały kraj, interesując się jego wysiłkami. Pragnęlibyśmy, aby cały kraj orientował się w potrzebach rybołówstwa morskiego i wiedział też, że każdy wydatek na nie zwraca się bardzo szybko i z dużą nadwyżką dla gospodarki narodowej. Pragnęlibyśmy, aby cały kraj współdziałał z rybakiem, wykazując znajomość i zrozumienie dla jego trudu. Musimy starać się, aby wszyscy interesowali się nie tylko tym, jak smakuje ryba morska i w jakiej jest cenie, lecz również i tym, jaki jest trud rybaka przy jej wyławianiu, na jakie niebezpieczeństwa jest on narażony, jakie straty ponosi przy połowach. Morze w swych wodach kryje wiele skarbów, lecz nie oddaje ich za darmo. Warto więc poznać cały trud potrzebny na zdobycie tych skarbów, na wydarcie ich morzu, pomimo iż są ukrywane, pomimo że są bronione burzą i falą, mroźnym sztormem i mgłą. Winniśmy też wiedzieć, gdzie mamy szukać prawdziwych skarbów morza.

Pięknie wyglądają z daleka rozpięte żagle stateczków rybackich. Nęci nieraz egzotyka odległych mórz i opowieści

o ich legendarnych skarbach. Znęciły one także przed dwudziestu kilku laty młodego pracownika, zajętego skupem skór od różnych plemion afrykańskich, przewijających się przez port kolonii francuskiej Dżibuti. Młody wówczas amator-żeglarz, Henri de Monfreid, po paru latach pracy w tej kolonii porzucił duszne biura i magazyny swej firmy, nabył kuter żaglowy, zebrał dobrą załogę tubylczą i wyruszył na Morze Czerwone w poszukiwaniu fortuny. Czegoż szukać w wodach Morza Czerwonego, jeśli nie skarbów-pereł, na które polują tam całe flotylle. I oto widzimy naszego żeglarza wśród archipelagu wysepek, na wodach obfitujących w perłopławy (muszle perłowe). Rozpoczynają się połowy pod palącym słońcem Afryki, w spiekocie, nie dającej wytchnienia ani w dzień ani w nocy, wśród nagich, skalistych, bezwodnych wysepek.

Trzeba nurkować, zbierać do koszy setki perłopławów, wynosić je na pokład i tam otwierać. Do wszystkich przeciwieństw przyrody dołączają się wówczas chmary znęconych zapachem drobnych muszek, które do reszty obrzydzają życie „poławiaczom pereł", włażąc w nos, w uszy, do jedzenia, wciskając się wszędzie i trapiąc całymi dniami. Gdy wreszcie połowy zostały zakończone z niezłym ilościowym rezultatem okazało się, że ze sprzedaży tych pereł można wprawdzie pokryć koszty, ponoszone w czasie połowów, lecz o większych zyskach, o zdobyciu fortuny nie ma mowy. Większość wydobytych pereł nie miała dużej wartości. Znalezienie prawdziwie drogiej perły zdarza się czasem, lecz należy do rzadkich szczęśliwych przypadków, na które trudno liczyć.

Nic dziwnego, że de Monfreid przy całej swej wytrwałości, której liczne dowody składał przy różnych okazjach, po kilku ponowionych próbach porzucił ostatecznie zawód poławiacza pereł, szukając innych prac.

I my więc nie damy się unieść odległym, a zwodniczym wizjom. Chociaż morze nasze nie kryje w swych wodach pereł, ma jednak inne, nie mniej cenne dla nas skarby. Chociaż trzeba je zdobywać ciężkim trudem, lecz praca rybaka na wolnej fali morskiej o ileż jest piękniejsza, niż w innych zawodach. Wiemy, że w pracy na morzu musimy odrabiać wiekowe zaniedbana, musimy więc dobrze rozwinąć i ten tak ważny dział, jakim jest rybołówstwo, gdyż i w tym dziale nie powinniśmy stać na szarym końcu w szeregu morskich narodów.

Jerzy Poradowski

Rybołówstwo morskie w rejonie ujścia Odry

„Pamiętajcie, że Szczecin w roku 1948 jest sztandarowym zadaniem w odbudowie Polski Ludowej". Z przemówienia Wiceministra Żeglugi Dr. K. Petrusewicza na otwarciu Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie, w dniu 5. XI. 1947 r.

Rybołówstwo morskie nad Zalewem Szczecińskim odbudowuje się na trzech odcinkach, z których każdy, w zależności od właściwych mu warunków, ma określony kierunek rozwoju i specyficzne zadania do spełnienia.

Mowa tu o rybołówstwie zalewowym, bałtyckim i dalekomorskim.

Odbudowa dwóch pierwszych kierunków rybołówstwa, wg założeń planu trzyletniego, opracowanego przez Komisję Rybacką Centralnego Urzędu Planowania w Szczecinie, powinna osiągnąć w roku 1947 — 50% stanu maksymalnego, — w roku 1948 — 75%, a w roku 1949 — 100%. Rybołówstwo dalekomorskie, jako zagadnienie nowe w tym rejonie, ma postawione cele wykraczające poza program odbudowy.

Zalew Szczeciński wraz z wodami przyległymi leżącymi w granicach Polski posiada powierzchnię ca 50.000 ha i można na nim wyłowić w ciągu roku 1.500.000 kg ryby. Ludność rybacka eksploatująca ten teren, zakładając iż 100 ha wody wystarczy dla utrzymania jednej rodziny, winna składać się z 500 rodzin i 1.000 czynnych zawodowo rybaków.

W styczniu 1947 r. mieliśmy następujący stan faktyczny: flota rybacka składa się z 12 kutrów zalewowych, 37 łodzi motorowych, 84 łodzi wiosłowo-żaglowych. Rybaków czynnych było 99. Rozporządzali oni 90 włokami, 2.571 sieciami zastawnymi, 59.760 haczykami.

W listopadzie 1947 r. mamy już 27 kutrów zalewowych, 90 motorowych łodzi, 235 łodzi wiosłowo-żaglowych zdolnych do połowów. Rybaków czynnych jest 475. Rozporządzają oni 148 włokami, 3.316 sieciami zastawnymi, 45 niewodami, 207.250 szt. haczyków. Złowiono w jedenastu pierwszych miesiącach 1947 r. 966.929 kg ryby.

Cele wytyczone przez plan trzyletni dla Zalewu, jeżeli chodzi o ilość aktywnych rybaków zostaną w roku 1947 osiągnięte w 100% (planowano 500 rybaków, było w listopadzie 475); wyniki połowów przekroczą założenia planu o 35% (750 ton-cel, osiągnięto w I—XI 967 ton).

Założone przez Morski Instytut Rybacki, Centralę Rybną i Morską Centralę Zaopatrzenia punkty sprzedaży sprzętu rybackiego zaopatrują rybaków w wystarczającą ilość towaru. Wątpliwa (nieustalona) dla rentowności rybołówstwa jest sprawa wysokich cen komercyjnych za sieci i sprzęt, co może podważyć jego opłacalność.

Zagadnieniem postawionym przez plan, a nie rozwiązanym stosownie do jego założeń, jest sprawa taboru i motorów rybackich. Miano wprowadzić do pracy 20 nowo zbudowanych łodzi i 20 nowych motorów. Weszło do pracy 8 łodzi zbudowanych na Zalewie i 8 łodzi z Ustki i Mosiny; nie otrzymaliśmy natomiast ani jednoge nowego motoru.

Zadania eksploatacyjne na rok 1948.

1. Osadzenie i wyszkolenie nad Zalewem takiej ilości rybaków, aby w grudniu 1948 r. było ich czynnych 750.
2. Zorganizowanie właściwie kierowanego zaopatrzenia w sieci i sprzęt. Ustalenie cen opłacalnych dla rybołówstwa.
3. Rozwój rybołówstwa niewodowego i odpowiednie jego uregulowanie.
4. Wybudowanie 40 nowych łodzi rybackich i wprowadzenie do pracy 45 nowych motorów (zamiana zużytych).
5. Położenie nacisku na rozwój żeglarstwa w rybołówstwie zalewowym.
6. Osiągnięcie wyniku połowu w wysokości 1.125 ton ryby.

Zadania obsługi rybołówstwa na rok 1948.

1. Zorganizowanie skupu ryb, bezpośrednio z wody od rybaków przy pomocy pływających kutrów — sadzy.
2. Zmagazynowanie naturalnego lodu w każdej miejscowości rybackiej nad Zalewem.

Połowy bałtyckie od Świnoujścia do Dziwnej dawały przed wojną ca 3.000 ton ryby rocznie, zatrudniając 500 rybaków posługujących się ca 60 kutrami, 25 łodziami motorowymi i 120 łodziami żaglowo-wiosłowymi.

Stan faktyczny w styczniu 1947 r. przedstawiał się jak następuje: 7 kutrów zdolnych do łowienia, 13 łodzi motorowych, 15 łodzi żaglowo-wiosłowych. Rybaków czynnych 42 rozporządzających 35 włokami, 514 sieciami zastawnymi, 14.940 szt. haczyków.

Po roku odbudowy, w grudniu 1947 r. mamy łowiących 10 kutrów, 20 łodzi motorowych, 47 łodzi wiosłowo-żaglowych. Rybaków czynnych 127. Stan sprzętu: 37 włoków, 664 sieci zastawnych, 41.450 szt. haczyków.

Wyniki połowów za okres I—XI 1947 r. wynoszą: 692.726 kg ryby.

Zadania, wynikające z założeń rozwojowych 3 letniego planu, zostały na tym odcinku wykonane tylko w 50%, jeżeli chodzi o liczbę aktywnych rybaków (planowano — 250 rybaków, osiągnięto w XI. 47 r. — 127) i wyniki połowów (planowano — 1500 ton, osiągnięto 1. XI. 47 r. — 693 tony). Przyczyny tego stanu wynikają z niedomagań komunikacji kolejowej i innej, oraz związanej z tym słabości aparatu rozdzielczego i składowego (chłodnictwo). Hamowało to osadnictwo rybackie i kierowanie na ten odcinek taboru ze starego wybrzeża.

Kłopoty z zaopatrzeniem w sieci i sprzęt są identyczne w rybołówstwie bałtyckim jak i w zalewowym. Podobnie ma się sprawa z taborem i motorami, które jako przestarzałe nie rokują dłuższej służby jak dwa do czterech lat.

Zadania obsługi rybołówstwa na rok 1948

1. Usprawnienie komunikacji z zapleczem przez wykorzystanie uruchomionych ostatnio linii kolejowych z Kamienia (Dziwna) i Warszowa (Świnoujście); uruchomienie transportu wodą przez rzekę Dziwnę i Swinę do Szczecina.

2. Zbudowanie małych chłodni w Dziwnej, Swinoujściu i na bliskim zapleczu w Wolinie, oraz zorganizowanie składów naturalnego lodu w Swinoujściu, Międzyzdrojach i Dziwnej.

Zadania eksploatacyjne na rok 1948.

1. Osadzenie i wyszkolenie takiej ilości rybaków, aby w grudniu 1948 było ich czynnych 350.
2. Przesiedlenie co najmniej 10 kutrów ze starego wybrzeża wraz z załogami do Swinoujścia, oraz sprowadzenie na ten odcinek 10 nowo zbudowanych łodzi motorowych.
3. Wprowadzenie do pracy 5 nowych motorów kutrowych, oraz 10 motorów łodziowych (wymiana zużytych).
4. Wyjście rybaków ze Swinoujścia poza pas przybrzeżny na łowiska koło Bornholmu i w cieśninach duńskich.
5. Osiągnięcie wyniku połowów w wysokości 2.250 ton ryby.

Rybołówstwo dalekomorskie nie mieści się w ramach odbudowy, gdyż nigdy nie było go w rejonach ujścia Odry. Dopiero nowa sytuacja geopolityczna tej ziemi stwarza warunki istnienia tego rybołówstwa tutaj.

Dalekosiężne plany skoncentrowania rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu mają swoje piękne początki w roku 1947 w Szczecinie, oraz powodują zadania na rok 1948.

W sezonie śledziowym 1947 przybyło do Szczecina 3 trawlery w 5 rejsach, które przywiozły 328.853 kg ryby wartości 30.419.765 zł. Przekroczyło to o 200% symboliczne 100 ton wstawione do harmonogramu rozwoju rybołówstwa zachodnio-pomorskiego na rok pierwszy planu trzyletniego.

Forma eksperymentalna przeszła w formę stałej pracy tego typu rybołówstwa w Szczecinie.

Zadania eksploatacyjne w roku 1948 przedstawiają się następująco:

1. Skierowanie 8 polskich trawlerów do stałej pracy w oparciu o Szczecin, co przy 10 rejsach na trawler w miesiącach VII—XI powinno dać 80 rejso-trawlerów.
2. Osiągnięcie połowów w wysokości 6.000 ton ryby.

Zadania bazy rybołówstwa dalekomorskiego w rejonie ujścia Odry w roku 1948.

1. Przejęcie i przetwarzanie ryby (głównie śledzia) w ilości 6.000 ton, co przy szczytowej miesięcznej wyniesie 1.600 ton.
2. Przygotowanie zapasów lodu sztucznego i naturalnego do załadowania na trawlery w ilości 4.000 ton, co przy miesięcznej szczytowej wyniesie 800 ton.
3. Przygotowanie węgla bunkrowego w ilości 16.000 ton, co przy miesięcznej szczytowej wyniesie 3.200 ton.
4. Wykorzystanie i uruchomienie przemysłu pomocniczego jak warsztatów produkcji sieci, beczek itp., oraz obsługi technicznej statków (stoczni).
5. Rozwiązanie zagadnienia spolszczenia załóg i szyprów przy maksymalnym wykorzystaniu szczecińskiego materiału ludzkiego.

Poza zagadnieniami czysto eksploatacyjnymi i przygotowania odbioru ryb i obsługi rybołówstwa od strony lądu, przed rybakami z rejonu ujścia Odry stoją w roku 1948 zadania uporządkowania form władania taborem, stworzenia właściwych form spółdzielczej organizacji ich życia zbiorowego tak pod względem zawodowym, handlowym, kulturalno-oświatowym jak i uzbepieczeń socjalnych.

Wszystkie te problemy życia rybackiego w roku 1948 autor tego artykułu, przeznaczonego do książki, która ma się znaleźć w ręku każdego rybaka, formułował w zamiarze wciągnięcia rzesz rybackich w świadome tworzenie życia na Pomorzu Zachodnim, zgodnie z założeniami Trzyletniego Planu Narodowego.

Każdy z nas rybaków, bez względu na to czy łowi bezpośrednio ryby, czy je przetwarza, czy też pracuje w administracji, dobrze spełni swój obowiązek, jeżeli w końcu 1948 roku będzie mógł stwierdzić, iż dla wykonania postawionych zadań włożył maksimum wysiłku i zadania te zostały wykonane w stu procentach.

Rybołówstwo w cyfrach

I. Połowy bałtyckie.

Rok	Kwartał I	Kwartał II	Kwartał III	Kwartał IV	Razem kg	Wartość zł
1946	2.472.875	6.646.484	6.678 001	6.406.553	22.213.357	496.417.041
1947	3.754.875	13.123.360	8.167.881	± 8.000.000	± 33.000.000	± 890.000.000

II. Połowy dalekomorskie.

Rok	Kwartał I	Kwartał II	Kwartał III	Kwartał IV	Razem kg	Wartość zł
1946	———	13.805	461.190	660.000	1.135.055	79.217.722
1947	403.835	1.208.115	2.485.619	± 1.500.000	± 5.600.000	± 330.000.000

III. Przewidziane połowy ryb morskich w roku 1948.

Miesiąc	Połowy bałtyckie miesięcz.	Połowy bałtyckie kwartal.	Połowy dalekomorskie miesięcz.	Połowy dalekomorskie kwartal.	Razem miesięcz.	Razem kwartal.
I	1.400		800		2.200	
II	760	4.160	750	2.350	1.510	6.510
III	2.000		800		2.800	
IV	4.670		950		5.620	
V	5.403	14.573	900	2.700	6 303	17.278
VI	4 500		850		5 350	
VII	2.540		1.100		3.640	
VIII	2.700	8.910	1.450	4.100	4.150	13.010
IX	3.670		1 550		5.220	
X	5 190		1 500		6.690	
XI	4 650	14.335	1.100	3.450	5 750	17.785
XII	4.495		850		5.345	
	41.983	41.983	12.600	12.600	54.583	54.583

Razem połowy bałtyckie 41.983

„ dalekomorskie 12.600

Ogółem 54.583

IV. Stan taboru czynnego kutrowego na koniec

Rok	Kwartał I	Kwartał II	Kwartał III	Kwartał IV	Tabor bałtycki
1946	50	90	106	118	
1947	139	144	145	± 150	

V. Stan taboru kutrowego zarejestrowanego na koniec

Rok	Kwartał I	Kwartał II	Kwartał III	Kwartał IV
1946	94	142	189	206
1947	213	235	224*)	± 230

*) 16 kutrów skreślono z rejestru. Wobec zarejestrowania nowych jednostek, różnica pomiędzy sierpniem a wrześniem 13 kutrów mniej

VI. Stan taboru kutrowego w remoncie na koniec

Rok	Kwartał I	Kwartał II	Kwartał III	Kwartał IV
1946	44	52	83	85
1947	74	79	78*)	—

*) Skreślono z remontu kutrów 16.

RYBOŁÓWSTWO ŚWIATOWE W CYFRACH.

Kraj	Rok	Zatrudnieni rybacy	Połowy w tonach
Japonia	1936	1.102.502	3.676.894
Stany Zjedn. i Alaska	1940	124.795	1.840.994
Z. S. S. R.	1933	250.000	1.556.412
Chiny	1939	——	1.292.475
Wyspy Brytyjskie	1933	——	1.059.163
Korea	1939	——	1.043.050
Norwegia	1939	115.000	925.874
Indie, Iran, Burma	1932	——	907.000
Niemcy	1938	30.000	724.202
Kanada	1941	63.745	543.685
Hiszpania	1940	195.000	438.648
Francja	1937	73 989	357.539
Islandia	1942	5.003	335.823
Nowa Funlandia	1937	34.458	204.075
Holandia	1939	17.570	158 891
Włochy	1937	108.000	137.864
Szwecja	1939	23.114	132.814
Portugalia	1940	36.837	118.176
Dania	1940	——	113.737
Malaje Brytyjskie	1940	27.069	89.234
Filipiny	1933	——	80.747
Meksyk	1940	——	70.356
Brazylia	1940	80.002	60.883
Kwantung tereny wydz.	1937	305.000	60.181
Argentyna	1940	2.000	54.928
Venezuela	1940	——	45.350
Inne kraje	—	——	632.541
		Ogółem:	16.661.536



Franciszek Sędzicki

Hymn Morski

Nie zawsze jasne świecą zorze —
pogody nas przywita dzień...
przywabia ciche, gładkie morze —
I długo .. nas przysłaniał cień!...

Lecz pierzchła już ponura noc
i pokonana wraża moc:
Z mgły się wyłonił jasny świt,
co wróży trwały byt.

Do mety statek nie dopłynie,
gdy steru ,wioseł nie tknie dłoń,
a progów troska nie ominie,
gdy potem się nie zrosi skroń.

Wie o tym naród, polski lud,
że przyszłość tworzy praca — trud!
I Bałtyk zawsze będzie nasz:
Bo wierna czuwa STRAŻ! —



Fr. Sędzicki.

Jak rybak Wawrzoch
odzwyczaił się od pijaństwa

Fraszka.

— Słechele, Wawrzoch, joe cy dem córkę, ale jeno w tym razu cie ty mnie przed ołtarzem przysęższ, że pozbędzesz są twoigo nałogu i zaprzestaniesz twoigo brzydcigo opilstwa — rzekł ojciec Walenty rybakowi Wawrzochowi, nim oddał mu swą córkę Annę za żonę. Wawrzoch przysiągł, bo dla Anny, o którą z powodu jej piękności, gospodarności, a i posagu ubiegało się kilku kandydatów, byłby zaprzysiągł, że słońce sprowadzi na ziemię i osadzi na dnie morza, aby tam nocą świeciło rybakom przy połowach nocnych. A może miał nawet zamiar obietnicę tę wykonać.

W każdym razie jej nie wykonał, chyba w swój wykrętny sposób, tłumacząc się w razie czynionych mu zarzutów, że po każdym upiciu się przecież zaprzestaje pić, jeno niestety przy nadarzającej się okazji znowu rozpoczyna. Faktem wszakże było, że nie mógł bezpiecznie przejść obok wyszynku wódki ani też stanowczo nie znosił pełnej butelki — jak mówił — fichu.

Przepadł w knajpach posag żony, przepadł dobytek własny, zarobek rybacki; sam chodził obdarty, żona i dzieci żyły w ostatniej nędzy, a Wawrzoch nie pił, ale chlał.

Wprawdzie czasem w trzeźwym stanie poczuł skruchę, sam sobie robił wyrzuty, nawet płakał, ale cóż kiedy ta przeklęta gorzała taką miała moc, że jej widoku i zapachu znieść nie mógł i jak mawiał, koniecznie ją „tępić" musiał.

A rybakiem był nie złym, a przede wszystkim miał szczęście przy połowie, aż mu wszyscy zazdrościli. Bywało, że inni łowią i łowią, i nic nie złapią. A on przyszedłszy, ledwo założył, już pełne miał sieci. Jedni posądzali go nawet skrycie, że ma z diabłem — Purtkiem jakąś ugodę i ten mu za zaofiarowaną duszę ryby napędza. Inni znowu twierdzili, że zna jakieś pacierze, a zresztą tacy, którzy bojąc się grzechu, posą-

dzań takich czynić nie śmieli, ale tłumaczyli z humorem, że to ten zapach wódczany nęci ryby, którym ciągłe spijanie samej tylko wody się przykrzy, i je ku sobie zwabia.

Cóż kiedy i szczęście w połowach błogosławieństwa jemu i rodzinie nie przynosiło, ponieważ cały zarobek topił natychmiast w kieliszku.

Upominali go krewni, znajomi, przyjaciele — nic nie pomogło. Nikt już w jego poprawę, ani on sam w nią nie wierzył.

Aż raz stała się rzecz — nie poważna, ale niezwykła: Wawrzoch przestał pić. Do kieliszka... ani rusz! Nikt go nie przyciągnie, jeszcze innych odwiedzie. Raz kiedyś po pijanemu kupił na jarmarku za 50 gr „planetę", horoskop, w którym wyczytał, że jest lubującym trzeźwość i umiarkowanie. Naśmiał się z tego jak i jego towarzysze kieliszka i on od tego czasu, gdy już był w „sztimie" wołał: Joe nie jem pijak, joe jem trzeźwy — bo tak nawet planeta mówi.

A jednak stał się w końcu istotnie człowiekiem trzeźwym. Nie była to wprawdzie jego zasługa, lecz wskutek prostej przygody i przestrogi — po prostu przypadek.

Pewnego razu po bardzo dobrym połowie uczynił to co zwykle. Zawiózłszy ryby do Gdańska i otrzymawszy pieniądze, udał się z przygodnymi kumpanami od razu do szynkowni, gdzie grał w karty i pił, dopóki nie stracił całego zarobku.

Gdy zauważył że w kieszeni nie ma ani grosza, chwiejnym krokiem udał się ku przystani. Nagle, całkiem niespodziewanie natknął się na dwu druhów z lat chłopięcych i młodzieńczych.

„Ala, pioruna! że ma są tu zetknęli!" — zawołał jeden i drugi: „Jakuż ci jidze?"

„He, he! powtarzał głosem trochę od wódki chrapliwym, jem trzeźwy... nie piję... A wama jakuż? No chodźta, wypijemy na spotkanie po tylu latach..."

I poszli. Wawrzoch, nie pomniał, że już nie miał pieniędzy, wydał kolejkę, a tamci także. Ale na Wawrzocha przyszła kolej ponownie. Szynkarz nalał kwaterkę, ale właśnie w chwili, gdy Wawrzoch trzęsącą dłonią chciał pochwycić kieliszek, szynkarz przypomniał sobie, że poprzednie kolejki jeszcze nie są zapłacone i zażądał zapłaty. Rybak obmacał po kilkakrotnie wszystkie kieszenie — zerkając z ukosa na pełny, lśniący nęcącym płynem kieliszek, ale nic nie znalazł.

Tak go jednak ten kieliszek nęcił, że spostrzegłszy, iż szynkarz zajęty jest innymi gośćmi, ukradkiem sięgnął po kieliszek. Ale daremnie! Szynkarz złapał go przy tym i wcale w sposób niedelikatny wyporaił za drzwi, grożąc w dodatku skargą.

Strasznym gniewem zapłonął Wawrzoch. Wstyd wobec druhów go gryzł, ale jeszcze więcej ta okoliczność, że akurat tego kieliszka gospodarz mu wypić nie dał. W zawianym umyśle jego wciąż tylko ten kieliszek widział przed oczyma. „Na purtka! ten kieliszek"... — mamrotał ciągle pod nosem, taczając się chwiejnym krokiem ulicą, nie wiedząc w jakim kierunku. „Żeby to są choć z purtkiem ułożył to porę dytków".

W tym naraz natknął się na coś, został odrzucony na bok wylądowawszy ostatecznie w czymś wilgotnym i stracił przytomność. Jechał tam bowiem samochód, którego szofer spostrzegłszy przed sobą nagle Wawrzocha, a nie chcąc go przejechać, zniewolony był skierować pojazd, przy czym porwał rybaka ze sobą i wjechał w okno wystawowe w składzie rybnym. Przy tym jednak zarazem zahamował inny samochód, z którym zderzył się następny. Przez to zaś zahamowane zostały dalsze samochody i inne powozy, tak że cały ruch uliczny pośrednio przez Wawrzocha na pewien czas powstrzymany został, przy czym nie obeszło się bez kontuzji.

O tym nie wiedział nic Wawrzoch, albowiem wieżdżając mimo woli samochodem do składu, wylądował w składowej sadzawce ryb i stracił, jak się już rzekło, przytomność... Wszakże nie na długo. Albowiem naraz ujrzał się w drodze przez las, który zwykle przechodził. — Drażnił go ciągle jeszcze nie wypity kieliszek wódki.

„A choćby tu choć purtek pomógł..." zawołał.

W tym nagle ujrzał wyskakującego zza krzaka jałowcowego purtka, który oświadczył gotowość udzielić mu pieniędzy, ile zechce, za cenę oddania duszy. A kiedy się na to rybak nie zgodził, zaproponował grę w karty i to w skata, bo ta gra wchodziła na Kaszubach w modę. Jednakże nie było czwórki. Wobec tego grali w starą baśkę, którą Wawrzoch znał doskonale i pewny był wygranej. A jednak przegrał. A że nie miał czym płacić, djabeł doskoczył do jego gardła. Wawrzoch się jednak nie dał. Złapał purtka za rogi, aż jeden mu się wyłamał. Djabeł porwał mu wprawdzie kapuzę rybacką, ale za to rybak urwał purtkowi kawał ogona. Pomimo to zły duch ostatecznie wziął górę i zawlókł Wawrzocha przed sąd Lucypera. „Co on zbroił", zapytał się herszt szatanów. „Stale pije — odpo-

wiedział purtek. — Żona i dzieci w nędzy, a on cały i dobry zarobek przechleje i to wbrew złamanej przysiędze przed ołtarzem, że łyku gorzały nie weźmie. I za kieliszek chciał ofiarować swoją duszę. A przy tym jest czupurny. Ot, jak mnie urządził". „W takim razie jest nasz — oświadczył książę piekielny. I daj mu tej piekielnej opary całe morze"...

Groza przejęła Wawrzocha, gdy to usłyszał, ale fakt sam jeszcze był gorszy. Djabeł postawił go w środku rozpalonego i cuchnącego smołowym odorem morza, wśród którego pełno było obrzydliwego robactwa.

„Teraz łykaj i nachlej się do syta tej upragnionej opary", zawołał rozjuszony czart i skakał dookoła wesoło zanurzywszy pijanicę po głowę aż do ust. Łykał biedny Wawrzoch ten smrodliwy, a rozpalony płyn wraz z obrzydliwym robactwem — bo musiał, aż mu się kiszki od wstrętu, ognia i brzydoty przewracały. A djabeł wkoło niego skakał i klaskał z uciechy w swe czarne łydki: „Teraz się napij nareszcie do syta!"

W tej chwili przypomniał mu się patron jego, który na rozpalonym żelazie poniósł śmierć męczeńską. Westchnął do niego i po pewnej chwili usłyszał głos: „A naprawisz się?" „Naprawię, naprawię, naprawię" — wołał nieszczęśliwy. „Więc — pamiętaj, jeżeli jeszcze raz złamiesz ślubowanie, jak owe przed ołtarzem i łykniesz choć jeden kieliszek, będziesz tę obrzydliwość, jak obecnie, łykał na wieki: To jest dla ciebie przestroga". Wawrzoch przyrzekł, że tego więcej nie uczyni i nagle się obudził.

Spostrzegł, że znajduje się w celi aresztanckiej, skąd właśnie wyprowadzić go mają na przesłuchy. Tam dowiedział się, jaką katastrofę spowodował na ulicy, przy czym on sam tylko odniósł małe obrażenia cielesne.

„Mocny człowiek — wtrącił z uśmiechem jeden uczestnik przesłuchów — zdołał od razu powstrzymać cały ruch uliczny".

Wawrzoch jednak dumny z tej swej potęgi nie był, zwłaszcza, że dano mu jeszcze sporo dni czasu do rozmyślania w celi nad grzesznością nałogu pijackiego i jego skutków. Ale odtąd też stał się innym człowiekiem i więcej wódki do ust nie weźmie, bo wciąż mu staje przed oczyma straszny widok senny i żywe pozostałe mu uczucie łykanie rozpalonego morza, jak to sam opowiadał.

Pisownia i wymowa: dwa oo — długie o, dwa ii — długie i nie zmiękczone, y wymawia się niemal jak e (np. w śpiew, siew), ę — szeroko niemal jak a (francuskie en). Akcent na 1 zgłosce.

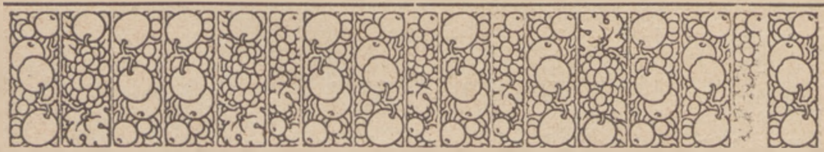
Franciszek Sędzicki.

KOLĘDA

Hej, rybackoo w swiece
dola cężkoo Boże!
Bieda w zymnie, w lece
pędzy go na morze.

Ale zacnosc duszy
skardzi jęk zagłusi
i ku Bogu skłoni
na zdradliwij toni. —

Ryboce słuchajce:
Bogu czesc oddajce,
co sę dziisoo rodzii
i nasz byt osłodzi.



F. Sędzicki

Świętojańskie widmo morskie

Nazywał się podobno Konkol, imieniem Agust, bo jakieś „przezwisko" przecież mieć musiał. Ale znano go tylko według imienia. Kąkolem jednak nie był. I nie pachniały mu żywiczne sosny „gradeł" kaszubskich, ani zielone, kwieciem pokryte łąki, ni niwy obsiane jęczmieniem, owsem i tatarką — pstrą „bukwitą", ani nie szumiały mu złociste kłosy pszenicy i żyta, wśród których kąkol czuje się zwykle najlepiej; jeno huczały mu dzikie, rozkiełznane fale „wały" burzliwe, orkaniczne wiatry morskie, już w zaraniu dni jego nucąc mu w kołysce „bibce" zamiast matki zajętej oprzętem i naprawianiem sieci, niezrozumiałe, huczliwe pieśni oceanów jako kołysanki.

Ale wysmukły jak kąkol, z twarzą rumianą i podniesioną głową spoglądającą w świat był. I młodzieńcowi rybackiemu, choć świadomemu przyszłej ciężkiej doli i grożących niebezpieczeństw uśmiecha się świat. Ochoczo i bez zastanowienia się, dlaczego to robi, brał się do pracy przy swym zawodzie ciężkim i niewdziecznym, silnymi dłońmi imał się wioseł i steru łodzi „boota" i śmiało wypływał w spienione morze na połów.

Nie wiedział, skąd się wzięło jego nazwisko, tak gęsto rozsiane na kuszubskim wybrzeżu, gdzie nie kąkole i zboża rosną, lecz trawy — harszcze, osty — bodziaki i rzadko jakaś mizerna kwiecina. I nie zastanawiał się nad tym. Ale za to znał doskonale swe rybackie rzemiosło: czy w maszoperii, przy połowie cezą, brzeną, kaszorkiem, kamką, watonem, był na przestrzeni od Rewy, Helu, Kuźnicy, Jastarni, Pucka i Chałup jednym z najzdolniejszych rybaków.

I znał też doskonale od Szpyrka Rewskiego aż do Chłapowa i Rozewia wybornie przyladki — depki, łosuchy, rewy i wedy, zieleniszcza i mielizny, setowce i rozparowce.

A nie koniec na tym! Nie uprawiał swego rzemiosła z tępotą bydlęcia zaprzężonego do pługa, choć natężona ustawicznie czujność wobec burzliwego i zdradnego żywiołu i ogłuszające wichry i gwałtowne bluzgi fal rzadko pozwalały na sielankowe rozważania, które nieraz ginęły w grzmocie bałwanów, uderzających o burtę kutra, w samej chwili ich nawiązania.

Wszakże w chwilach spoczynku, gdy sztormy morskie zapędzały rybaków do niskich, ciasnych chat, a sieci w jakim takim znajdowały się porządku, Agust wraz z innymi towarzyszami chętnie spieszył do starego Nikranta, który umiał opowiadać ciekawe i nigdy niezasłyszane „gadki" opowieści: o psikusach djabła morskiego, Goeska, widocznie Neptuna kaszubskiego, a równoznacznego ze Smętkiem lub Purtkiem lądowym, o różnych, pełnych grozy przygodach rybaków, rozbójnikach i potworach morskich: zatopionych miastach i zamkach na dnie morskim, a niemniej o cudnych dziewicach tam przebywających.

„Łoetwuerzta le dwierz!" — wtrącił nieraz Budzisz, najweselszy z kompanii, jaka się u Nikranta zbierała.

„A to czemu? — zapytywał dobrodusznie, jeżeli nie gospodarz to Muża, Struka albo ktoś inny. — Tec ziib, chłód na dworze jaż muerze sę gurdzi" [1]).

„Tu jue [2])! Ale ma sę tu udusymy od dymu"

„Ala klinowi, gd-zyż tu wjidzec dim?"

„To zdrzyjta [3]) le na kapuzę Nikrańta, jak sę z nij kuerzi".

Zaskoczony początkowo taką niespodziewaną uwagą „ługuerz" [4]), jak nazywano bajarzy, zdejmował wśród ogólnego śmiechu czapkę, ale zmiarkowawszy się, zaczął zaklinać i bić się w piersi, że mówi tylko wierutną, szczerą prawdę.

Toteż Agust usłyszał niejedną opowiastkę o zatopieniu za grzechy sławnego miasta Starego Helu w Zielone Świątki, a tak samo w „Wiku" innego sławnego ongiś miasta na miejscu Rewy Miejskiej i szukał na miejscu zwanym „Ewerlup" cegeł i slepek gliny od tego miasta w pobliżu Chałup: a także podania o bitnych i zacnych mieszkańcach słowiańskiej Winety, którzy wobec grozy dostania się w srogą niewolę rozbójniczych i barbarzyńskich wikingów germańskich, których „sagi" pełne są ohydnych zbrodni, uprosili swe bóstwa, iż ich wraz z miastem

[1]) Kurczy, [2]) to prawda, tak, [3]) popatrzcie jeno, [4]) bajarz

pochłonęły morskie fale. Ale i z dziejów historycznych czy legendarnych, zaczytanych także z książki, inteligentny rybak, niejedno się dowiedział: jak na przykład o sławnych wyczynach „strzegacza" rotmistrza oficera i pirata morskiego, Jana Saksa, który podczas wojen szwedzkich*) okrętom szwedzkim strasznie dokuczał, a przy tym był bardzo dowcipny; o królu „puckim"**) Karolu Knutsonie o ojcu Grzegorzu, który w r. 1655 — podobnie jak Kordecki w Częstochowie — oparł się poddaniu Pucka Szwedom; o dzielnym królu polskim Władysławie, który założył morskie twierdze w nieistniejącym już Władysławowie i Kaźmierownie i o innych ciekawych dla rybaka morskiego rzeczach.

A zasłyszał też — tak od Nikranta jak i od innych, o strasznych zmaganiach ludności rybackiej z potężnym a niespokojnym żywiołem morskim, czyhającym na człowieka nietylko na swej ruchliwej i kapryśnej powierzchni, ale napastującej niekiedy ludność rybacką półwyspu nawet wśród ciemnej nocy, jak tego doznali szczególnie mieszkańcy wioski rybackiej Kuźnicy, kiedy to fale podchodziły aż do ich domów i na półwyspie się rozlewały.

Miał więc młody rybak tematów do rozmyślania i tworzenia fantazji dosyć. Najmilej wszakże rozmyślał o czarującej pięknością córce Nikranta, Barbarze. Gdy go na pełnym morzu kołysały łagodnie mieniące się to na mordro, to zieleniawe „wały" morskie, wtedy stanęły mu przed oczyma i oczy niebieskie Barbary i jakby zachmurzone niebo ciemne, faliste a długie włosy i zwinna jak przed nim uciekająca rybka, giętkość jej ciała, jak leciuchny powiew łagodnego wiatru lądowego miły jej głosik. I nieraz zdawało mu się, że w spokojne dni dochodzi go wśród cichych szeptów fal jej ulubiona i tak miła jemu piosenka:

Żeglujże, żeglarzu
całą nockę pue muerzu.

— Oj, muszę joe żeglowac,
bo mnie moelci [1]) nie chcą dac.

Ale joe cę, moelku chcę
i też twoją le będę.

---

*) około r. 1598. **) Król szwedzki szukający tu po wypędzeniu z kraju schronienia i dzierżawiący Puck w r. 1459.

[1]) modka — kochanka, narzeczona, luba.

I istotnie dobrą i oddaną była mu ta dziewczyna, skarb piękności, a nietylko piękności, ale i uroku, wesołości i rezolutności, a przy tym i tkliwości, siostrzanej dla każdego dotkniętego troską i niedolą. Witała go zawsze miłym słówkiem, a kiedy pozwalał jej na to czas, to i przy sieciach pomocną mu była. A też i niejedne za niego sprawiała zakupy w mieście, gdy dotąd wyjeżdżała. Toteż serdecznie ją kochał i gdzie lub jak mógł jej się wysługiwał. Zabierał ją na przejażdżki na morze, na odpust do Swarzewa, na „jastry", to znaczy na wielkanoc do Jastarni, bo tak się to święto nazywało według starej tradycji, odnoszącej się do czasów pogańskich, kiedy to z okolicy rybacy tu się zjeżdżali na uroczyska, zwane jastrami.

Z szczególną czułością sobie przypominał pewnień szczegół, kiedy jeszcze była mniejsza i podczas wichury — mimo jego przestróg — nad chłonnym kotłowiskiem posuwała się tak daleko nogą, aż wraz z gwałtownym podmuchem wichru falą ją porwała i już unosiła jak dziki zwierz w głębinę morza. Przyskoczył jeszcze szybko i z narażeniem własnego życia w ostatniej chwili ją uratował. Rozpłakali się oboje. Ona z przerażenia, on na myśl, że mógłby był ją utracić.

„Czegoż ti płaczesz?" — zapytała się ze zdziwienia, sama płakać przestawszy.

„Bom sę tak przekąk tym, że mógłbym cę utracyc".

„Bah — odrzekła sucho, „dzewczątek je wicyj".

„Bez cebie nima dloe mnie życu" — odparł krótko.

Odruchowo podeszła do niego, przytuliła swą drobną główkę do jego wilgotnej i rozczochranej czupryny i rzekła dosłyszalnym ledwo, ale pewnym głosem: „Będę twoją!".

I zdawało też się, że temu nic nie stanie na przeszkodzie, bo i zgoda ojca na to była i warunki tak się układały.

Ale jak powierzchnia morza rzadko jest jednostajna i gładka, milionami słonecznych odblasków lśniąca, tak też o wiele więcej szczęście — ten błysk meteora — na długo prawie nigdy do ludzi niezakłócone nie przylega. Tego doświadczyli tak ludzie lądowi, a napewno niemniej nadmorscy. Chociaż to zakłócenie niekoniecznie — jak w tym wypadku — musi być stałe i niewzruszenie tragiczne.

Pewnego dnia Agust przywiózł ze sobą z Gdańska letnika, który, jak głosił, pragnął pobyć na jakiś czas wśród rybaków, aby się zapoznać z terenem, z trybem życia i obyczajami ludności rybackiej. Istotnie odbywał on niemal codziennie wę-

drówki po wybrzeżu, wracał zawsze jednak wieczorem do chałupy Nikranta, gdzie zamieszkał na czas swego pobytu nad morzem. Początkowo młody rybak był dla nowego gościa pełen zapału i chętnie słuchał jego wywodów uczonych o sprawach morskich i udzielał mu także, choć skąpo, gdyż jak zwykle rybacy, wielomówny nie był, i obwoził go po morzu.

Wkrótce jednak coś zaczęło go razić w zachowaniu się nie letnika — ale Barbary. Zaczęła naśladować jego wykwintną wymowę, śpiewać jakieś nowe piosenki, a przede wszystkim często i gęsto wykonywać jakieś nowe ruchy taneczne. Zauważył też, że długo i z ożywieniem z gościem rozmawiała.

Letnik nie był wprawdzie już zbyt młody. Z przystrzyżonym wąsem, w okularach, z półłysiną, trochę niedbale, ale bądź co bądź elgancko — w stosunku do rybaków — ubrany, układny zawsze i uśmiechnięty jednak mógł zdobyć sympatię. Agust nie wierzył wprawdzie, aby rybaczkę wziął na żonę, ale dziewczyna nieraz półsłówkiem, jakby się obawiała wypowiedzieć wszystko, wspominała, jakoby chętnie poszła do wielkiego miasta, gdzie są piękne pokazy taneczne, kawiarnie, balety i teatry i gdzie się mo na wykształcić na tancerkę. Rada by — gdy innych środków na to nie ma, iść choćby jako służąca do miasta, gdyby jej letnik postarał się o posadę. Letnik bowiem twierdził, co zresztą Agust sam słyszał, że przy jej zwinności i giętkości za szkoda jej nóżek do twardego rzemiosła rybackiego i stać się może sławna i zbierać hołdy.

„Czejeszle [1]), Barbara, ty sę perznkę za wiele wdajesz z tim tarachem [2]), mniee sę wjidzy. To mdze [3]) mniało złi kuńc. On cę wenekoe [4]) stąd i zaproewadzy na leleci", rzekł jej raz, gdy mu branie się Barbary „obmierzło".

Obraziła się. Jak możesz mnie tak coś rzec? — To cy już nic więcyj nie powiem. Odwróciła się i odeszła. I stąd też rzadko kiedy do niego powiedziała jakieś słowo. A Agust niemniej stał się posępny i zachmurzony. W duszy jego coś zawrzało. I nieraz, kiedy morze miotając pianą ryczało jak potwór morski, a wicher szarpał chmury jak wilk, porwawszy bezsilną w jego pazurach owieczkę, wtedy — nie powiedział tego słowami, bo poetą nie był, ale mówił sobie w duszy:

---

[1]) słuchaj jeno, [2]) nicpoń, lekkoduch, [3]) będzie, [4]) wywiedzie.

Rycz spienione morze, bluzgaj grzywą piany,
bo w mym sercu pieką niezgojone rany...
bo ryk taki straszny w mojej huczy duszy,
że go ledwo huk twój, szum fali zagłuszy.

Zbliżała się noc świętojańska. Rybacy jak i lądowi Kaszubi zwykli ją obchodzić uroczyście ogniami, śpiewami i igrzyskami. Agust, swą postawą i inteligencją wyróżniający się wśród rówieśników, zwykle przy nich przewodził i zawsze też wymyślił zawczasu jakie niespodzianki. W tym roku brakło mu do tego nastroju i zmysłu. Nie odwracał się, ale też nie brał w przygotowaniach czynnego udziału. Wiedział atoli coś niecoś, że takie przygotowania i to na wielką skalę czynią inni a zwłaszcza letnik. A i Barbara, jak zauważył, krzątała się gorliwie około tego, choć nie wiedział nic dokładnego, bo się tym nie zajmował.

Barbara też stawała się do niego taka jakaś tajemnicza, że żadnego słówka wydobyć z niej nie mógł, a tylko z jej siostrą Liską niekiedy jakieś słówko pomówić mu się udawało. Ale i ta zwykle szybko się wymykała, udając wielkie zajęcie w domu i brak czasu. Natomiast koledzy rybacy tu i ówdzie pobąkiwali o jakichś dziwnych wielkich przygotowaniach u Nikranta, o zmówinach [1]) czy czymś podobnym.

W wilię św. Jana Agust zauważył, powróciwszy z nocnego połowu, że z Gdańska, do którego już raz poprzednio wraz z letnikiem udała się też Barbara, przypłynął na łodzi wraz z letnikiem jakiś modnie ubrany młodzik z wielkim tłumokiem, a Barbara wraz z Liską przybyły na jego powitanie nad brzeg i z wielkim ożywieniem z nim rozmawiały, wiodąc go do mieszkania ojca, gdzie i stary rybak go dość czule powitał.

„Pewnie to ten nowy kawaler Barbary", z bolesnym w duszy przekąsem ironicznie uśmiechnięty rzekł Agust potem do Liski, gdy ją później spotkał.

„Joe, joe!" — odrzekła z uśmiechem także Liska i odbiegła.

W sam wieczór przybył do niego jeden z jego druhów, Jan, i wraz z Liską usilnie go prosili, aby przybył na igrzyska, bo, jak mówiła Liska, będzie tam dla niego — nie mówiąc o drugich — niebywała niespodzianka. Wszelkie koszta igrzyska opłaci letnik. On Agust, tam musi być koniecznie.

„A ten bufka gduńsci też tam będze?" — zapytał ponuro młody rybak.

[1]) zmówiny — zaręczyny,

„A jakże! Łen tam je prawie noejwoeżniejszą osobą" — odparł Jan.

„Tele zaczekeejta! Joe też sprawię wama niespodziankę". I to powiedziawszy, odszedł Agust nad brzeg morza.

Długo czekali Jan z Liską, a potem Barbara i inni na niego, bowiem wsiadłszy do swej łódki wypłynął na morze, a potem ukrył się w kidzynie[1]) nadmorskiej, aby go nie spostrzeżono, chcąc na razie obserwować, co się będzie działo we wsi.

Tam nie mogąc się doczekać jego nadejścia, zaczęto go wołać, a ostatecznie kilku rybaków wyjechało na morze i puszczono nawet jedną lub dwie rakiety — bezskutecznie.

Wówczas, z powodu spóźnionej już pory, postanowiono widocznie rozpocząć igrzyska, albowiem z swej kryjówki Agust usłyszał najpierw hejnał zatrąbiony na fujarce, albo też basunię, jakiego używali Kaszubi ladowi, grę na skrzypcach i flecie, a potem zapłonęły ognie smołowe, a także na podobieństwo, jak obserwował z daleka, w Gdańsku puszczono ognie bengalskie w Gdyni i Sopotach. Równocześnie rozpoczęły się też tańce. W świetle płomieni Agust spostrzegł, jak wśród innych Barbara ubrana w nowy strój wzorzysty, starokaszubski, na wywyższonym miejscu zatańczyła najpierw sama, a potem w parze innych dziewcząt, a również letnika i świeżo przybyłego gdańszczanina. Żal i „górz"[2]) szarpał jego duszą. Lecz na tym nie koniec. Albowiem, gdy niektórzy zaczęli bawić się skakaniem przez ogień, Barbara weszła znowu na podwyższenie i zaczęła śpiewać wdzięcznie głosem cokolwiek drżącym i melancholicznym:

Zachodzi wieczorne zorze,
mgła szara spada na łęg:
powiedzcie, co znaczyć może
mej duszy tajemny lęk. —
Mój moelk wyjechał na morze
i darmo czeka go brzeg.

Wyjechał rano o świcie,
serdecznie żegnał się z mną.
Wiał żagiel na masztu szczycie,
zdobiony mą wstążką pstrą.
Aż trwożne me serca bicie
me oczy zalało łzą.

---

[1]) kidzyna — czydz — zarośla nadbrzeżne. [2]) górz — gniew.

Zawistne morza otchłanie
i groźne nawyki burz,
Lecz rybak zna ich igranie,
i strzeże go anioł stróż.
Więcej mnie trwoży podanie
głoszone przez ludność tuż. —

Z kryształów w zamku na spodzie
mórz — piękna, powabu cud
dziewica krąży we wodzie
i snuje miraże złud.
— Czyha na zbłąkane łodzie,
na męski, rybacki lud.

Urokiem wabi i śpiewem:
Mar złudnych stwarza im raj. —
Warkoczów swych — fal z zalewem
wciąga ich w wilgotny kraj. —
— Chroń, Boże, przed czarów wiewem
i wrócić moelkowi daj!

Wśród ciszy, jaka panowała tak na lądzie jak i na morzu, cudny głos Barbary rozlegał się istotnie jakby jakieś baśnianej syreny morskiej i wzbudził wśród młodzi rybackiej ogólny zachwyt. Zaprzestano skakania przez płomienie i wszyscy stali nieruchomo obok śpiewaczki. A nieznany Agustowi gdańszczanin wręczył jej bukiet kwiatów i złożył wieniec na jej głowie, a potem podał jej rękę i wprowadził w grono uczestników igrzysk.

Tego widoku nieszczęśliwy kochanek Barbary już znieść nie mógł. Nie słuchając już dalszych ni śpiewów ni krzyków, dochodzących od ognisk, wysunął gwałtownie łódź z kidzyny i z całym rozmachem wioseł płynął na pełne morze, nie wiedząc ani dokąd, ani po co.

Jak długo tak płynął i gdzie się znajdował, z tego sobie nie zdawał sprawy, ani też o to się nie troszczył. Nie spostrzegł nawet tego, że niebo dotąd względne, jasne, jak zwykle w czasie białych nocy, naraz się całkiem zaciągnęło ciemnymi chmurami, zaczął dąć straszny wicher, morze wezbrało, a raz i poraz wśród głośnych poryków gromu ukazywały się coraz bliżej świetlane języki błyskawicy.

Niebawem w świetle ponownej łuny błyskawicy rybak niemało zatrwożony spostrzegł potwora morskiego z muszlą w ogromnych łapach, trąbiącego w tonach tak przeraźliwych,

że zdawały się przenikać wszelkie morza i głębiny na wskroś. Nie rozumiał treści tego orkanicznego hejnału, ale zdawało mu się, że wysłyszał słowa:

Topielcy huuu...
zbudźcie się z snu!
Powstańcie z wód. —
Dzień naszych gód
nastąpił już
do rannych zórz.

Zaledwie skończył się ten straszny hejnał, a już przy odgłosie dalszych ryków na muszlach wysunęły się najpierw ławy potworów morskich, wężów morskich, wielorybów, fok itp., których Agust nie znał ani wyobrażenia o nich nie miał, a za nimi ławy ryb od najmniejszych do największych tak licznych, jakich żaden rybak jeszcze nie widział i na które niejednego wzięłaby niemała oskoma. A na czele każdego gatunku płynął zawsze król z królową swego rodzaju z koroną na głowie.

Na końcu zaś tego pochodu płynął w kryształowym powozie, otoczony półludzkimi potworami morskimi, jakich Agust widział czasem w Gdańsku na wystawach, oraz dziewic — syren w kształt półrybich, półkobiecych, Goesk — Neptun bożek czy czart wód bałtyckich. Towarzyszące zaś potworki mniejsze wydawały na muszelkach dźwięki tak melodyjne, jakich nie wydobędzie żadna orkiestra, gdy małe, ledwo widoczne zwierzątka rozsiewały tak jasne i tak barwne światełka, jakby całe morze pokrywało tysiące tęcz.

A wtedy wśród strasznego ryku, świstu i jakby łkania wysunęły się postacie ludzkie — Agust zrozumiał, że to topielcy — najpierw ubrani w dzikie skóry z ogromnymi toporami, z długimi brodami i oszczepami. Uganiały się wśród nich szybkie łodzie wioślarskie z okrągłymi tarczami po bokach, a obok nich ciągnął się pas krwi i płomieni.

„To pewno rozbójnicy morscy — wikingowie" — pomyślał rybak.

Po nich znów coraz to inne postacie w coraz innych strojach, z inną zbroją albo i bez zbroi, na olbrzymich okrętach, nieraz wzajem na się napastujących i ze sobą walczących. Widział wśród nich — tak mu się przynajmniej zdawało — także marynarzy polskich walczących ze Szwedami, co wywnioskował ze sztandaru, jaki ukazywali, jak to i inne grupy ze swymi

godłami czyniły. Widział Agust też pomykające całe miasta i zamki wraz z ich mieszkańcami, z napisami jak Wineta, Hel, Jowerlup i inne, które sobie nie spamiętał, bo mu były nieznane.

Wszystko to pomykało tak szybko, jakby ktoś przeciągał taśmę upstrzoną obrazkami, a jednak zdawało się młodzieńcowi, że to trwa całe wieki i ujawniało się z dokładnością, tak iż zdawało mu się, że poznaje rysy rybaków, którzy za jego pamięci utonęli w morzu.

A na samym końcu w łodzi w kształcie wielobarwnej kryształowej muszli nadzianej perłami wśród orszaku cudnych nimf — dziewic morskich, wśród przecudownych śpiewów syren, o kształtach rybich ogonów lub nóg ptaszych, posuwała się z powagą królewna morza w złotej koronie i w stroju tak przezroczystym, że ukazywał prawie cudne kształty jej ciała jakby z morskiej piany i perłowej masy przedziwnie utworzone. Dreszcz przeszedł całe jego ciało, gdy skierowała się ku niemu i dotknęła go swą delikatną, ale zdawało mu się, jednak nieco chłodną dłonią.

„Ot, widzisz" szeptała do niego łagodnie jak szept wody strumyka, „Aguście, nasz pochód świętojański — to znaczy tylko w nocy świętojańskiej przez ludzi w żywym ciele widziany. Płyniemy tak cały świat naokoło — bez końca. Czy nie chcesz popłynąć z nami? — Ja wiem, że masz zmartwienie z powodu niewierności twej lubej. Porzuć ją! Patrz w mej rozkosznej karocie morskiej jest jeszcze miejsce dla ciebie. Tu wszelkie troski i zmartwienia znikną jak kamień rzucony we wodę. Nie znamy trosk i udręki — tu jedynie rozkosz i szczęście i zapomnienie." Lecz równocześnie jakaś postać także biała szeptała mu do ucha: „Nie wierz, Barbara jest ci wierna i o ciebie się niepokoi". Nim zdołał się tej postaci przypatrzeć, posłyszał nagle za sobą przeraźliwy świst i odwróciwszy się ujrzał, jak okręt-widmo, jaki się nieraz ukazuje żeglarzom, jako zwiastun katastrofy, pędzi wprost ku niemu, a prawie równocześnie odczuł jakiś gwałtowny wstrząs, coś uderzyło raptownie o jego głowę i nic już więcej nie czuł, ani nie wiedział.

Kiedy odzyskał świadomość, spostrzegł przy świetle dnia, że znajduje się w swej łodzi do połowy napełnionej wodą, a na nim złamany maszt. Głowę miał ciężką, jakby po wielkiej hulance. Do uszu dochodził mu odgłos pieśni poprzednio zasłyszanej:

Mój moelk wyjechał na morze
i darmo czeka go brzeg.

W głosie poznał Barbarę, a uniósłszy się cokolwiek, spostrzegł, że znajduje się niemal na tym samymy miejscu w kidzynie, skąd poprzednio wypłynął na morze, a nad brzegiem stała w pewnym oddaleniu Barbara i z wytężeniem wzroku spoglądała na spokojne znowu morze.

Zaś za nią stała rozprawiając z ożywieniem grupa rybaków, jakby przyspasabiając się do wielkiej wyprawy. Donośnym głosem rybackim wołał Jan: A joe wama rzekę, że łen poszed na dno z rożaleniu na Barbarę...

„Brednie!" — odpowiedział Muża, spoglądając na Barbarę, która nagle wybuchnęła płaczem. — „Na dobrowolną zatratę duszy żoeden ryboek sę nie odwoeżi".

„To gdyż łen joe?" — zabrzmiał znowu głos Jana. „Sponetrowoełżem caluści muerzi dokoła"...

„Tu!" — odezwał się słabym głosem Agust.

Wszyscy spojrzeli w tę stronę i Agust ujrzał jak Barbara z radosnym okrzykiem: Aguście! wskoczyła do najbliższej łodzi i pomknęła ku niemu.

Za nią podążyli i inni rybacy. A przydało mu się to. Miał bowiem znaczną ranę na głowie, widocznie od uderzenia masztu, a przy tym zmoczony był i tak zziębły, że podnieść o własnych siłach się nie mógł i co chwilę mdlał. Nie mógł też na razie wiele odpowiedzieć na pytania, gdzie był i co zaszło. Nie nalegali też.

„Powem, odrzekł jednak w pewnej chwili, uzdrzołżwm rzeczy wprost niesłychane. Nikrant moe proewdę, są duchy i tajemnice na moerzu i w moerzu, o jacich nam sę ani nie smniyło. Ale wpierw rzeknijta mnie, jak zakuńczyłysta te wczorajszi igry i gdze nen buwka i kawaler Barbary?"

„Obchód zakonczylisy — odpowiedziała Barbara — marnie, boe nie było zrazu cebie i było mnie bliżej płaczu niż śmiechu. Czekaliśmy na cę, a bez to opóźnieni napadła nas burzoo i trzeba było ratowac statci przed sztormem. A kawalerem mnoełes byc ty. Joe chcałam cy sprawic niespodzankę i dloetego żem sę uczyła śpiewu i tańca. A żes na mnie szklalowoeł, przeto byłam o tim cychoe. A n'en młody gdańszczanin to był kupczyk, co tu przewioezł ognie bengalsci i inny potrzebny rzeczy do obchodu".

A dalej dowiedział się Agust, że Nikrant, chcąc sę ze względu na podeszły wiek usunąć od czynnego rybołówstwa, zamie-

rzał go zaproponować na przewodnika maszoperii, a następnie miały się odbywać także tego wieczoru zaręczyny jego z Barbarą, przy czym letnik chciał wygłosić pięknie przemówienie o doli rybackiej i do rybaków.

„Ale czemuż to tak pokryjamko żesta przedemną robili?,"

„Bo rozgoedanoe przed czasem ucecha nigdy nie je cała ucechą, a kąsk teżes mnie swymi dąsami gorzył" — odparła Barbara.

„Ale ty swoją pokryjomoscą jeszcze wicyj".

„Dzys to widzę i przyznaję, to też sobie oboje przeboeczmy! — oświadczyła serdecznym i nieśmiałym zarazem głosem. Co zgoedzoesz sę?"

„Ależ tak, z całym sercem". — I ujął ją rozpromienioną w swe ramiona.

„To pewno dzys zakończymy te nasze wczorajszi niedoszły wybory i rejby!" [1]) — zawołał wchodząc akurat w tej chwili Jan wraz z innymi rybakami.

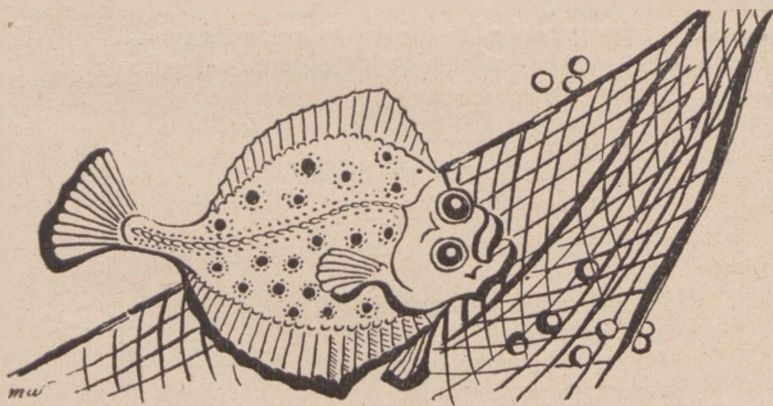
„Żeli tam co jest jeszcze z napitku, to czemu nie?" — odpowiedział Budzisz.

„O jest jeszcze prawie wszystko, ponieważ burza i pioruny przeszkodziły zabawie i napędziły wszystkich miast do zabawy do modlitwy" — odrzekł letnik.

„Tele biej, Janku, po muzykę!" — zawołał Nikrant a wszyscy mu wesołym głosem wtórowali.

---

[1]) sprawy ożenku.



Fr. Sędzicki.

Kaszubski taniec rybacki

WOLNO

Krą-zy ry-bak po je-zio-rze i fran-tów-ki

śpie-wa, wia-ter nie-sie głos po bo-rze,

ŚPIESZNIE

wtó-rem się od - zy - wa Hej, wy ryb - ki

bacz-ność daj-cie bo was zło-wi zje. O - bok sie-ci

po - my - kaj - cie, a nie daj - cie się.

Kaszubski taniec rybacki tańczy się w dwu etapach. Pierwszy etap nazywają Siecią, a drugi Niewód. Tańczy się go w następujący sposób: Na jednym końcu izby stawają pary taneczne i trzymając się za ręcę, poruszając się w takt muzyki. Na środku izby przechadza się jeden z tancerzy — RYBAK — także według muzyki udawając wiosłowanie i spiewa:

Krąży rybak po jeziorze
i frantówki śpiewa.
Wiater niesie głos po borze,
echem się odzywa.

Pary taneczne powtarzają ten śpiew, po czym rybak nuci dalej:

Pływa rybak w bystrej fali,
harcując swobodnie —
a tam rybacy w oddali
wrzucają rozchodnie.

Chór — reszta tańczących powtarza tę zwrotkę, a kiedy kończą, przygrywający zaintonuje (a za nim i inni):

Hej, wy rybki, baczność dajcie, *)
bo was złowi, zje. —
Obok sieci pomykajcie,
a nie dajcie się!

Z chwilą ukończenia tego biegną pary taneczne ku przeciwnemu końcowi izby tanecznej, przy czym RYBAK rozpostartymi rękoma usiłuje złapać jedną z tanecznic. Jeżeli to mu się nie uda, rzecz wśród śmiechów rozpoczyna się na nowo. O ile zaś zabiegi jego są skuteczne, staje ze swą tancerką na boku i bierze jedynie udział w ruchach i śpiewie. RYBAKIEM zaś zostaje tancerz, który utracił swą tancerkę i taniec toczy się dalej, aż wszystkie tancerki są wyłapane.

Następuje druga część: Niewód. Po jednej stronie izby tanecznej stają tancerze, a po drugiej tancerki. Wszyscy śpiewają pierwszą i drugą zwrotkę poprzedniej śpiewki. Po czym przygrywający (albo ktoś uboczny) śpiewa w szybkim tempie:

Hej, wy płotki, okoneczki,
morynoczki też,
uciekajże rybeczki (albo też dzieweczki),
bo sieć wzdłuż i wszerz.

W tej chwili dziewczyny biegną obok tancerzy ku przeciwnemu końcowi izby, przez tancerzy łapane. Gdy się wszystkich złapać nie uda, następuje powtórka. Po złapaniu różne dowcipne i żartowne głosy jak: złapałem płotkę, plizdrę morynkę, dorsza itp. Po ukończeniu tej części wszystkie pary tańczą na przemian chodzonego, to tańczą parami. Podczas chodzonego śpiewają:

Chodzony: krąży rybak po jeziorze
i piosenki śpiewa,
dziewczę szuka jagód w borze,
wtórem się odzywa.

*) albo uważajcie.

Śpiewa dziewczę, a ptak wtórzy
tęskniąc za miłością,
rybak sieci swe zanurzy
i słucha z lubością.

Następuje taniec i śpiew:

Hej, rybaku! Hej, biedaku!
w baczności się mieli:
Bo sie sam zawikłasz w żaku
i spoczniesz na dnie.

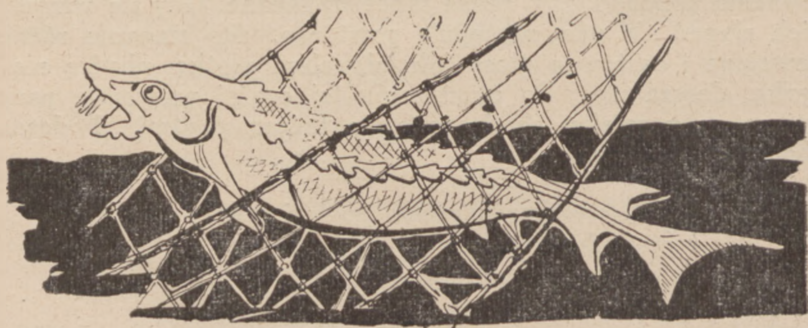
Chodzony:

Krąży rybak po jeziorze,
aby łowić ryby,
dziewczę zbiera w gęstym borze
jagody i grzyby.

Upłynęły sieci z wodą —
dziewczę błądzi w lesie. —
Jeno śpiew — jakby z ich zgodą
wiatr w przestworza niesie.

Taniec i śpiew:

Zetknął się rybak z dziewczyną
po zachodzie zórz,
witali się z wdzięczną miną,
weselisko tuż.



Jerzy Grajter

„RYBA BEZ OŚCI"

...Płyń barko moja
Pogoda sprzyja!
Niech cię prowadzi
Święta Lucyja!...

śpiewał dość czystym głosem tęskną pieśń rybaków włoskich motorzysta Myszka. Bywał on tej wojny w dalekich światach, dużo widział i słyszał, otarł się o ludzi, przywiózł też ze sobą cały repertuar piosenek. Tych piosenek właśnie nie mogli mu darować dawni towarzysze i koledzy z rybackiego osiedla, którzy zamustrowali się z nim razem na kuter. Raziły ich te słowa niemiłą obcością. Poza tym nie mogli mu darować, że wyrzekł się ich ukochanego kaszubskiego dialektu. Toteż i teraz wyrwali go z rozmarzenia okrzykiem:

— Przestań wyć! — huknął z kambuza stary Świerkosz — bo rybe przypalę, jak nie przestaniesz! — przygroził, a praktykant Kreffta dorzucił:

— Ot zaśpiewałbyś frantówkę rybacką po naszemu!

Ale Myszka już stracił ochotę i przygasł. Oparł się na wantach i mruczac coś pod nosem zapatrzył się w zachodzące słońce i jego czarodziejstwa. Było na co patrzeć. Olbrzymie, bezkresne zda się lustro wody otaczającej nasz stateczek, niesfałdowane żadnym powiewiem, całą swą powierzchnią przyjmowało pieszczoty niebieskiego wędrowca. Ten zaś na pożegnanie obdarzał całym posiadanym bogactwem. Więc topazy najpierw, później purpura i krwiste rubiny, wreszcie almandyn. Do każdego z tych klejnotów morze przybiera inną suknię, jak świadoma swych wdzięków i swego bogactwa elegantka. Turkusową zmienia na szafirową, po szafirowej wdziewa strój nefrytowy. Potem mieni się jak kameleon. Słońce tymczasem gaśnie za horyzontem, i wody w żalu i budzącej się tęsknocie zastygają jednym wielkim, skaleczonym krwawnikiem.

Zapada ciemniejąca szarość, w której cisza staje się niemal bolesna. Czekamy do ciemnej nocy na rozpoczęcie połowu. Kuter dryfuje z prądem u wejścia do cieśniny.

W momencie, gdy cisza i spokój zaczynają już zbytnio ciążyć, porucznik siedzący przy mnie w budce sterowej huczy:

— Myszka! coś się tak zamedytował? Światło sygnałowe zapalić!

Słowa te rozdzierają otulający nas całun ciszy. Na statku budzi się nagle zdrętwiałe na krótko życie. Motorzysta rzuca się do wypełnienia rozkazu, choć czynność ta należy właściwie do Kreffty. Światło sygnałowe błyska. Równocześnie Świerkosz melduje, że ryby na kolację gotowe. Młody praktykant przygotowuje włok na pokładzie do połowu. Prysnął senny czar, który niemal przez godzinę wisiał nad nami.

Miły mój gospodarz, użytkownik kutra, podsuwa bliżej coś w rodzaju stołu ze skrzynek i siadamy do kolacji pod gołym niebem. Jest tu naturalnie daleko przyjemniej niż w ciasnym pomieszczeniu pod pokładem. Znajduje się oczywiście coś mocniejszego również. Porucznik przewidująco zabrał coś niecoś z prostej dbałości o rybę, która, jak wszystkim wiadomo, pływać lubi.

Zaczyna się dalszy ciąg urwanej, bez żadnego poważniejszego powodu, opowieści z życia dowódcy kutra, dawnego porucznika francuskiej marynarki handlowej. Jest on jednak już od 32 roku życia doświadczonym polskim rybakiem.

— Aha! Więc mówiłem panu o mojej służbie w Charge Reunis. Wesołe było życie, to prawda! Wiele się człowiek nawłóczył! Dużo widział! Ale niech mi pan wierzy! Nigdy nie żałowałem, że zostałem rybakiem. Dużo milsza praca! Dużo hazardu, wiele niebezpieczeństw, ciągłe niespodzianki, i wieczna walka z kapryśnym morzem. Niejednego to zraża, mnie zaś pociąga nieprzeparcie. Nie powróciłbym już na najlepsze warunki do marynarki, i...

— Poruczniku drogi! — przerywam — wcale apetyczny dorsz stygnie! A i ten płyn szacowny ponoć szkłem przechodzi! Więc bardzo przepraszam! Poza tym chciałbym się dowiedzieć, kiedy się zabierzemy do tych homarców?! Moje morskie niedomagania już się dawno skończyły i pragnąłbym skosztować tego przysmaku, o którym całe legendy wyczytałem w wytwornych książkach kucharskich.

W mrokach rozświetlonych blaskiem srebrzystego rogala, który w międzyczasie zawisł nad wodami Skagerraku, lśni rząd wspaniałych zębów i białka czarnych wesołych oczu.

— No to cyk! — śmieje się. — Na homarce jeszcze czas! Zaczniemy dopiero o dziewiątej! I zaraz po połowie przy-

rządzimy sobie kilka sztuk. Zapewniam, że będą panu smakować!

Chwilę spożywamy dary morza i monopolu w milczeniu. Tylko spod pokładu słychać kłótnię pomiędzy Krefftą i Świerkoszem, a na rufie nuci znowu z cicha Myszka.

— Wie pan, że ta cisza na morzu sprawia mi zawód! I w ogóle przez całą drogę żadnego porządnego sztormu! — Zagajam znowu. — Jeżeli te homarce są pod nami, to mogą nas po prostu usłyszeć i zwiać. Możeby jednak zacząć, albo nie rozmawiać, bo gotowe nam zwiać — dodaje mimowolnie przyciszonym głosem.

— Niech się pan nie obawia! — porucznik znów błyska uzębieniem — stworzonka te są coprawda pod nami, ale na głębokości 43 m i wątpię, czy jeżeli nawet mają zdolność słyszenia, usłyszałyby nas, a gdyby się nawet bardzo wystraszyły, i tak nam nie ujdą. Będziemy ciągnąć włok na przestrzeni mili. To wystarczy, może mi pan zaufać. Znam te wody sprzed wojny. Łowiliśmy tu kilka razy z kolegą. Złowione homarce natychmiast gotowaliśmy w specjalnym kociołku i zalutowywaliśmy w metalowych puszkach. Nasza produkcja cieszyła się w tych czasach dość dużym uznaniem na rynku krajowym. Jedną z takich puszek przysłano mi kiedyś z domu w trzecim roku wojny do Niemiec do obozu. Homar był smaczny i świeżutki, jak świeżo z morza wyjęty! Miałem z powodu tej przesyłki dużo satysfakcji! Rozumie pan? Przekonałem się sam o wartości produkowanego kiedyś przysmaku. Z drugiej strony uświadomiłem sobie wówczas całą znikomość wszystkich moich tamtych, dawnych wysiłków i... zmiękłem wówczas, sflaczałem na kilka godzin... No i... no ech tam... kropnijmy sobie jeszcze.

Pijemy więc i znów zapada chwila ciszy, po czym ja pytam niepewnie.

— Poruczniku, więc mówi pan, że dopiero 43 metry pod nami jest dno. To jednak głęboko, bardzo głęboko!... i ciężko by było zgruntować!... Swoją drogą może i lepiej, że nie ma sztormu... bo... hm...! Czy ma pan na wszelki wypadek odpowiednią ilość korkowych pasów?...

Moje zaniepokojenie pobudza rybaka do serdecznego śmiechu.

— Ależ to bardzo płytko! Wczoraj śledzie łowiliśmy na głębokości 90 metrów! To jest przecież morze a nie stawek w Pacanowie!

— Milczę, bo wstydzę się nieco, ale swoją drogą lepiej się czułem, gdym nie miał świadomości głębi pod sobą.

— A co do sztormu — ciągnie dalej rozweselony porucznik — to kto wie, czy czasem się z nim nie spotkamy. Ma zwyczaj bywać po takiej ciszy. Pamiętam kiedyś, jak niedaleko stąd złapał kolegę Piechockiego i szamotał w straszliwy sposób przeszło czterdzieści godzin, a uratowało go tylko, że sobie przemyślnie dno wycementował. Przypominam sobie, gdy wrócił, wyglądał jak śmierć.

Ech! straszy mnie pan! — powiedziałem udając z trudem spokój.

— Nie! To prawda! — rechocze. — Ja jednak nie boję się burzy! Boję się trochę dna! Dno tu jest niebezpieczne, zachwaszczone i pełno w nim wraków dawno zatopionych okrętów. Tu widzi pan — podniósł rękę — około trzech rumbów w prawo od naszego kursu, o tam, pod Venus, miała miejsce mniej więcej pięć mil stąd słynna bitwa morska w historii wojny światowej. Zatopiono tu wówczas i niedawno sporo statków. Taki wrak jest wielkim niebezpieczeństwem dla rybaka. Można na nim zostawić lub podrzeć nowiutką sieć. I to napawa zawsze każdego rybaka większym strachem niż sztorm. Utrata sieci może unicestwić zarobek z najlepszego połowu. No, ale już czas nam do roboty! Dziesiąta dobiega.

Cała załoga wraz ze mną rusza się przy wyrzucaniu włoka za burtę. Myszka puszcza motor na pełny gaz i holujemy włok wolniutko. Księżyc wywędrował już dość wysoko. Gdzieś daleko widać posuwającą się po wodzie łunę świateł. Wskazuję ją porucznikowi.

— To jakiś wielki pasażerski transatlantyk mija nas — za kilka minut dojdzie tu fala od niego — odpowiada mi — kiedyś taka fala w podobnych okolicznościach, naraziła mnie na stratę sieci i połowu. W sieci było tak strasznie dużo ryb, że już liczyłem, jaki zrobię majątek. Martwiłem się, gdzie ją podzieję i właśnie wtedy poruszenie wody wystarczyły, by naprężoną sieć urwać. Wszystko poszło do diabła!

— Na tyle trudów, niebezpieczeństw i przykrych niespodzianek — dziwię się wam rybakom, że nie zniechęcacie się do swego zawodu. Wyjawiam swój serdeczny podziw.

— A no, nie ma róży bez kolców, wiśni bez pestek, ani ryby bez ości, uśmiecha się, wpatrując się równocześnie w jakiś przyrząd nawigacyjny — wszystkie niespodzianki stwarzają moment ryzyka, który słodszym czyni zwycięstwo. Nie ma

zawodu bez wad i ze wszystkich, które znam, najbardziej kocham rybołówstwo.

— A wie pan, poruczniku! Przed wyjazdem w jednym z wydawnictw rybackich studiowałem przepisy o rybołówstwie. I stamtąd dowiedziałem się, że w rozumieniu prawa homary należą także do ryb! A przecież ości nie mają! — oświadczam tryumfalnie.

— To się panu udało! — śmieje się dzielny rybak. — Wytropił pan więc rybę bez ości. W takim razie ciągniemy. Zobaczymy, co tam nam Neptun zdarzył! Chłopcy! Ciągniemy!

Za pięć minut na pokładzie kłębią się homarce. Ważymy je. Jest ich przeszło 150 kg. Duże, piękne sztuki. Oddziela się najładniejsze, reszta wędruje z powrotem do morza. Nie mamy na kutrze przyrządów do konserwowania, zatrzymujemy więc tylko tyle, co dla załogi do jedzenia. Reszta i tak by się zmarnowała. Cały połów był połowem próbnym. Tak jak i wczorajsze szukanie śledzi. Kuter nasz został wydelegowany na te wody przez Morski Instytut Rybacki tylko dla przeprowadzenia badań. Na dzisiaj dosyć! Kapitan, a właściwie porucznik jest zadowolony, rezultat był dobry i włok jest w dalszym ciągu cały. Homarce odpowiednio oprawione gotują się w garnku w kambuzie. Księżyc wydrapał się już do zenitu. Kreffta w jego świetle oczyszcza sieć. Silnik pracuje równo. Bierzemy kurs na Kopenhagę. Zrywa się wiatr. Porucznik śmieje się i klepie mnie po ramieniu i powiada: — Za chwilkę będziemy mogli wypić pod tą pańską rybę bez ości. A Myszka znów rzewnie zawodzi: „Czemuż ty dziewczyno, pod jaworem stoisz".



Frantówka Rybacka

Jezdem se ryboociem
kolebią mnie wały
jakby małi dzecko
w bibce kołisały.

To sę z sobą gonią
barwnią sę i złocą,
jak ciee kotci z sobą
szpalkują — sę psocą.

W wiercii sę w nie wiater,
ciee gwałtownie zadmnie,
jakby chcoeł obaczyc
co tam w morzu — na dnie.

Wiater mnie pogonioo
żaglem, dokąd wolę,
bo gdzie dozdrzę ociem,
wszędze moje pole.

Niema tu granicy
i sprzeczci o mniedze
bez drożci i stegny,
kąd chto chce, so jedze.

Przynęcoo mnie rybek
filuternych kadra,
nie booczą, że na nie
już czekają jadra.

I tak sobie płinę
tak renciem jak mrociem. —
Noojlepij to w swiece
morscim byc ryboociem.

Płinę sobie płinę
i tak sobie roję,
co tam sobie doma
robi dzewczę moje?

Co tam w doma robi,
co tam sobie mysli...
cieby do nij moji
tak wrejarze przyszli.

Oj, nie wiedno z nieba
jasnii słuńce grzeje:
Przińdą dooci, burze
i morzi szaleje.

Pluszczą wały, pluszcza
i tak szepcą sobie:
pejle w nasze nurty —
będze po żałobie.

Pozbędzesz sę zmartwień
wśród naszigo grona.
A ciee chto zapłacze,
po tobie — to ona.

Otwieroo sę otchłań,
z nieba gromy biją,
powłoką miękuchną
wały cę nakryją.

A dzewice wodnii —
— jak w basni rozprawie —
cudną pieśń zanucą
i przyjmną łaskawie.

— Nie szepc Pokusniku!
Miną wichry, burze,
co sę lęgną w duszy,
bo Pan Bóg je w górze.

Po komudniij nocy
renek zajasnieje! —
wygładzii sę morzi,
jak i nasze dzeje...

Heronim Derdowski o Rybakach w Chałupach

Pierwszy poeta kaszubski (nie licząc próbnych wierszy Cejnowy) Heronim Derdowski, ur. 1852 r. we Wielu, autor sławnego hasła: „Niema Kaszub bez Polonii", a bez Kaszub Polsci", wsławił się szczególnie utworem, pełnym humoru, „O panu Czorlińscim, co do Pucka po sece jachoł", w którym też opisał wesołe epizody z życia rybaków kaszubskich. Poniżej podajemy wyjątek tego utworu, dotyczący rybaków z Chałup:

...W tym wej jacis krępi chłopi wchodzą do szynkowni,
co tak z gębów jak i z łachów [1]) wszesci sobie równi.
Obleczeni bele w kęse rebaccie surduty
a na nogu mniele skorznie po sam pas obute.
Jech żółtawe włose bełe skręte pod mucami,
a koszule jak ciee majtcie, mniele pod wampsami.
Tech zdradzeła zaro wolno, śpiewająco mowa,
że roboce to są z Chałup, jinaczy z Cejnowa.
Razem sedli se do koła stołu w kąmpaniji
i se bejrszu [2]) fedrowale z pucci browaryji.
Ciej ju kożdy mnioł przed sobą zejdel [3]) postawiony,
próbowale, cze dosc gęste bejrsz je uwarzony:
Kożdy uloł ze swy szkląci bejrszu ze trze cole
tak że długo piwno struga lała się po stole.
Jeden wsod w nę strugę mając w gorę trocie kęsci,
mocno całe gniot do drewna i sę robił cężci...
Ale ciej sę chcoł za chwilkę na stojączkę zerwac,
tej sę wcole od sedzeniu ju ni mog oderwac.
Choc swą sełę bjedok całą bjerze do pospołu,
wstac nie może, bo mu skorznie przepsłe decht [4]) do stołu.
Drudzy widząc jego mękę skokle mu z pomocą,
tak go cygną, że sę wszysci na łesenach pocą.
Oderwale drucha, ale duży kawał skore
ostoł zdarty z tełu skorzni na stole u gore.
To dlo mądroch Chałupianów beło dosc dowodu,
że do tego piwa broworz szczerze wsepoł słodu.
Taci trąnek — rzekle — jeno może wyńdz na zdrowie!
I se smacznie zapijale Helu cni senowie.

---

1) ubrania [2]) piwa bawarskiego, [3]) kufel. [4]) ściśle,

Tak prze zejdlach sedzą w szenku, choc sę ju cemnieje.
pijąc sobie powiadają Helu stary dzeje.
Jeden duży chłop, co głowę mnioł ju czesto sewą,
taką zaczął opowiadac powiostkę „prowdzewą":
Bełe to — jak dobrze boczę — roku pańscim: tesąc
osem set i szesc trzedzesce, prawie w żniwny mniesąc.
Tej Chałupe nasze czężci nawiedzełe lose,
w morzu wszescie wedzinęne flądre i łosose.
Nam zdechałe owce, koze, umierało dzece.
Taci bjede nie pamiętoł dotąd nicht na swiece.

Chłopom naszym i kobjetęm wiłe sę kołtune,
w noce wjedno nos dusełe more i omane.
Utropjonech kobjet beła we wse całe chmara,
jeden pyto sę drudziego: Za co to ta kara?
Co dzeń prawie jacie całe z Chałup wenosele.
a cy wszescy, ao umarle, zawde wieszczy [1]) bele.
I zaczęni krew wepijac z onech, co jesz żyją, —
czasem z żece wesuszele całą familiją.
Wszescy ledze narzekale dniami i nocami
na Cejnowkę, starą babę, z czornemi ślepiami.
Kożdy mnioł ją w podejrzeniu, że te cężcie plodzie
zczarowała na niewinne ledzeska ubodzie.
Ta wiedziała decht wszeciuchno, co le [2]) chto powiedzioł.
bo ji szady kot to szeptoł, co za piecem sedzoł.
Czorne gapy nad ji checzą lotałe dokoła,
ani w piątek, ani swiątek nie szła do koscoła.

Tej nostarszy rebok ze wse, co go zwale Janem,
nogle ostoł nawiedzony kudłatym kołtąnem.
Przeszed jego doktorowac jacis pąn z daleka,
co se chwoleł, że weleczy kożdego człowieka.
Doktor, ciej se mnioł chorego dobrze obezdrzane,
rzek, że on od czarownice ze wse mo zadane.
Ciej to doszło do szołtesa, tej ten kozoł zaro
zegnac razem wszecie babę, cze młode, cze stare.
Tej położeł mądry doktor mniotłę decht przed dwierze,
bez tę mniałe one włazec regą, jak żołmnierze.
Babe jidą na szołtestwo wszescie bez wemowci,
każdo przeszła bez ne dwierze, okram le Cejnowci.

[1]) upiory, [2]) jeno.

Ta, ciej mniotłę oboczeła, chutko precz ucekła —
kożdy poznał, że mo sprawę z kadukami z piekła.
Zaro wszesci jak za wilciem puszczają sę za nią
I zgonioną przed doktorem stowiają waspanią.
Doktor uznoł, że judoszów w sobie mo dwanosce
i ją kozoł wszescim ze wse łojic bez litosce.
Mówieł, że ciej mniedze nimi on czuwając stoji,
żoden niech sę czarownice więcy ju nie boji.
Tej zaczęne wszescy streszkę walec, że le pęko,
jeden cijem ją okłodo, drudzy gołą ręką.
W krzyżach gnote ji przecidle, połąmałe schabe,
a nobarży ją korałe ożeniałe babe.

Jedna mówi: — Te żes moje zaspiewała dzecę —
i scesniętą pięscą bije czarownice w plece.
Drego mówi: — te żes moją uroczeła krowę —
i sękatą szczepą rani omąńcowi głowę.
Trzeco mówi: — Te żes moją ususzeła owcę —
i ostrymi pazurami mscy sę na Cejnowce.
Poci biją, doktor mówi głosno Confiteor,
bo on godoł po łacenie, jakbe jaci przeor.

Tej wsodzają ją do botu [1]) i wiezą na morze,
be oboczec, cze też babsku woda szkodzec może.
Ale ona, jak ciej kaczka, pływac potrafiła,
bo trzemała ją na wodze czarująco seła.
Po pławieniu na brzeg morza werzucele stosa,
gdze ji doktor narznąn nożem usze i kuńc nosa.
Cchcele spolec babę za wsą, kęne je modzieła,
ale ona od zmęczeniu sama odwaleła.
Pogrzebale ją na pustym, nieswięconym mniescu,
a odrazu tej wszesciemu stoł sę kuńc nieszczescu.

Naszy tej do Osłanina jechale za wodę,
abe żądac od amtmana [2]) za swuj czen nagrodę.
Chcele, żebe nąm darował abe [3]) na rok cińsze,
niżeł podatk od kominów, od głów i jesz insze.
Ale mniemniec jech wełajoł, uznoł jech za narów [4]),
a do Chałup zesłoł wiele sędzów i szandarów.
Mniemce uldzi nąm nie dałe, ani podarąnku,
le z doktorem dzewięc naszech wzęne do festąnku.

---

[1]) do łodzi, [2]) od wojska, [3]) przynajmniej, [4]) za durniów

Srodze żesme sę z mortwiele, ale za trze lata,
przeszła jednak za nę babę jakos nąm zapłata.
Ju muszałe twarde serca zmniękczec jim amniołe,
bosme do wse tej dostale darmo piękną szkołę.
W ni maszeną szkolny dzecąm mądrosc wgłowę leje
i jim wjedno opowiodo nasze słowne dzeje.

Tak so o tym i o owym godając reboce,
przesedzele w Kamci szenku jaż do pozny noce.
czorlińsci i białeszcze słuchają z uwogą
i sę Helu dżerscim senąm wedzewic nie mogą...

Podręczna apteczka rybacka

Amoniak (25 g) w omdleniach i przy zatruciu alkoholem na wacie do wąchania. Plaster gorczycowy (Rigollot).

Aspiryna (Motopiryna) w tabletkach (0,5) — przy przeziębieniach, dla uspokojenia bólów. Piramidon, proszki (0,5) — przeciw febrze.

Krople miętowe (15,0), krople inoziemcowe (15,0) — w bólach żołądka po 10—15 kropel w wodzie.

Rycyna, pigułki rozwalniające, sól karlsbadzka, gorzka woda — przeciwko obstrukcji. Tanalbina, proszki przeciwko biegunce.

Krople walerianowe (15,0) — przy omdleniach, przy zdenerwowaniu 10—15 kropel.

Soda oczyszczona (50,0) — przeciwko zgadze, pieczeniu w żołądku.

Proszki Trygemina — proszki na uśmierzenie bólu zęba; krople goździkowe (10,0) — na wacie do dziury w zębie dla uśmierzenia bólu.

Proszki od bólu głowy.

Kwas borny (50,0) — do płukania gardła, przemywania oczu, łyżka na szklankę wody.

Maść cynkowa (50,0), waselina borna (50,0) lanolina (50,0).

Maść tranowa, pellidolowa (50,0) — do gojenia ran.

Wazelina zwyczajna (50).

Olej wapienny (oliwa z wodą wapienną) 50,0 — płyn na oparzenie.

Płyn Burowa (50,0) do okładów 1—2 łyżki na szklankę wody.

Jodyna (10.0) pod postacią nalewki jodowej do odkażania zranień.

Nadmanganian potasu (Calium hypermanganicum) w kryształkach (5,0) — dobry środek odkażający: rozpuścić kilkanaście kryształków w szklance wody.

Tanina w proszku (15,0). Bandaże miękkie 3,5, 10 cm szerokości.

Cerata lub papier woskowany do okładów. Gaza sterylizowana.

Wata sterylizowana. Wata higroskopijna (200 g).

Nożyczki, szczypczyki (pincetka): przed użyciem wygotować.

Bandaże Esmarcha: kwadrat płótna o boku 1 m przetnij po przekątnej, otrzymasz dwa trójkątne bandaże. Agrafki.

Leukoplast (lepieniec) — do przymocowania opatrunków.

Talk (50,0) — wsypywać do pończoch i skarpet w celu zabezpieczenia stóp od odparzenia.

Termometr do mierzenia gorączki.

DROBNE A CIEKAWE

Gdzie, kiedy i ile łowiły trawlery

Miesiące:		I		II		III		IV		V		VI	
Tereny połowów	Rok	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b
Morze Półn.	1935											100	1
(śledzie	1937											110	24
włokiem)	1938											144	10
Morze	1935	49	112	56	108	60	93	68	107	46	63	58	66
Północne	1936	46	111	62	97	72	101	72	81	68	60	56	69
(inne ryby)	1937	43	106	76	89	162	126	100	126	76	89	71	67
	1938	51	125	65	109	47	132	61	114	99	115	40	93
Islandia	1935	119	112	99	91	148	120	293	196	226	156	91	124
(połowy	1936	154	91	153	114	164	147	193	191	148	137	184	165
łączne)	1937	140	73	112	83	192	123	223	174	168	153	108	121
	1938	194	88	186	92	218	170	202	159	249	137	250	139
Północny	1935	185	43	210	152	274	164	285	57	218	6	136	2
Zachód	1936	366	142	274	230	394	216	365	116	508	41	288	2
Norwegia	1937	190	154	294	283	368	286	528	145	373	45	484	23
	1938	224	92	216	183	350	234	552	191	332	57	656	1
Morze	1935	217	137	109	25	—	—	221	6	623	2	—	—
Barentsa	1936	342	121	166	9	—	—	—	—	386	1	—	—
	1937	182	99	130	5	—	—	308	2	724	16	664	4
	1938	412	143	162	44	—	—	196	1	—	—	318	2
Wyspy	1935	152	2	139	2	—	—	—	—	389	1	—	—
Barentsa	1936	208	3	—	—	—	—	—	—	706	7	208	3
	1937	380	1	—	—	—	—	—	—	748	15	464	38
	1938	654	1	—	—	—	—	—	—	578	69	702	70
Ilość rejsów	1935		443		388		384		369		228		198
wg miesięcy	1936		468		450		464		388		246		
na wszystkich	1937		444		469		544		429		333		281
terenach	1938		460		439		537		465		384		316

UWAGI:

1. a) połów dzienny w centnarach à 50 kg,
   b) ilość wykonanych rejsów,

niemieckie w latach 1935—38.

VII		VIII		IX		X		XI		XII		Ilość rejsów wg terenów połowu
a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	
89	366	180	654	222	621	164	466	85	137	—	—	2245
106	370	220	670	316	666	286	475	144	277	64	68	2551
152	375	250	660	339	575	242	454	106	218	140	6	2295
46	26	20	3	74	2	89	16	47	94	41	109	800
52	10	—	—	82	2	76	16	60	67	32	94	708
68	6	86	11	98	6	98	11	56	72	36	61	700
82	9	106	4	—	—	63	11	54	55	44	137	905
117	116	142	118	142	81	121	59	156	87	156	99	1359
172	172	183	161	142	78	182	78	125	109	148	96	1539
187	89	189	95	186	75	207	84	194	160	190	114	1344
246	114	246	148	256	137	163	120	196	109	225	102	1515
—	—	—	—	—	—	—	—	367	7	288	57	488
—	—	—	—	—	—	—	—	236	6	187	28	781
169	1	—	—	268	1	—	—	292	10	469	53	1001
—	—	—	—	—	—	348	3	304	12	260	21	794
—	—	—	—	193	10	159	55	267	88	259	146	469
—	—	—	—	206	28	140	38	186	59	287	152	408
348	4	269	12	214	29	178	102	224	111	476	158	542
236	3	401	18	378	2	314	36	298	100	426	180	529
—	—	664	1	300	48	295	80	272	97	239	28	259
—	—	—	—	342	51	283	95	326	124	161	38	321
514	58	346	38	282	39	186	15	208	16	184	6	226
638	53	912	26	290	37	298	53	260	32	272	5	346
	511		785		767		682		516		454	5715
	534		826		822		690		601		465	6438
	554		859		751		676		531		464	6436

2. Ilość trawlerów biorących udział w połowach:
1935 — 340; 1936 — 354; 1937 — 350; 1938 — 373.
3. Z powodu braku materiału nie podano połowu śledzia w roku 1936.

Rodzaj połowów	Czas trwania rejsu — dni	Czas połowu w jednym rejsie - dni	Z jednego rejsu otrzymano połów kg	wartość RM
Śledzie włokiem				
Morze Północne	10,5	6,6	43,600	8,800
Ryby denne				
Morze Północne	12,3	6,9	17,000	5,000
Kategat	12,8	8,0	15,500	5,700
Islandia	19,8	7,1	54,000	12,000
Morze Barentsa	24,7	6,8	61,600	15,500
Wyspy Niedźwiedzie	21,4	7,0	81,700	17,300

PRZECIĘTNY POŁÓW DZIENNY ŚLEDZI WŁOKIEM w ctr. à 50 kg
(trawlery niemieckie)
wg miejscowości na Morzu Północnym w r. 1935—1938 do września.

Miesiące	Dekada	Fladenground 1935	Fladenground 1938	Gat 1935	Gat 1938	Doggerbank 1935	Doggerbank 1938
Lipiec	1	50	124				
	2	80	84				
	3	105	202	234	95		
Sierpień	1	143	196	255	—	—	418
	2	183	224	280	268	—	500
	3	200	222	240	261	—	400
Wrzesień	1	160	424	201	369	361	370
	2	234	327	241	321	301	340
	3	232	383	209	366	252	430
Październik	1	225	—	212	—	207	—
	2	188	—	282	—	226	—
	3	104	—	—	—	137	—
Listopad	1	34	—	—	—	112	—
	2	28	—	—	—	107	—
	3	45	—	—	—	16	—

Uwaga: dla października i listopada 1938 r. brak danych. Zestawiono na podstawie statystyki niemieckiej.

Na jeden dzień rejsu		Na jeden dzień połowu		Cena za 1 kg złowionej ryby (fenig)	Roczny wyładunek milj. kg
połów kg	wartość RM	połów kg	wartość RM		
4,160	840	6,610	1,355	20	64,0
1,434	421	2,461	723	29	21,6
1,210	445	1,933	712	37	1,2
2,738	610	7,605	1,695	22	78,3
2,494	624	9,058	2,278	25	41,1
3,812	809	11,671	2,476	21	4,9

Na jeden trawler przeciętnie rocznie wypada:
16,8 rejsów, 266 dni rejsów, 748.000 kg złowionej ryby, wartości 167.000 RM.

UWAGI

Jak widać w zestawieniu, maksimum wyjazdów przypada na połów śledzia, którego najwięcej łowiono w m. wrześniu.

Najobfitsze połowy dennej ryby dają wody przy wyspach i na morzu Barentsa od maja do sierpnia.

Regularnie uczęszczanym terenem były wody Islandii, gdzie najobficiej łowiono w kwietniu.

Najmniej wydajnym terenem dla ryby białej jest Morze Północne. Poławiały tam przeważnie małe i przestarzałe trawlery, które nie mogły wychodzić w dalekie tereny.

Również wydajnym i dość uczęszczanym terenem były wody położone na północny zachód od Norwegii (na wysokości Lofotów).

Najmniejsza ilość ogólnych rejsów przypada na czerwiec. Jest to okres remontu statków i przygotowywania się do połowu śledzia.

Ciekawym dla nas być może, że w pełnym sezonie połowu śledzia poważną część rejsów urządzano dla połowu białej ryby, wychodząc w dalekie tereny. Widocznie rozprowadzeniu dorsza nie przeszkadzało ciepłe powietrze.

W drugim zestawieniu widać, że przeciętna cena śledzia nie była wyższą od ceny dorsza.

Zestawienie powyższe sporządzono z odpowiednich roczników statystki niemieckiej.

Położenie geograficzne Polski.

Polska leży między 54° 50' (w pow. Darkiejmy woj. olsztyńskie) a 49° 01" (w pow. Lesko, woj. rzeszowskie) północnej szerokości geograficznej i między 14° 08' (w pow. szczecińskim) a 24° 19' (w pow. wołkowyskim, woj. białostockie) wschodniej długości od Greenwich.

Środkowy równoleżnik Polski (52°) przechodzi koło Gubina, Krosna, Zielonej Góry, Kościana, Jarocina, Turka, Łęczycy, Warszawy, Siedlec, Białej Podlaskiej, Brześcia; środkowy południk (19°) przechodzi koło Malborka, Kwidzynia, Wąbrzeźna, Włocławka, Łęczycy, Zduńskiej Woli, Częstochowy, Bytomia, Katowic i Bielska.

Rozciągłość z południa na północ wynosi 610 km, z zachodu na wschód 720 km.

Środek geometryczny Polski znajduje się koło Parczewa (20 km na płn.-zachód od Łodzi), w 1939 r. był koło Żelechowa w pow. Garwolińskim.

Polska leży w centrum Europy na przecięciu linii od przylądka Nordkym w Norwegii do Półwyspu Matapan w Grecji oraz od przylądka Cap da Rosa w Portugalii do środkowego Uralu.

Granice Polski: najdłuższa z Czechosłowacją 1346 km., dalej z Z. S. R. R. 1292 km, i z Niemcami 426 km, oraz morska 496 km, w linii prostej, razem 3560 km.

Co o stolicy wiedzieć warto?

Pierwsza wzmianka o Warszawie znajduje się w akcie księcia Konrada II z r. 1289. Podniósł Warszawę jako swą rezydencję ks. Trojden, a w 1339 r. odbywał się tu przed Sądem Apostolskim delegatów papieskich proces z Krzyżakami, wytoczony przez Kazimierza W.

W końcu XIV w. powstała Nowa Warszawa — Nowe Miasto.

Kiedy Warszawa stała się stolicą, droga do Ujazdowa zabudowała się domkami i powstał Nowy Świat. Zaczęła się rozbudowa w kierunku Mazowieckiej i Brackiej, na Kapitulnej, Miodowej, Nalewkach. W 1648 r. powstaje Leszno, w 1650 Grzybów.

W XVII w. Warszawa była objęta murami idącymi wzdłuż dzisiejszego Podwala, Mostowej, Bugaju do zamku i Krakowskiego Przedmieścia. Miała dwa przedmieścia: od południa za bramą Krakowską — dzisiejsze Krakowskie Przedmieście, dzielące się na ul. Grodzką, Przedmieście Czerskie i Plac na Bykowcu. Od północy zaś leżało drugie przedmieście przy Długiej Drodze, obejmujące Długą do rogu Nalewek, część Freta do Świętojerskiej, Waliszew (dziś Mostowa) i Rybitwie (dziś Rybaki).

Ważniejsze daty: 1648 r. Wieś Praga stała się miasteczkiem, 1742 — Marszałek Wielki Koronny Franciszek Wieliński porządkuje Warszawę, 1747 — Pierwsza Biblioteka Publiczna (biskupa Załuskiego), 1791 — zniesienie jurydyk i utworzenie Wielkiej Warszawy, 1848 — pierwsza kolej żelazna, 1944/45 — spalenie Warszawy przez Niemców podczas powstania i po powstaniu.

Warszawa leży na wysokości 78,29 m nad poziomem morza. Granice jej mają około 35 km długości. Miasto rozciąga się 12,5 km z północy na południe i tyleż z zachodu na wschód. Powierzchnia wynosi 12,468 ha. Wisła w mieście ma 16 km długości i szer. od 400 m do 1 km. Ulice mają długości przeszło 780 km i jest ich około 1.800. Placów po-

siada 47. Parków i ogrodów 18, cmentarzy 13. Przed wojną wodociągi miały sieć rur 611 km długą a kanalizacja 336 km. Gazownia miała sieć rur długości 669 km a elektrownia sieć przewodów 742 km.

Miasta nad Bałtykiem.

Gdynia. Obszar miasta Gdyni wynosił w 1939 r. 65,8 km².

Port Gdyni zajmował 897 ha powierzchni, w tym 224 ha wody, nadto powierzchnia redy — 517 ha, największa głębokość portu — 12 m. Długość nabrzeży 12,9 km. Torów kolejowych 204 km, magazynów portowych 51 o powierzchni 224.000 m². Dźwigów — 76 o nośności 303 tony.

Baseny: Portu zewnętrznego: Kanał Wejściowy 24 ha, Basen Węglowy 42 ha, Basen Południowy 19 ha, Basen Rybacki 2,4 ha, Basen Stoczni Gdyńskiej 3 ha, Basen Żaglowy 3,5 ha, Basen Prezydenta 20 ha. Portu wewnętrznego: Kanał Portowy 41 ha, Basen Piłsudskiego 26 ha, Basen Kwiatkowskiego 15 ha, Basen III 14 ha, IV — 11 ha, V — 11 ha.

Mola: Pasażerskie (400 m długości, 120 m szerokości), Węglowe (785 m długości, 250 m szerokości), Rybackie (653 m długości, 175 m szerokości), Południowe (622 m długości, 120 m szerokości).

Ruch statków: W 1937 r. wynosił 5.766.000 ton. W tym samym czasie Gdańsk przyjął statki o pojemności tylko 4026 tys. ton rej. Szczecin 3446 tys., Sztokholm 3353 tys., Helsinki 2115 tys., Rostok 1828 tys., Ryga 1204 tys., Tallin 957 tys., Kłajpeda 845 tys., Lubeka 777 tys., Królewiec 702 tys., Leningrad 366 tys., Libawa 298 tys. — a więc Gdynia była wtedy największym portem na Bałtyku.

Czas podróży z Gdyni wynosi: Anglia 5—6 dni, Belgia 4—5 dni, Bułgaria 30, Dania 1—2, Estonia 3, Finlandia 4, Francja 4 (Dunkierka), 18 (Marsylia), Grecja 15—18, Hiszpania 11—14, Holandia 4, Italia 14—22, Norwegia 3—5, Portugalia 12—13, Szwecja 1—3. Turcja 28.

Gdańsk.

Z dziejów Gdańska. Rok 997 pierwsze wiadomości o Gdańsku (Gyddanyz) w życiorysie św. Wojciecha. 1308—1454 Krzyżacy w Gdańsku. 1457 Król Kazimierz Jagiellończyk w Gdańsku. 1569 wcielenie Gdańska z Prusami do Polski. 1585 Gdańsk otrzymuje samorząd. 1656 oblężenie Gdańska przez Szwedów. 1807 Gdańsk zostaje wolnym miastem (traktat w Tylży). 1814 drugi zabór Gdańska przez Prusy. 1920 Gdańsk zostaje znowu wolnym miastem (traktat Wersalski). 1939 trzeci zabór Gdańska przez Niemcy. 1945 Gdańsk odzyskuje wolność i zostaje złączony z Polską.

Gdańsk w 1939 r. Terytorium Wolnego Miasta liczyło 1914 km². W tym było 130.000 hektarów uprawnej ziemi, 16.500 hektarów lasu, 16 jezior o pow. 480 ha.

Port: pow. wodna zajmowała 897 ha, z tego port rzeczny 685 ha, port morski 212 ha; głębokość 4 do 9 m, długość nabrzeży 31 km, w tym betonowych 11 km, dźwigów 94, magazynów portowych 292 tys. m², pow. torów kolejowych 350 km.

Szczecin. Dzieje: 1107 r. przyłączenie do Polski, 1133 założenie w Szczecinie biskupstwa pomorskiego, 1181 złożenie przez Bogusława II Pomorskiego hołdu lennego Fryderykowi Barbarosie. 1945: 1 maja powrót do Polski. 19. 5. do 8. 6. ponownie w rękach niemieckich. 9. 6. do 19. 6. drugi okres administracji polskiej. 4. 7. ostateczne objęcie Szczecina przez władze polskie. 4. 10. przyłączenie do Polski wschodnich części miasta i powiatu Wałcz.

Port. Powierzchnia 920 km; Nadbrzeże Duńskie, najstarsza część portu zbudowane w 1878 r., 2 baseny 650 × 100 m. Port węglowy, Port Przemysłowy. Głębokość portu 6—10 m. Przed wojną 148 dźwigów. Przeładunek w 1933 wynosił 3,3 mil. ton, w 1936 — 8,4 mil. ton, w 1938 — 6,3 mil. ton (w tym czasie Gdynia 17 mil. ton, Gdańsk 12 mil. ton).

Miasto około 2 razy większe co do obszaru od Warszawy, obiektów 6287, z tego 32% pozostało po wojnie nieuszkodzonych, 43% uległo zupełnemu zniszczeniu, przedmieścia zniszczono w 25%. W 1939 r. ludność wynosiła 269.000 osób. Niemcy projektowali dalsze powiększenie miasta i doprowadzenie liczby ludności do 400.000 osób.

Bałtyk.

Bałtyk ma powierzchni 420 tys. km²; średnia głębokość wynosi 55 m, największa 463 m; w Zatoce Gdańskiej największa głębokość 113 m, w zatoce Puckiej 57 m.

Rzeka Odra.

Odra jest żeglowna na 717 km, od Koźla do ujścia, posiada 115 wielkich punktów przeładunkowych i 15 portów: (Gliwice nad Kanałem Kłodnickim), Koźle, Opole, Brzeg, Wrocław, Małoszyn, Ścinawa, Głogów, Nowa Sól, Krosno, Przybrzeg, Słubice, Kostrzyń, Świeć, Gryfin, Szczecin.

Jeziora w Polsce.

Polska posiada około 5000 jezior (o powierzchni powyżej 0,02 km² = 2 ha), najwięcej na Mazurach, Pomorzu Zachodnim i w Poznańskim.

Największe (powierzchnia w km², w nawiasie głębokość w m): Śniadrwy 106 (25), Mamry 104 (38), Łebsko 75, Dąbskie 66, Miedwie 36 (42), Gardna 35, Jeziorak 34, Hańcza 30 (108), Niewocińskie 25 (37), Jamno 23, Gopło 23 (16), Wigry 21 (58), Drużno 18, Drawsko 18 (85), Żarnowieckie 15 (16), Wdzydze 14 (55), Charzykowskie 14 (30), Powidzkie 12 (40), Sławskie 11, Raduńskie 10.

Rzeki w Polsce.

Polska ogarnia prawie w całości dorzecza Wisły (198,510 km²) i Odry (118,611 km²). Obie rzeki wpadają do Bałtyku.

Wisła — długość 1059 km. Dopływy prawe: Soła 70, Skawa 92, Raba 138, Dunajec 207 (z Popradem 154), Wisłoka 155, San 442 (z Wisłokiem 100 i Tanwią 105), Wieprz 283, Świder 84, Bug 785 (z Narwią 479, która ma dopływy Pisa 90, Omulew 105, Orzyc 136, Wkra 202), Drwęca 204, Osa 120, Nogat 57; lewe: Przemsza 59, Prądnik 27, Szreniawa 76, Nida 142, Kamienna 131, Pilica 313, Bzura 155, Brda 195, Czarna Woda albo Wda 120, Wierzyca 100, Motława 45. Delta Wisły przy ujściu do Bałtyku ma 1560 km².

Odra — długość 907 km. Dopływy prawe: Olza 89, Kłodnica 75, Małapiana 220, Widawa 90, Barycz 165 (z Orlą 80), Warta 794 (z własnymi dopływami z prawej z Widawką 78, Nerem 115, Wełną 95 i Notecią 440, która ma Głdę 75 i Drawę 165, oraz z lewej Liczwartą 63, Prosną 217 i Obrą 240); lewe: Opawa 105, Nisa Kładzka albo Wschodnia 195, Ślęza 70, Bóbr 255, Nysa Łużycka 225.

Nadto wpadają do Bałtyku: Pasłęka 120, Łeba 135, Słupia 150, Wieprz 150 (z Grabową 122), Prośnica 165, Rega 188, Ina 112, Dźwina, Świnia.

Ludność świata.

Ludność: 2.140.580.000 — Europa 529.690.000 (gęst. na 1 km 46,6), Azja 1.178.620.000 (gęst. na 1 km 28), Afryka 151.660.000 (gęst. na 1 km 5), Ameryka 270.230.000 (gęst. na 1 km 6,7), Australia i Oceania 10.330.000 (gęst. na 1 km 1,2)

Wyznania. — (W milionach ludności): 700 chrześcijan: 325 rzymsko-katolików, 200 ewangelików (110 sekciarzy, 45 luteranów, 25 unijnego, 15 kalwinów). 145 prawosławnych, 30 anglikanów, 625 buddystów, 270 mahometan, 250 hindusów, 75 politeistów, 75 ateistów, 15 mojzeszowego wyznania.

Narody białe. — (Aryjczycy) 679, a) Romanie 208: Hiszpanie 67, Włosi 47, Francuzi 45, Portugalczycy 35. Rumuni 14; b) Germanie 250: Anglosasi 135, Niemcy 90, Holenderzy 9, Szwedzi 8, Norwedzy 4, Duńczycy 4; c) Słowianie 182: Rosjanie 88, Ukraińcy 36, Polacy 24, Czesi 8, Słowacy 2, Serbowie, Chorwaci i Słowacy 12, Białorusini 6, Bułgarzy 6. Inni 39: Irlandczycy 12, Węgrzy 10, Grecy 7, Finowie i Estończycy 5, Łotysze i Litwini 4, Albańczycy 1.

Hindusi z Syngalezami, Gurkami i Drawida 368.

Mongołowie 585: Chińczycy 435, Japończycy i Koreańczycy 83, Indo-Chińczycy 44, Tybetańczycy 7, Mongołowie właściwi 3.

Murzyni 109 — Malajowie 67 — Indianie 14.

TO I OWO Z FIZYKI.

Szybkość głosu wynosi w powietrzu 319,3 metrów na sekundę, w wodzie 1425 m sek., w drzewie dębowym 3381, w aluminium 5100, w szkle 5200 metrów na sekundę.

Siła głosu jest mierzona w tzw. fonach. Cisza, w której słyszymy własny szum w uszach = 0 fonów, szum liści przy słabym wietrze = 10, hałas w biurze = 50, stukot maszyny do pisania = 60, ruch jezdny na ulicy = 70, silnik samolotowy w odległości kilku metrów = 120, hałas nie do zniesienia dla ucha = 130 fonów.

Termometry: temperatura wrzenia wody: 80 stopni Reaumura (R) = 100° Celsjusza (C) = 212° Fahrenheita (F); temperatura topienia lodu = 0° R = 0° C = 32° F.

Temperatura ciała ludzkiego 37°, płomienia spirytusowego 400°, płomienia torfu lub drzewa 800°, węgla brunatnego 1100°, węgla kamiennego 1250°, palnika Bunsena 1750°, łuku elektrycznego 3500—4200°, powierzchni słońca 5600°. Temperatury najniższe: płynnego powietrza — 193°, tlenu w stanie stałym — 218°, płynnego wodoru — 253°, płynnego helu — 268°, helu w stanie stałym — 272°. Najniższa możliwa teoretycznie temperatura — 273,3°.

Temperatura wrzenia wody zmienia się w zależności od ciśnienia: przy ciśnieniu 170 mm barometru rtęciowego (na wysokości 10985 m — nad poziomem morza), woda wre przy 63° C. przy 300 mm bar. rtęć. (7182 m. nad p. m.) 76°, przy 400 mm (5094 m) nad p. m.) 83°, przy 500 mm (3393 m nad p. m.) 88,5°, przy 600 mm (1949 m nad p. m.) 93,50°, przy 760 mm (0 m nad p. m.) 100°, przy ciśnieniu 2 atmosfer 120°, 4,7 atmosfer 150°, 15 atmosfer 200°, 40 atmosfer 250°.

Temperatura topnienia w ° C: asfalt 27—57, parafina 38—57, łój 45, wosk 63, stearyna 72, siarka 113, sól kuchenna 804, szkło 800—1400, kwarca 1750, diament 3500.

Temperatura wrzenia ciał płynnych w ° C: alkohol 79, amoniak 33, benzyna 90, bezwodnik siarkowy — 10, bezwodnik węglowy — 78, eter 34, fosfor 281, kwas azotowy 130, kwas siarczany 332, nafta 150, olej lniany 316, parafina 300, roztwór nasycony soli 108, tłuszcze zwierzęce 300.

Temperatura topnienia i wrzenia metali w° C (w nawiasie t° wrzenia): cyna 232 (2270), cynk 419 (918), glin 658 (1800), miedź 1083 (2310), nikiel 1452 (2000), ołów 327 (1525), platyna 1710 (3800), rtęć — 39 (358), srebro 960 (1955), uran 1690, wapń 851 (1439), wolfram 3400 (4800), złoto 1063 (2710), żelazo 1530 (2450).

Ciepło spalania: 1 kg daje kaloryj: wodór 3050, torf 3300—3900, węgiel brunatny 3600, drewno 4500, gaz świetlny 4300—5500, koks 7000, alkohol 7100, węgiel kamienny 7500, węgiel drzewny 8080, oliwa, łój 9400, gaz ziemny, metan 9520, benzyna, nafta 11000, acetylen 16000.

Barwy żaru żelaza 525° C czerwona, 700° — ciemnoczerwona, 800° ciemnowiśniowa, 900° wiśniowa, 1000° jasnowiśniowa, 1100° ciemnopomarańczowa, 1200° jasnopomarańczowa, 1300° biała, 1500° oślepiająco biała.

Ciężar właściwy ciał płynnych (woda = 1): alkohol 0,79, benzyna 0,68, gliceryna 1,26, kwas azotowy 1,15, kwas solny 1,05, kwas siarczany 1,89, mleko 1.02, nafta 0.79, ropa naftowa 0.91, piwo 1,02, rtęć 13,59, smary mineralne 0,9, smoła płynna 1,2, wino 1,02, woda morska 1,02.

Ciężar właściwy ciał stałych (woda = 1): asfalt 1,1, azbest 2,5, bawełna 1,5, brykiety węglowe 1,2, cegła 1,4 cement stwardniały 3, cukier 1,6, galman 4,1, gips w odlewach 0,9, grafit 1,8, kaolin 2,2, kauczuk 0.9, klej stolarski 1,3, korek 0,2 kości 1.8, kreda 1,8, krzemień 2,6, miedź 8.8, parafina 0 9, platyna 21.3, porcelana 2,3, ruda żelazna 3,7, saletra 2,2, siarka 2.0, skóra 1,0, smoła 1.1, śnieg 0,1, soda 1.5, srebro 10.4, szkło 2,4, wapno palone 2,8, wosk 0,9, żużel 2,5.

Waga metra sześc. w kg: **drzewo** suche dębowe 850, bukowe 750, sosnowe 650, jodłowe 600, świerkowe 550; **metale:** ołów 11400, miedź 8900, nikiel 8800, brąz 8600, mosiądz 8400, stal 7860, żelazo 7850, cyna 7400, cynk 6900, glin 2600; **kamienie:** bazalt 3000, dolomit 2900, granit 2800, marmur 2700, piaskowiec 2700, łupek 2600, wapień 2500, spat polny 2500, alabaster 2300; **ziemia:** glina mokra, piasek mokry 2000, ziemia mokra 1800, żwir rzeczny 1700, glina sucha, piasek suchy 1600, ziemia sucha 1400; **mur;** żelbetowy 2400, betonowy 2500, kamienny 2000, betonowo-ceglany 1800, ceglano-wapniowy 1600; **paliwa:** antracyt 1700, węgiel kamienny 900, węgiel brunatny 750, torf 600, koks 500, drwa twarde 400, drwa miękkie 350, węgiel drzewny 250; **płody roślinne:** proso, gryka, groch 850, żyto, pszenica 750, mąka 700, ziemniaki 700, kawa 700, buraki 650, jęczmień 640, słód 530, owies 450, owoce 350, trawa, koniczyna 350, siano prasowane 280, siano, słoma 80; **inne:** cement w workach 1500, wełna 1300, sól w workach 1200, papier 1100, książki 800.

(Kal. „Iskier")

DZIAŁ INFORMACYJNY

WŁADZE POLSKIEGO RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO

I. Ministerstwo Żeglugi — Centrala — Warszawa, Filtrowa 57
Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego — Sopot, Obr. Westerplatte 7

II. Morskie Urzędy Rybackie

1. Morski Urząd Rybacki — Gdańsk, Roosevelta 1c
Kontr. Ryb. Morskiego: Tolkmicko
Rybacki Kąt
Górki Zachodnie
Gdańsk

2. Morski Urząd Rybacki — Gdynia, Waszyngtona 32
Kontr. Ryb. Morskiego: Hel
Gdynia
Władysławowo
Łeba

3. Morski Urząd Rybacki — Darłowo, Morska 93
Kontr. Ryb. Morskiego: Ustka
Darłowo
Kołobrzeg
Mrzeżyno

4. Morski Urząd Rybacki — Szczecin, Henryka Pobożnego 4
Kontr. Ryb. Morskiego: Szczecin
Trzebież
Stary Dąb, Wolin
Dziwnów
Świnoujście

Uwaga: Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego ma być przeniesiony do Warszawy.

Podział na obwody po projektowanej reorganizacji władz rybackich ulegnie zmianie.

MORSKI INSTYTUT RYBACKI w Gdyni
Centrala — I Armii W. P. (Starowiejska) 7
Wydział Zaopatrzenia
Administracja Majątku — Świętojańska 7
Redakcja Morskiego Biuletynu Rybackiego — Świętojańska 7

MORSKIE LABORATORIUM RYBACKIE, Gdynia, Al. Zjednoczenia 1

STOCZNIE RYBACKIE w Gdyni Sp. z o. o.
Biuro Zarządu w Gdyni, ul. Hryniewickiego 2
Oddziały: Gdańsk — Sianki
Gdynia, ul. Waszyngtona
Ustka, pow. Słupsk
Darłowo, pow Sławno
Kołobrzeg
Dziwnowo, p. Kamień k. Szczecina
Świnoujście, Pom. Zach.

MORSKIE ZAKŁADY RYBNE SP. z o. o.
Zarząd w Gdyni, ul. Hryniewickiego nr 7.

Placówki:

1) Oddział Gdynia
   a) Chłodnia Port Rybacki
   b) Zamrażalnia Port Rybacki
   c) Fabryka Lodu Port Rybacki
   d) Magazyny Port Rybacki
   e) Fabryka Mączki Ryb.
2) Oddział w Szczecinie, ul. Henryka Pobożnego 4
   a) Chłodnia Łasztownia
   b) Fabryka Lodu Łasztownia.
3. Oddział w Kołobrzegu
   a) Fabryka Lodu Port Rybacki
   b) Magazyn Port Rybacki.
4. Oddział we Władysławowie
   a) Hala Rybna Port Rybacki.
5. Oddział w Łebie
   a) Chłodnia Ryb. Port Rybacki.

MORSKIE LABORATORIUM RYBACKIE

Istniejąca od r. 1932 Stacja Morska, nazwana po wojnie prowizorycznie Morskie Laboratorium Rybackie, została po zniszczeniach wojennych zorganizowana na nowo. Jednym z zadań Morskiego Laboratorium Rybackiego jest badanie ryb użytkowych i w tym zakresie współpraca M. L. R. z rybakami została już nawiązana. Znalazła ona swój wyraz w zorganizowaniu przez M. L. R. wspólnych ze Związkiem Rybaków połowów próbnych dla wyjaśnienia roli wielkości oczek sieci na rozmiary poławianych ryb.

Niejednokrotnie już przedstawiciele Związku Rybaków wspólnie z M. L. R. odbywali narady w sprawach ochrony ryb. Życie samo wskazuje na konieczność utrzymania łączności między rybakami i M. L. R.

Morskie Laboratorium Rybackie jest bardzo wdzięczne rybakom za dostarczanie (wszelkiego rodzaju) okazów ryb i innych zwierząt rzadko spotykanych w naszych wodach.

Tą tylko drogą możemy bowiem dojść do gruntownego poznania istot zamieszkujących nasze wody. Bardzo też ważną jest sprawa dostarczania przez rybaków do laboratorium za pośrednictwem kontrolerów rybackich znaczków przyczepianych do ryb celem poznania zasięgu ich wędrówek. Zgodnie z umową międzynarodową za dostarczony znaczek M. L. R. wypłaca 5 koron duńskich w złotych polskich po kursie urzędowym tj. 115 zł. Przy przesłaniu znaczka należy zawsze podać czas i miejsce złowienia ryby oraz długość jej od końca pyska do końca ogona. A jeśli złowiona ryba posiada łuski, jak łosoś, to załączenie do znaczka kilkunastu łusek jest bardzo pożądane. Z łusek można bowiem odczytać dokładnie wiek ryby. Dokładne dane o złowieniu znakowanej ryby bardzo ułatwia zbadanie wędrówek ryb. I za takie informacje M. L. R. jest zawsze szczerze wdzięczne.

Współpraca M. L. R. ze Związkiem Rybaków będzie niewątpliwie owocna dla obu stron i w innych dziedzinach, jak np. konserwacji sieci, wyszukiwaniu nowych łowisk, stosowaniu nowych narzędzi połowów itp.

Należy się spodziewać, że w miarę dalszego rozwoju naszego rybołówstwa i rosnących jego potrzeb oraz w miarę postępującego zaopatrzenia Morskiego Laboratorium Rybackiego w niezbędny do badań sprzęt — współpraca Związku Rybaków i Morskiego Laboratorium Rybackiego będzie coraz ściślejsza.

Morskie Laboratorium Rybackie mieści się w Gdyni przy Al. Zjednoczenia 1.

SZKOLNICTWO RYBACKIE W POLSCE

Szkolnictwo rybackie słodkowodne zostało już zorganizowane na wszystkich szczeblach. Urządzane są bowiem okresowo kursy kilkutygodniowe dla rybaków praktyków we wszystkich województwach, istnieje liceum rybackie w Krakowie,

Gimnazjum Przemysłu Rybnego w Sopocie, zaś na szczeblu najwyższym może się kształcić młodzież w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz na Wydziałach Rolniczych uniwersytetów w Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu.

Natomiast szkolenie rybaków morskich znajduje się dopiero w zaczątku w różnych miejscowościach Wybrzeża. Urządzane są okresowo kursy dla rybaków nieobeznanych z warunkami pracy na morzu.

Istnieje ponadto od roku stała szkoła Rybaków Dalekomorskich w Gdyni (Al. Zjednoczenia 3). Kurs w tej szkole trwa 9 miesięcy. Informacji o rozpoczęciu każdego nowego kursu udziela kancelaria Państwowego Centrum Wychowania Morskiego (P. C. W. M.), w którego ramach szkoła jest prowadzona.

Rozpoczęta przez G. I. R. M. akcja szkoleniowa wśród rybaków Wybrzeża niewątpliwie rozwinie się w najbliższej przyszłości. Potrzebują tego zarówno osiedlający się na Wybrzeżu rybacy nowi jak i miejscowi, którzy pragną uzupełnić swe kwalifikacje umiejętnością obsługi motoru, wiadomościami nawigacyjnymi itp.

Bank Rybaków Morskich. Od dwóch lat istnieje w Gdyni Bank Rybaków Morskich jako spółdzielnia zrzeszająca obecnie 700 rybaków rozsianych po całym Wybrzeżu.

Bank powstał z inicjatywy i przy poparciu Generalnego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego, Morskiego Instytutu Rybackiego, a także Związku Rybaków, Związku Rewizyjnego R. P. i rybaków. Bank ma za zadanie organizację obrotu pieniężnego wśród rybaków oraz osób i instytucji związanych gospodarczo z rybołówstwem morskim, a w szczególności Bank propaguje oszczędność i obrót bezgotówkowy oraz finansuje budownictwo taboru, kupno sprzętu, remont osad, połowy, przemysł i dystrybucję.

Rybacy widzą w rozwoju Banku możliwość rozwiązania szeregu zagadnień związanych z rybołówstwem.

W krótkim okresie swojej działalności Bank dotarł do wszystkich osad rybackich niosąc pomoc kredytową swym członkom. Bank ściśle współpracuje z Generalnym Inspektoratem Rybołówstwa Mroskiego, Morskim Instytutem Rybackim, Związkiem Rybaków, spółdzielniami rybackimi, biorąc czynny udział w odbudowie rybołówstwa. Siedzibą centrali Banku jest Gdynia, Skwer Kościuszki 14. Bank posiada agentury w Helu i w Tolkmicku.

MORSKI URZĄD RYBACKI
GDYNIA

Polskie statki rybackie

1. Trawlery parowe.

L. p.	Nazwa	Miejsce stałego postoju.	Siła motoru w KM	Główne wymiary dług.	szer.	zan.	Rok bud.	Miejsce budowy	Użytkownik (właściciel)
1	Gdy 83	Gdynia	550	41,90	7.02	3.75	1918	Flensburg	Ławica
2	Gdy 89		600	43.2	7,2	3,9	1917	Selby	Ławica
3	Gdy 92	„	600	42,79	7,52	4.19	1931	Aberdeen	Dalmor
4	Gdy 98	„	600	42,00	7,26	3.90	1917	Selby	Ławica
5	Gdy 91	„	—	41.30	7.59	4.90	1930	Selby	Dalmor
6	Gdy 100	„	400	35,52	6,56	3.54	1916	Selby	Dalmor
7	Gdy 102	„	500	40.65	7,93	3,96	1943	Peterhead	„
8	Gdy 103	„	500	40,65	7.93	3,96	1943	Peterhead	„
9	Gdy 106	„	600	41,45	7,51	4,19	1946	Aberdeen	„
10	Gdy 107	„	600	41,53	7,69	4,04	1946	Beverly	„
11	Gdy 108	„	200	25,98	5,67	2,74	1925	Selby	„
12	Gdy 109	„	300	28,13	6,15	2,86	1930	Gool	„
13	Gdy 110	„	200	25.98	5.67	2,74	1925	Selby	„
14	Gdy 111	„	265	26,82	5.82	2,74	1928	Gool	„
15	Gdy 112	„	270	26,27	5,66	2,83	1919	Lowestoft	„
16	Gdy 113	„	275	26,27	5,64	2.82	1919	Aberdeen	„
17	Gdy 114	„	270	26.27	5.64	2,82	1919	Aberdeen	„
18	Gdy 115	„	200	23 50	5,60	2.98	1947	Aberdeen	„
19	Gdy 116	„	200	23 50	5,60	2.98	1947	Aberdeen	„
20	Gdy 121	„	650	48.98	8.28	3 86	1925	Beverly	„
21	Gdy 122	„	640	41.26	7,58	4,07	1929	Selby	„
22	Gdy 123	„	540	39,71	7,02	3,72	1916	Beverly	„
23	Gdy 126	„	420	39,48	7,40	3,11	1920	Nobiskrug	Delfin

2. Kutry motorowe.

L. p.	Nazwa	Miejsce stałego postoju	Siła motoru w KM	Główne wymiary dług.	szer.	zan.	Rok bud.	Miejsce budowy	Użytkownik (właściciel)
1	Gdy 1	Gdynia	24	11,50	4,20	1,60	1922	Orłowo	Konkol Franciszek
									Denc Józef
2	Gdy 2	„	100	16,45	5,03	1,75	1936	Gdynia	wł. MIR — Denc Juliusz
3	Gdy 3	„	60	15,22	4.90	2.05	1938	„	wł. MIR — Herman Jan
4	Gdy 4	„	45	11,40	4.00	1,50	1912	Prusy Wsch.	Szajba Józef
5	Gdy 9	„	90	15,25	4,85	1.90	1939	Gdynia	MIR — Konkol Anast.
6	Gdy 10	„	40	10.90	4,84	1.70	1930	Szwecja	Spółdz. Tryton
7	Gdy 11	„	35—40	12 75	4 30	1.50	1935	Gdańsk	Kass Jan
8	Gdy 15	„	30	10,50	3,80	1,70	1910	Wołyń	Konkol Józef
9	Gdy 16	„	40	12 12	3.90	1,75	1936	Gdynia	MIR — Jedn. Rybacka
10	Gdy 18	„	90	15,00	4.90	2,00	1939	„	MIR — Sołończyk Mich.
11	Gdy 22	„	45	21,50	4,60	1,80	nieznany	w Gdańsku	P Żegl.Państw.Posejdon
12	Gdy 23	„	70	14,25	4,67	1.43	1936	Gdynia	MIR — Maciuszenko L.
13	Gdy 25	„	50	13 50	4.60	1.80	1946	„	Łokietek Józef
14	Gdy 26	„	110	19,10	5,15	2.27	1937	„	MIR — Nadolski Leon
15	Gdy 27	„	100	16 50	5.10	2.40	1930	Swinemünde	poniemiecki Rybałt
16	Gdy 29	„	60	15.22	4.91	1.78	1933	Gdynia	MIR — Szajba Antoni
17	Gdy 30	„	160	20 00	5 00	2 00	1947	„	Szymański Antoni
18	Gdy 40	„	50	14,10	5.10	1.78	1926	Gdańsk	MUR — Gdynia
19	Gdy 41	„	45	11,53	4,02	1,31	1929	Niemcy	Rękawek Kam.
									Nowańczyk Leon
20	Gdy 44	„	75	14,07	4,86	1,65	1932	Gdynia	MIR — Rękawek Stan.
21	Gdy 45	„	55	11 00	4.00	1,70	1938	Niemcy	Lisakowski Jan
22	Gdy 48	„	33	11,00	4,00	1.60	nieznany		Polaris
23	Gdy 49	„	28	9,00	2.80	1.40	„		„
24	Gdy 50	„	120	19.10	5.15	2.20	1937	Gdynia	MIR — Lipski Józef
25	Gdy 51	„	60	10 57	3,64	1 30	nieznany	Niemcy	Błaszczyk B.
26	Gdy 54	„	120	21.70	7 00	1.80	„		Posejdon
27	Gdy 55	„	24	9,00	3,60	1,30	1920	Gdańsk	Samp Leon

28	Gdy 59	Gdynia	20	9.50	3.00	1.10	nieznany		Pokrywka Antoni
29	Gdy 61	„	25	9,00	3,38	1,30	„		Poniemiecki Bławut i Bałtycka Sp. Ryb.
30	Gdy 67	„	145—160	16 74	4 82	2.11	1943	Dania	GIRM — Michalik E.
31	Gdy 69	„	15	8,50	3.00	1,20	1890	Kołobrzeg	Konkol Antoni
32	Gdy 70	„	75	15,40	5.13	1,76	1942	Dania	GIRM — Szewczuk Mir.
33	Gdy 71	„	150—170	18,00	5.01	1.92	1939	„	Łosoś
34	Gdy 72	„	100	18.46	5,21	2.12	1939	„	„
35	Gdy 73	„	150	16 34	4 82	2,13	1928	„	„
36	Gdy 75	„	140	14,28	4,32	1,73	1935	„	GIRM — Bukowski P.
37	Gdy 77	„	40	11,00	3,70	1,70	1947	„	Lost Jan
38	Gdy 78	„	38	12.00	4.10	1.70	1928	Gdynia	Ficht Paweł
39	Gdy 79	„	40	11.50	4,20	1,60	1935	Gdańsk	Detlaff Leon
40	Gdy 81	„	75	15,22	4,91	2,05	1939	Gdynia	MIR — Szydłowski Czesł
41	Gdy 82	„	60	15,50	4.40	1,60	nieznany	poniem.	Skorek Stan.
42	Gdy 84	„	60	13 64	4,19	1,82	1932	Dania	P. C. W. M.
43	Gdy 85	„	90	16,25	5.18	2,20	1941	„	MIR
44	Gdy 86	„	20	10.00	3 00	1,10	1905	poniem.	Iwańczyk Łuc.
45	Gdy 99	„	100	11,00	3.50	1.30	nieznany		Jabłczyński S.
46	Gdy 8		110—120	17,80	5,10	1,90	1947	Sianki	MIR — Długi Paweł
47	Mech 4	Mechelinki	15	8 50	3.00	1,20	1890	Niemcy	Białkowski A.
48	Mech 20	„	30	9.00	3,50	1,50	1927	Tolkmicko	Szulc Jan
49	Rew 28	Rewa	100	17,22	4,65	1,76	1876	Skrilinge Nork	Marek Emil
50	Rew 30	„	10	6.50	3.00	1,00	1930	Gdynia	Markowc Edm.
51	Swa 13	Swarzewo	52	12,20	4,40	1,80	1933	„	Bolda Józef
52	Puc 5	Puck	75	14 00	4.70	1.70	1935	„	MIR — Szmitke Jan
53	Chł 2	Chłapowo	65	12,62	4,20	1,80	1946	Sianki	MIR — Mach Bernard
54	Chł 3	„	60	15,22	4,91	2,20	1933	Gdynia	MIR — Czap Józef
55	Chł 18	„	85	16,81	4,70	2,70	1927	Dania	GIRM — Ciskowski F.
56	WWs 1	Wielka Wieś	45	10,25	3,60	1,70	1914	Szwecja	Skoczke Teodor
57	WWs 2	„ „	65	13,15	4,80	1,80	1947	Władysławowo	Kuchnowski J. i współ.
58	WWs 3	„ „	120	16,20	5,45	2,50	1947	„	Netzel Franc.

Kutry motorowe.

L. p.	Nazwa	Miejsce stałego postoju	Siła motoru w KM	Główne wymiary dług.	szer.	zan.	Rok bud.	Miejsce budowy	Użytkownik (właściciel)
59	WWs 4	Wielka Wieś	42—48	13 58	4,58	1,90	1933	Gdynia	MIR — Netzel Franc.
60	WWs 5	„ „	80	15,20	4,90	2,20	1937	„	MIR — Myślisz Jan
61	WWs 6	„ „	100—120	16,00	5,45	2,50	1947	Władysł.	Bolda Paweł
62	WWs 8	„ „	70—80	14,30	4,90	2,00	1947	„	Wdziękoński A.
63	WWs 11	„ „	75	14,50	4,90	1,90	1947	Puck	Jek Aug.
64	WWs 12	„ „	72	14 00	4,00	1,10	1935	Gdynia	MIR — Wittbrod P.
65	WWs 15	„ „	50	11,90	4,10	1,80	1922	Wołyń	Myślisz Jan
66	WWs 26	„ „	40—50	11,00	3,90	1,60	1922	Niemcy	Kuchnowska Anna i Bolda J.
67	WWs 27	„ „	100	16,50	5,10	2,40	1929	Dania	MIR — Budzisz Leon
68	WWs 30	„ „	60	14,00	4,60	1,80	1934	niezn.	MIR — Bolda P.
69	Kuź 20	Władysławowo	40	12,09	4,12	1,70	1928	Kuźnica	Rotta Leon
70	Kuź 3	„	30	10 50	3 80	1,70	nieznany		Budzisz Karol
71	Kuź 35	„	75	13 00	4,50	1,60	1936	Gdańsk	Konkol Kaz.
72	Kuź 60	„	42	12.60	4,20	1,70	1934	Dania	Gojka Ryszard
73	Kuź 61	„	90	15.00	5,00	2,00	1936	„	Konkel Walter
74	Kuź 62	„	55	13.00	4.00	1.55	1920	Gdańsk	Budzisz Emil
75	Kuź 67	„	100	15,90	4,80	2,00	1934	Dania	Konkol Alojzy
76	Kuź 68	„	60	15 10	4.90	2,00	1936	Gdynia	Budzisz E., włas. MIR
77	Kuź 69	„	100	16,24	4,42	2,18	1927	Dania	Konkel Teodor
78	Kuź 71	„	30	12,00	4,20	1.55	1925	Kuźnica	Konkel Mar.
79	Kuź 75	„	35—38	11,00	3,90	1.50	1935	Tiegenhof	Konkol M.
80	Jas 1	Jastarnia	45	15.22	4.91	1,78	1937	Gdynia	Długi Adam, włas. MIR
81	Jas 2	„	72	13.30	4,88	1,80	1934	Dania	Kohnke M.
82	Jas 3	„	30	10.29	3 50	1.60	1910	Bornholm	Głębin E.
83	Jas 4	„	20	9 97	3.64	1,60	1914	Wolin	Detlaff T.
84	Jas 5	„	72	16.60	6,00	1.96	1938	Jastarnia	Kohnke J.
85	Jas 6	„	50	11.00	4.00	1.55	1925	Bornholm	Lisakowski J.
86	Jas 8	„	38	11.00	4 00	1.60	1925	Gdańsk	Konkel Amb.
87	Jas 9	„	35	12,00	3,70	1,70	1914	niezn.	Kohnke Win.

88	Jas 10	Jastarnia	35	11,00	4.00	1,70	1921	Kołobrzeg	Kohnke Kl.
89	Jas 66	„	120	15.22	4.91	2,00	1939	Gdynia	MIR — Kohnke Ryszard
90	Bór 1	Bór	75	13 30	4.50	1,80	1934	Jastarnia	Kustosz E.
91	Bór 7	„	35	10,85	3.65	1.45	1924	„	Konkel Kl.
92	Bór 35	„	100	16,17	5,60	2,50	1937	Gdynia	MIR — Dal Jan
93	Bór 42	„	36	10 00	3 80	1,60	nieznany		Budzisz Ign.
94	Bór 52	„	45	8 00	2,60	1,00	1933	Gdańsk	Kolibuński H.
95	Bór 59	„	50	11.00	3 90	1,20	nieznany		Koczkodaj S.
96	Bór 64	„	36	10,00	3,50	1,50	1925	Niemcy	poniemiec. Dahl Karol
97	Bór 65	„	33—38	12,00	4,50	1,50	1947	Bór	Konkel Józef Konkel Teodor
98	Hel 1	Hel	50	12,00	4,00	1,70	nieznany		Kostecki Józef
99	Hel 2	„	36	10 00	3 80	1,50	1935	Beka	Myślisz Antoni
100	Hel 3	„	70—80	15.25	4 90	2,05	1947	Gdynia	Netzel Aug.
101	Hel 4	„	15	8,76	3,05	1,25	nieznany		Strach Piotr
102	Hel 5	„	40	8,75	3.45	1,50	1936	Gdańsk	Długi Paweł, II
103	Hel 19	„	60	15.25	4.85	1,90	1937	Gdynia	Budzisz A., wł. MIR
104	Hel 34	„	75	12.10	4 05	1,60	1940	Jastarnia	Konkel Jan V.
105	Hel 43	„	60	15,22	4,91	1,78	1938	Gdynia	Myślisz Jan, wł. MIR
106	Hel 45	„	90	14.14	4.61	1,42	1931	Gdynia	wł. MIR Budzisz Leon
107	Hel 46	„	20	10.00	3,20	1.00	1939	niezn.	Herman Wil.
108	Hel 51	„	100	19,10	5.15	2,20	1937	Gdynia	MIR — Piechocki F.
109	Hel 58	„	—	11,65	4.30	1,60	nieznany		Krawczyk Maciej
110	Hel 65	„	55	10.60	3.45	1,00	1912	Dania	Golusiński Jan
111	Hel 68	„	22	10,13	3 90	1.50	nieznany		Budzisz Aleksy
112	Hel 73	„	50	12,83	4 38	1.26	1935	Gdańsk	Kustosz Jan
113	Hel 81	„	—	9.40	2 80	1.30	1945	Chłapowo	Maziasz Jan
114	Hel 86	„	75	13 80	4 30	1,80	1942	Gdynia	Rybacka Spółka Zdrowia
115	Łeb 1	Łeba	36	10,50	4.00	1,50	1928	Kołobrzeg	poniemiecki Berr Tomasz
116	Łeb 4	„	75	14 42	4.60	1.70	1934	Gdynia	MIR — Kwidzyrski Kl.
117	Łeb 8	„	25	8,55	2 80	1.00	1946	„	MIR — Stepka Bolesław
118	Łeb 15	„	26	11.00	3 80	1.50	nieznany	poniem.	Plichta Michał
119	Łeb 32	„	60	14,42	4,60	1,70	1934	Gdynia	MIR — Kortas Fran., Bolda Franc.

3. Łodzie motorowo-wiosłowe oraz czynni rybacy.

L. p.	Miejsce stałego postoju	Ilość łodzi motorowych	Ilość łodzi wiosłowych	Ilość czynnych rybaków
1	Gdynia	23	15	258
2	Orłowo	4	8	29
3	Oksywie	10	5	28
4	Obłuże	4	9	27
5	Mechelinki	2	16	42
6	Rewa	11	33	95
7	Osłonino	6	7	41
8	Puck	5	15	37
9	Tupadły	2	11	25
10	Hel	14	52	163
11	Bór	6	48	166
12	Jastarnia	10	59	263
13	Kuźnica	3	62	168
14	Łeba	18	11	71
15	Beka	—	1	—
16	Brzezino	—	1	5
17	Swarzewo	—	19	55
18	Wierzchucino	—	4	11
19	Dębki	—	3	9
20	Karwia	—	13	54
21	Ostrowo	—	5	15
22	Chłapowo	—	19	78
23	Wielka Wieś	—	16	120
24	Chałupy	1	18	51
25	Biała Góra	1	3	7
26	Sopot	—	—	7
27	Błądzikowo	—	—	2
28	Zelistrzewo	—	—	4
29	Lubocin	—	—	1
30	Smolno	—	—	1
31	Romia-Janowo	—	—	1
32	Kopalino	—	—	1
33	Lubiatowo	—	—	11
	Razem	120	453	1842

MORSKI URZĄD RYBACKI W GDAŃSKU

Kutry motorowe

L. p.	Nazwa	Miejsce stałego postoju	Siła motoru w KM	Główne wymiary dług.	szer.	zan.	Rok i miejsce bud.	Użytkownik (właściciel)
1	Brz 12	Brzeźno	28	10,00	3,40	1,60	niezn.	Morska Sp. Ryb.
2	Gda 1	Gdańsk	28	11,50	3,71	1,50	„	Polaris
3	Gda 2	„	35—40	11,50	4,00	2,00	„	„
4	Gda 3	„	42	14,30	4,56	1,80	1935 Gdynia	wł. MIR — Winnicki Roman
5	Gda 6	„	15	8,50	2,70	1,00	niezn.	Karczewski Winc.
6	Gda 7	„	15—20	8,20	3,50	1,40	„	Piniński Stan.
7	Gda 8	„	20—25	9,85	3,30	1,10	„	Wiking
8	Gda 12	„	90	14,24	4,60	1,90	1931 Gdynia	wł. MIR — Gic Paweł
9	Npo 4	Nowy Port	26	10,10	3,60	1,10	niezn.	Stojanow W., Rutkowski A.
10	Npo 7	„ „	120	21,79	6,56	2,47	„	Żedzik Feliks
11	Npo 8	„ „	30	10,50	2.80	0 80	„	Konkel Konrad
12	Sto 9	Stogi	30	12,00	3 30	0.60	„	Wspólnota Morska
13	Sto 10	„	30	9.30	3.20	0.50	„	„ „
14	Sto 11	„	25	9,40	3,50	1,00	1945 Stogi	Domaniewski Bog.
15	Sto 12	„	25	10,00	3,40	1.80	niezn.	Wspólnota Morska
16	Sto 18	„	25	9,20	3,30	1,10	„	„ „
17	Sto 19	„	90	17,00	5,00	2,40	1926 Sztokholm	„ „
18	Sto 20	„	95	16,01	4,77	2,07	1924/25 USA	Kozioróg Jan
19	Sto 30	„	30	11,25	4,60	1,80	1946 Stogi	wł. MIR — Konkel Ign., Walasik Stefan

L. p.	Nazwa	Miejsce stałego postoju	Siła motoru w KM	Główne wymiary dług.	szer.	zan.	Rok i miejsce bud.	Użytkownik (właściciel)
20	Zag 25	Górki Zach.	15	8,00	2.30	0,60	1935 Elbląg	Borf Marian — Michej Alek.
21	Wsg 2	Górki Wsch.	24	7,00	3,20	1,30	1930 Gdańsk	Belan Alfred
22	Wsg 12	„ „	25	10,15	3,60	1,10	niezn. Gdańsk	Świderski Józef
23	Wsg 17	„ „	34	11,00	4,65	1,00	niezn.	Bukowski Piotr
24	Wsg 19	„ „	25	9,50	3,50	1,70	1936 Gdańsk	Reszke Herbert
25	Wsg 23	„ „	110	15,00	5,00	1,80	1946 Gdynia	wł. MIR — Urbaniak Ignacy
26	Wsg 26	„ „	100	15,00	5,05	1,40	1946 Gdynia	wł. MIR — Kołos Jan i Saczewa J.
27	Wsg 29	„ „	70—80	15,00	4,50	2,00	1947 Gdynia	wł. MIR — Okoński Stanisław
28	Wsg 30	„ „	100	15,00	5,00	1,80	1946 Gdynia	wł. MIR — Gabryszak Jan
29	Wsg 31	„ „	25—30	11,04	3,40	1,15	1946 Gdynia	wł. MIR — Kowalczyk Antoni
30	Wsg 34	„ „	18	8,50	2,50	1,02	niezn.	Rosiński Aleksy
31	Wsg 35	„ „	75	14,96	4,60	2,08	1927/28 Gdynia	Herman Henryk
32	Spi 33	Spiewowo	15	9,00	3,24	1,25	niezn.	Grosicki Jan i Dąbrowski Bolesław
33	Spi 36	„	40	11,80	3,10	0,90	1941 niezn.	Kacechowski Anastazy
34	Spi 38	„	50	12,65	5,15	1,68	niezn. (Brewick) Norw.	Czajkowski Bol. i Dobrzański Jerzy

Łodzie wiosłowo-żaglowe oraz czynni rybacy.

L. p.	Miejsce stałego postoju	Ilość łodzi motorowych	Ilość łodzi wiosłowo-żagl.	Ilość rybaków
1	Gdańsk	3	4	43
2	Nowy Port	1	3	12
3	Brzeźno	—	23	38
4	Jelitkowo	1	9	18
5	Sopot	6	6	49
6	Stogi	2	16	27
7	Gó:ki Zachodnie	4	28	37
8	Górki Wschodnie	3	20	30
9	Spiewowo	2	60	118
10	Mikoszewo	—	29	69
11	Stegna	—	9	17
12	Rola	—	3	4
13	Sztutowo	—	6	8
14	Kąty	2	160	106
15	Graniczna Wieś	—	23	22
16	Laszki	—	8	9
17	Przebrno	—	2	5
18	Krynica Morska	—	33	23
19	P.aski	1	2	4
20	Jantar	—	10	12
21	Nowakowo	—	3	7
22	Frombork	1	20	24
23	Suchacz	—	8	14
24	Marzęcino	1	5	8
25	Sztynart	—	18	15
26	Kadyna	1	5	7
27	Tolkmicko	3	35	19
23	Pasaria	2	33	33
	Razem	33	581	778

MORSKI URZĄD RYBACKI DARŁOWO

Kutry motorowe

L. p.	Nazwa	Miejsce stałego postoju	Siła motoru w KM	Główne wymiary dług.	szer.	zan.	Rok i miejsce bud.	Użytkownik (właściciel)
1	Koł 1	Kołobrzeg	60	10,80	3,60	1,50	1937	Świątopełk Zawadzki Aleksander
2	Koł 2	„	50	9,80	3,40	1,30	1932	Zdybicki Wacław, Kaliciński Jan
3	Koł 3	„	15	9,30	3,20	1,20	1932	nieprzydzielone
4	Koł 9	„	18	10,00	3,40	1,50	1923	„
5	Dar 1	Darłowo		10,00	3,50	1,50	1912	Lewandowski Marian
6	Dar 2	„	80	15,1	5,00	1,90	1945/6 Darłowo	wł. MIR — Bolda Teodor
7	Dar 3	„	60	13,94	4,88	1,75	1943 Dania	wł. GIRM — Zamorski Kazimierz
8	Dar 6	„	60	15,10	4,91	2,10	—	wł. MIR — Grzelak Wacław
9	Dar 8	„	60	15,10	4,91	2,10	—	„ „ — Tomicki Bolesław
10	Dar 13	„	110	13,42	4,12	1,98	—	wł. GIRM — Grzelak Edward Garbowski Zbigniew
11	Ust 1	Ustka	38	13,50	4,80	1,60	—	Spółdzielnia Jesior
12	Ust 2	„	80	10,20	3,75	1,30	—	„ „
13	Ust 3	„	32	9,20	3,20	1,25	Kołobrzeg	Spółdzielnia Wspólnota Morska
14	Ust 4	„	50/60	12,59	4,11	1,74	1942 Dania	wł. GIRM
15	Ust 5	„	90/100	16,15	5,15	2,02	1942 Dania	wł. GIRM — Zubrzycki Witold

Łodzie motorowe i żaglowo-wiosłowe oraz czynni rybacy.

L. p.	Miejsce stałego postoju	Ilość łodzi motorowych	Ilość łodzi wiosłowo-żagl.	Ilość czynnych rybaków
1	Pobierowo (Poborowo)	—	3	4
2	Rewal (Pamiątkowice)	—	2	3
3	Niechorze (Horzewo)	2	2	10
4	Dźwirzyno	—	1	3
5	Mrzeżyno (Głębokie)	3	4	8
6	Grzybowo	—	9	15
7	Kołobrzeg	11	8	39
8	Ustronie-Morskie (Ustronie)	3	3	8
9	Gąski	—	1	2
10	Skarbinowo	1	1	2
11	Chłopy	—	2	6
12	Mielno	—	2	4
13	Unieście	—	4	16
14	Łazy	—	2	3
15	Darłowo	1	7	22
16	Wicie (Witki)	—	5	8
17	Jarosławiec (Jackowo)	1	2	5
18	Wieko Morskie (Wiecko)	—	2	3
19	Ustka	7	10	41
20	Poddąbie (Nowe Wybrzeże)	—	1	8
21	Rowy	—	8	26
22	Smołdziński Las (Chałupy)	—	2	2

MORSKI URZĄD RYBACKI SZCZECIN.

Łodzie motorowe.

Miejsce postoju	Ilość łodzi	Miejsce postoju	Ilość łodzi
Swinoujście	7	Karsibórz	15
Międzyzdroje	11	Wapienica	1
Przytor	11	Lasyc	—

Łodzie wiosłowo-żaglowe.

Miejsce postoju	Ilość łodzi	Miejsce postoju	Ilość łodzi
Witkowo	1	Lubczyn	4
Lubin	16	Trzebież	37
Wolin	25	Stołczyn	29
Nowe Warpno	12	Żółwino	5
Zagórze	1	Karnocice	6
Słomino	1	Wapienica	2
Kamień	—	Pawłowo	5
Dziwnów	27	Podruchy	—
Miedzywodzie	10	Szczecin	9
Zastań	3	Mena	11
Dębie	9	Słowianice	3
Stobnica	18	Police	4
Łąka	5	Golęcin	22
Do przeniesienia		Razem	305

Ogólna ilość czynnych rybaków dla MUR Szczecin — 451

MORSKI URZĄD RYBACKI SZCZECIN

I. Kutry zalewowe motorowe i żaglowe

a) łowiące — 29 jednostek
b) w remoncie — 11 jednostek
c) w budowie — 4 jednostki

L. p.	Oznaka	miejsce stałego postoju	Siła motoru w KM	Główne wymiary w m. dług.	szer.	zanurz.	Użytkownik (właściciel)	Uwagi (pochodzenie)
	a)							
1	Wol 1	Wolin	10	8,00	3,00	1,10	Chudzicki Zygm.	zastano na wybrzeżu
2	Wol 2	„	10	8,00	3,00	1,10	Kajda Władysław	„ „ „
3	Wol 22	„	12	13,40	4,80	1,25	Kajda Aleks.	„ „ „
4	Wol 49	„	20	10,00	2,80	1,20	Ciborowski Jan	wydobył MIR
5	Wol 61	„	25	13,50	4,50	1,40	Stachurski Eug.	wydobyto prywatnie
6	Wol 65	„	15	12,25	4,00	1,00	Wensko Piotr	wydobył MIR
7	Wol 66	„	25	13,00	5,00	1,20	Janurzyński Wł.	„ „
8	War 1	Warpno	36	10,20	3,50	0,80	Trzaskowski Henryk	zastano na wybrzeżu
9	War 36	„	25	12,25	4,70	0,80	Andruszkiewicz Edw.	„ „ „
10	War 50	„	15	12,00	3,55	1,30	Brzozowski Zyg.	„ „ „
11	War 56	„	24	14,00	4,00	1,70	Wilkonowski Kazim.	wydobyto prywatnie
12	TRB 2	Trzebież	15	11,75	3,80	1,10	Drozdowski Stan.	zastano na wybrzeżu
13	TRB 9	„	25	12,05	4,85	1,05	Blumtrytt Wł.	„ „ „
14	TRB 14	„	24	11,30	4,00	1,15	Wilczyński Józef	„ „ „
15	TRB 21	„	25	11,00	3,60	1,00	Walczak Aleks.	wydobyto prywatnie
16	TRB 34	„	12	10.80	3,25	1.00	Hewelt Jan	zastano na wybrzeżu
17	TRB 42	„	15	11,75	3,80	1,15	Lachman Antoni	„ „ „
18	TRB 76	„	12	8,00	2,68	0.96	Alksnin Wiktor	wydobyto prywatnie
19	TRB 77	„	36	9,30	2,70	1,00	Budzisz Alojzy	zastano na wybrzeżu
20	STB	Stobnica	25	12.00	3,50	1.10	Jałocha Władysław	„ „ „
21	DEB 16	Dębie	25	11,00	3.50	1,20	Murawski M.	otrzymano od A. C.
22	DEB 21	„	żaglowy	14.00	5.60	1.00	Spółdz. Wojskowa „Spólnota“	zastano na wybrzeżu
23	DEB 22	„	„	14.00	6.00	1.00	Spółdz. Wojskowa „Spólnota“	„ „ „
24	NAR 1	Narwik	20	11,50	4.20	0,80	Dymsza Leopold	otrzymano od A. C.
25	SZCZ 10	Szczecin	10	9,20	3.40	1,20	Olczyk Władysław	wydobyto prywatnie

26	Men 1	Mena	12	8,50	2,50	0,80	Morska Ag. Radziecka	otrzymano od A. C.
27	Men 2	„	12	8,50	2,00	0,75	„ „ „	„ „ „ „
28	MEN 3	„	15	10,50	4,00	0,70	„ „ „	„ „ „ „
29	MEN 4	„	15	10,50	4,00	0,70	„ „ „	„ „ „ „
	b)							
1	Wol 11	Wolin	20	11,80	3,85	1,65	Tomaszewski Karol	zastano na wybrzeżu
2	Wol 32	„	20	13,00	4,50	1,50	Radecki Albin	„ „ „
3	Wol 67	„	bez mot.	12,20	4,60	1,75		wydobył MIR
4	Wol 70	„	„ „	15,00	4,35	2,00	Zachewicz Antoni	„ „
5	Wol 74	„	35	14,50	5,25	1,90	Bałt. Zrzesz. Rybackie Sp. z o. o.	„ „
6	War 4	Warpno	bez mot.	10,20	3,50	0,80	Szymaniak Wojciech	wydobyto prywatnie
7	War 57	„	„ „	13,50	3,70	1,40	Tchórzewski Zbig.	„ „
8	TRB 22	Trzebież	„ „	9 55	3,35	0,90	Modrzejewski Józef	„ „
9	TRB 51	„	25	16,40	5 20	1,40	Sp. Pracy „Rybak"	zastano na wybrzeżu
10	STB 4	Stobnica	12	8,00	2,60	1,10	Opolski Józef	„ „ „
11	KRS 7	Karsibórz	bez mot.	9,30	4,50	0,80	Beniowski Aleks.	„ „ „
	c)							
1	WOL 23	Wolin	brak mot.	16,00	5,80	1,00	Owsinkiewicz Edm.	zastano na wybrzeżu
2	WOL 80	„	35	12 80	3,80	1,40		wydobył MIR
3	WOL 68	„	brak mot.	12,30	3.50	1,60		„ „
4	WOL 64	„	żaglowiec	12.00	4.75	1,65		„ „

MORSKI URZĄD RYBACKI SZCZECIN

II. Kutry motorowe morskie

a) łowiące — 8 jednostek
b) w remoncie — 12 jednostek
c) w budowie — 8 jednostek

L. p.	Nazwa	Miejsce stałego postoju	Siła motoru w KM	Główne wymiary dług.	szer.	zanurz.	Użytkownik właściciel	Uwagi
	a)							
1	Swi 2	Swinoujście	25	10 36	4,46	1,37	Tomczak Władysław	wydobyto prywatnie
2	Swi 3	„	24	8,67	3,72	1,49	Notalli Stanisław	„ „
3	Swi 8	„	45	12,00	4,00	1,50	Świętochowski Roman	zastano na wybrzeżu

L. p.	Nazwa	Miejsce stałego postoju	Siła motoru w KM	Główne wymiary dług.	szer.	zanurz.	Użytkownik właściciel	Uwagi
4	Swi 9	Swinoujście	100	16,00	4,35	2,30	Białkowski August	z U. N. R. R. A.
5	Swi 14	„	50	16 00	5,00	2,30	Czarny Tadeusz	zastano na wybrzeżu
6	Swi 15	„	33	12,00	4 00	1,50	Szumowski Ignacy	„ „ „
7	Swi 41	„	50	16,00	5.00	1,80	Czarny Kazimierz	„ „ „
8	Dzi 45	Dziwna	25	11.00	2,55	4,65	Warkusz Józef	„ „ „
	b)							
1	Swi 1	Swinoujście	25	11,24	4,34	1,65	Skawiński Jan	zastano na wybrzeżu
2	Swi 12	„	10	7,50	2,50	0,90	Prochaska Stefan	„ „ „
3	Swi 16	„	50	13,00	4,50	1,50	Włodarczyk Zygmunt	„ „ „
4	Swi 18	„	24	11,74	4,58	1,33	Świętosławski Stan.	„ „ „
5	Swi 20	„	bez motoru	14,50	4,50	1.80	Natolli Stanisław	„ „ „
6	Swi 35	„	25	14,00	5,35	1,90	Centrala Rybna	wydobył MIR
7	Swi 38	„	220	20,50	5,35	2,50	Bromirski Wal.	od A. C.
8	Swi 39	„	bez motoru	10,00	3,20	0,75	„Arka“	wydobył MIR
9	Dzi 3	Dziwna	30	10,50	3 80	1,70	Domosławski Wacław	zastano na wybrzeżu
10	Dzi 4	„	25	10,70	3 50	1,70	Golenko Aleksander	„ „ „
11	Dzi 33	„	17	11,00	3 90	1,40	Golla Antoni	wydobyto prywatnie
12	Dzi 52	„	bez motoru	13,50	3,90	1,20	Bejrowski Władysław	wydobył MIR
	c)							
1	Swi 17	Swinoujście	36	11,60	3 80	1,80	Stocz. Ryb. Swinoujście	w budowie
2	Swi 49	„	—	24.00	6.30	3,10	Piechocki Franciszek	zastano na wybrzeżu
3	Swi 50	„	—	24 00	6 30	3,10	Guntrowici Antoni	„ „ „
4	Swi 51	„	—	24 00	6,30	3,10	Lipski Józef	„ „ „
5	Swi 54	„	—	24,00	6,30	3,10	Szewczuk Mirosław	„ „ „
6	Swi 52	„	—	24,00	6,30	3,10	Bank Rybaków Morsk.	„ „ „
7	Swi 53	„	—	24,00	6,30	3,10	„ „ „	„ „ „
8	Dzi 47	Dziwna	100	15,00	4,80	2,25	wł. MIR — Dąbrowski	Dziwnów

TARYFA POCZTOWA

LISTY

do wagi	20 g	5,—
ponad	20— 250 g	10,—
,,	250— 500 g	15,—
,,	500—1000 g	20,—
,,	1000—2000 g	35,—
kartki pocztowe		3,—

DRUKI

a) nad. pojed.

do wagi	20 g	1,—
ponad	20— 50 g	2,—
,,	50— 100 g	3,—
,,	100— 250 g	5,—
,,	250— 500 g	10,—
,,	500—1000 g	12,—
,,	1000—2000 g	14,—
pojedyncze tomy od	2000—3000 g	18,—

b) nadawane jednocześnie w ilości ponad 500 sztuk oraz druki ulotki i druki bezadresowe korzystają ze zniżki taryfowej.

PAPIERY HANDLOWE

do wagi	100 g	3,—
ponad	100— 250 g	5,—
,,	250— 500 g	10,—
,,	500—1000 g	12,—
,,	1000—2000 g	14,—

PRÓBKI TOWARÓW

do wagi	100 g	2,—
ponad	100— 250 g	4,—
,,	250— 500 g	6,—

PACZKI

a) zwykłe

	strefa 1	strefa 2	strefa 3
	do 100 km	100—300 km	ponad 300 km
	opłata w złotych		
waga do 3 kg	25	30	40
ponad 3— 5 kg	30	45	60
,, 5—10 kg	45	75	105
,, 10—15 kg	55	90	150
,, 15—20 kg	70	120	180

b) paczki ochronne — zwiększona opłata o 50%

c) paczki pilne — zwiększona opłata o 100%

d) paczki z zawartością książek — zniżka opłaty o . . . 50%

e) paczki z podaną wartością oprócz opłaty normalnej opłata asekuracyjna za każde 100 złotych podanej wartości . . zł 2,—

f) paczki za pobranie — oprócz opłaty od rodzaju paczki opłata manipulacyjna . . . . 10,—

LISTY WARTOŚCIOWE

opłata za list polecony odpowiedniej wagi oraz opłata asekuracyjna za każde 100 złotych podanej wartości . . 2,—

OPŁATY DODATKOWE

a) polecenie przesyłki listowej . 20,—

b) poświadczenie odbioru przesyłki (listu, paczki, kwoty przekazu)
1) żądane przy nadaniu . . 10,—
2) żądane po nadaniu . . 14,—

c) pośpieszne doręczenie przesyłki (listu, paczki, przekazu) w miejsc. obszarze doręczeń 50,—

d) wydanie przesyłek listowych przekazów „poste restante" . 10,—

e) przyjęcie przesyłki (listu poleconego, paczki, przekazu) poza godzinami urzędowymi 10,—

f) doręczenie paczki do 10 kg . 20,—
ponad 10 kg . . . . . . 30,—

g) wydanie paczki „poste rest." . 20,—

DRUKI PŁATNE

kartka pocztowa niezależnie od wartości znaczka . . .	2,—
adres pomocniczy . . .	3,—
przekaz pocztowy	3,—
blankiet nadawczy PKO . .	2,—

PRZEKAZY POCZTOWE

do sumy	50 zł	6,—
ponad	50— 100 zł	9,—
,,	100— 500 zł	15,—
,,	500— 1.000 zł	22,—
,,	1.000— 2.000 zł	30,—
,,	2.000— 5.000 zł	45,—
,,	5.000—10.000 zł	75,—
,,	10.000—15.000 zł	100,—
,,	15.000—20.000 zł	125,—

PRZEKAZY POBRANIOWE WŁADZ I URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH

ponad	20.000—25.000 zł	150,—
,,	25.000—30.000 zł	175,—
,,	30.000—35.000 zł	200,—
,,	35.000—40.000 zł	225,—
,,	40.000—45.000 zł	250,—
,,	45.000—50.000 zł	275,—

PRZEKAZY TELEGRAFICZNE:

a) opłata jak za przekaz zwykły

b) opłata manipulacyjna za sporządzenie telegramu . . zł 10,—

c) opłata telegraficzna za telegram przekazowy i korespondencję wg taryfy telegraficz.

OPŁATA OD WPŁAT NA KONTO CZEKOWE PKO:

		Poczta	PKO	Razem
do 50.— zł	. .	1.50	1.50	**3.—**
ponad 50—	100	2.50	1.50	**4.—**
„ 100—	200	3.50	1.50	**5.—**
„ 200—	500	5.—	3.—	**8.—**
„ 500—	1.000	7.—	4.—	**11.—**
„ 1.000—	2.000	11.—	5.—	**16.—**
„ 2.000—	5.000	17.—	8.—	**25.—**
„ 5.000—	10.000	26.—	14.—	**40.—**
„ 10.000—	50.000	40.—	20.—	**60.—**
„ 50.000—	100.000	55.—	25.—	**80.—**
„ 100.000—	250.000	110.—	40.—	**150.—**
„ 250.000—	500.000	180.—	50.—	**230.—**
„ 500.000—	750.000	240.—	60.—	**300.—**
„ 750.000—	1.000.000	300.—	100.—	**400.—**

powyżej 1.000.000 oprócz opłaty jak wyżej za każde dalsze 1.000.000 zł lub ich część . . . 35.— 15.— 50.—

OPŁATA ZA DORĘCZENIE PRZEKAZÓW POCZTOWYCH, TELEGRAFICZNYCH I PKO

do sumy 100 zł	. . . . zł	**4.—**
ponad 100 do sumy	500 zł	**6.—**
„ 500 „	1.000 zł	**8.—**
„ 1.000 „	2.000 zł	**12.—**
„ 2.000 „	5.000 zł	**20.—**
„ 5.000 „	10.000 zł	**40.—**
„ 10.000 „	15.000 zł	**60.—**
„ 15.000 „	20.000 zł	**80.—**

Taryfa telefoniczna

RUCH KRAJOWY

opłata za 3 min. rozmowę w zł.

1. Miejscowa rozmowa przeprowadzona z rozmównicy publicznej . . . . **5.—**
2. Okręgowa rozmowa . . . **18.—**
3. Międzymiastowa rozmowa przy odległości między centralami

	zwykła	pilna
do 25 km	**27.—**	**54.—**
ponad 25— 50 km	**45.—**	**90.—**
„ 50—100 „	**72.—**	**144.—**
„ 100—200 „	**90.—**	**180.—**
„ 200—300 „	**108.—**	**216.—**
„ 300—400 „	**126.—**	**252.—**
„ 400—500 „	**144.—**	**288.—**
„ 500	**180.—**	**360.—**

4. Za telefoniczne uprzedzenie wskazanej osoby o zamierzonej rozmowie międzymiastowej
   ⅓ opłaty za rozmowę zwykłą
   ⅓ opłaty za rozmowę pilną
5. Za wezwanie wskazanej osoby do rozmównicy celem przeprowadzenia rozmowy międzymiastowej; za telefoniczne przesłanie wezwania, nadto należn. posłańcza
   ⅓ opłaty za rozmowę zwykłą
   ⅓ opłaty za rozmowę pilną

a) w miejscowym obszarze pocztowym
   20.— zł opłaty za rozmowę zwykłą
   20.— zł opłaty za rozmowę pilną
b) w zamiejscowym obszarze pocztowym w wysokości rzeczywistego kosztu posłańca.

6. Za połączenie międzymiastowe, gdy przygotowana już rozmowa nie doszła do skutku z przyczyn zależnych od zamawiającego lub wzywanego
   ⅓ opłaty za rozmowę zwykła.

Taryfa telegraficzna

RUCH KRAJOWY

opłata w złotych
zwykłe pilne

1. Telegramy za każdy wyraz taryfowy . . . . **6.— 12.—**
   nadto zasadnicza opłata **20.— 20.—**
2. Za odpowiedź telegraf. /RP= opłaconą przy nadawaniu telegramu w dowolnej wysokości.
3. Za doręczenie w zamiejscowym obszarze doręczeń telegramów ze wskazówką /=XPT= lub =XPP= przez posłańca:
1. zaliczka na koszty doręczenia przez posłańca w dowolnej wysokości.
2. za zawiadomienie o wysokości wypłaconej posłańcowi należności:

a) drogą telegraficzną przy telegram. za wskazówką =XPT= **20.—** zł
b) drogą pocztową przy telegram. ze wskazówką =XPP= jak za kartę pocztową.

Obrót zagraniczny

Listy do 20 gr .	**10.—**	zł
za każde dalsze 20 gr . .	**6.—**	„
KARTKI POCZTOWE .	**6.—**	„
DRUKI za każde 50 gr . .	**2.—**	„

Opłaty za rozmowy telefoniczne z zagranicą umieszczone są w Zagranicznej Taryfie Telefonicz. ogłoszonej w Dzienniku Taryf pocztowych i telekomunikacyjnych nr 6 z 1947 roku.

Opłaty za telegramy w ruchu z zagranicą umieszczone są w Zagranicznej Taryfie Telegraficz., ogłoszonej w Dzienniku Taryf pocztowych i telekomunikacyjnych nr 3 z 1947 roku.

OPŁATY DODATKOWE:

Polecenie przesyłki listowej	**20.—**	zł
Poświadczenie odbioru	**10.—**	„
Pośpieszne doręczenie przesyłki	**20.—**	„
Wydanie przesyłek „poste restante" nadchodzących z zagranicy		
a) listy i przekazy . .	**10.—**	
b) paczki	**20.—**	„

PRZEWÓZ LOTNICZY
oprócz opłat normalnych opłaty wg Dz. Taryf Min. P. i T. 5/47.

UWAGA: Za przesyłki do Czechosłowacji pobiera się opłaty wg taryfy krajowej, jedynie opłaty dodatkowe pobiera się wg taryfy zagranicznej.

CZŁOWIEK.

Proporcja ciała: Jeśli długość oznaczyć 100, to głowa stawi 13.3, szyja 4,2, tułów 35, nogi 47,5, ręka 45, szerokość ramion 23, szerokość bioder 18,8; od czubka głowy do pępka 40. od pępka do ziemi 60.

Szkielet ludzki składa się z 231 kości: czaszka 28, kręgosłup 24, klatka piersiowa 25, barki 4, ramiona 2, przedramiona 4, napiąstki 16. śródręcza 10, palce u rąk 38, biodra 2. uda 2, golenie 6. kości stępu 16. śródstopia 10. palce u nóg 34.

Waga szkieletu ok. 9,8 kg.

Powierzchnia ciała ok. 16.000 cm². objętość ciała około 60.000 cm³.

Rekordy: najcięższy człowiek 495 kg (Hopkins), najwyższy — 275 cm (Hans Kraw), najniższy 43 cm (Karliczka Buffona); najcięższy mózg — 2012 g (pisarz Turgeniew).

Waży dorosły człowiek przeciętnie tyle kilogramów, ile centymetrów wzrostu ma ponad metr. np. przy wzroście 165 cm waży 65 kg. W starszym wieku mężczyzna waży zwykle więcej. kobieta zaś mniej.

Wzrost. Człowiek rośnie przeciętnie do 30 roku życia. Najwyższy jest człowiek rano po wstaniu, w ciągu dnia traci na wzroście 1—2 cm, a po wyczerpującym chodzeniu i staniu 4—6 cm.

Mózg dorosłego mężczyzny Europejczyka waży średnio 1360 g, kobiety 1260 (Chińczyka 1428, Negra 1316, Australijczyka Buszmena 900—1200).

Narządy wewnętrzne: serce (15 × 9 cm) waży 300 g, wątroba (30 × 20 cm) — 1800 g, nerki (10 × 6 cm) — 300 g, śledziona (13 × 9 cm) — 170 g, płuca (25 cm wys.) posiadają powierzchnię oddechową 200 m kw.

Krwi ma człowiek w sobie około 5 litrów (= 1/13 wagi ciała, ryba ma krwi 1/40 wagi, płazy 1/21, gady 1/17. ssaki 1/15, ptaki 1/12). Pełny obieg krwi trwa około 40 sek. W 1 mm³ krwi znajduje się 5—5½ milionów czerwonych ciałek, 9000 białych ciałek krwi. Rozróżniane są 4 grupy krwi: A, B. AB, i O. Przy transfuzji należy dobierać tę samą grupę krwi, tylko grupa O może być stosowana bez ograniczeń.

Temperatura średnia u człowieka dojrzałego wynosi 37° C. W ciągu dnia normalna temperatura wahać się może od 36,5 do 37,5; najniższa bywa o 4 rano, najwyższa o 16 po południu.

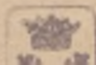
(Kal. „Iskier")

Handel i przetwórstwo rybne

L.p.	Nazwa przedsiębiorstwa	Rodzaj przedsiębiorstwa	Adres — Telefon
1.	„ALMA" Daab i Kochanowski	wytwórnia konserw i wędzarnia	Władysławowo, powiat Morski
2.	„ALBATROS", Spółdz. Przem. Rybacka Związku Towarzystwa Marynarzy i Pracown. Port.		Gdańsk, Grodzka nr 16
3.	„ARKA", Sp. z o. o., Tow. dla Połowów Morskich i Handlu Zagranicznego	przetw. rybne	Gdynia, Rybacka 7
4.	Anusiak Tadeusz	rybołówstwo	Śpiewowo 31, powiat Gdańsk
5.	Anusiak Aleks	rybołówstwo	Śpiewowo 31, pow. Gdańsk
6.	Bałtycka Spółka Rybna	wędzarnia ryb	Jastarnia, ul. R. Żymierskiego 44, pow. Morski
7.	„BAŁTYK", Sp. z o. o.	wędzarnia ryb	Hel, Kolonia Rybacka 1 telefon 1
8.	„Bałtycka Ryba"	skup ryb	Gdynia, Hala Rybna
9.	Bizewski Stefan i Antoni	wędzarnia ryb	Jastarnia, ul. R. Żymierskiego 45 — telefon 6
10.	Buda Władysław i Józef	wędzarnia ryb	Wielka Wieś, Hallerowo pow. Morski
11.	Budzisz Józef i Ska	wędzarnia ryb	Puck, Morska 7
12.	Bukowian Jadwiga	wędzarnia ryb	Łeba, Grunwaldzka 10, pow. Lębork
13.	Balarender Stanisław	rybołówstwo	Śpiewowo, pow. Gdańsk
14.	Bartoszewski Marian	rybołówstwo	Rybacki Kąt, gm. Stutowo, pow. Gdańsk
15.	Bartoszczyk H-Andeon	wędzarnia ryb	Śpiewowo nr 8, pow. Gdańsk
16.	Centrala Rybna, Sp. z o. o.	wędzarnia ryb	Sopot, Stalina 834
17.	Ceynowa Jan i Syn	wędzarnia ryb	Hel, Kolonia Rybacka 2 pow. Morski
18.	„DELTA", Sp. z o. o., Tow. Przem.-Handl.	przetwórnia ryb, jarzyn, owoców i ziemiopł.	Gdynia, Jana z Kolna 6
19.	Dembek Stanisława	wędzarnia ryb	Gdynia-Orłowo, Wielkopolska 57b
20.	„DORSZ", Sp. z o. o.	wędzarnia ryb	Gdynia, Rybacka 15
21.	„DZIADEK", Budzyński M.	wędzarnia ryb	Łeba, Sienkiewicza nr 6, pow. Morski
22.	„DALMOR", Przeds. Połowów Dalekomorskich		Gdynia, Rybacka 14
23.	„DH Smolen"		Oliwa, Poczty Gdańskiej 9
24.	Elbląska Spółka Rybna, Sp. z o. o.	wędzarnia ryb	Elbląg, Słoneczna nr 50 telefon 161
25.	Gdyńska Sp. Rybna, Sp. z o. o.	wędzarnia i solenie ryb	Gdynia, Świętojańska 94
26.	Górski Witold	wędzarnia ryb	Górki Wschodnie, pow. Gdańsk
27	„HARPUN", Sp. z o. o.	przetwórstwo ryb	Gdynia, Port Rybacki telefon 219-10

Lp.	Nazwa przedsiębiorstwa	Rodzaj przedsiębiorstwa	Adres — Telefon
28.	„HEL", Sp. z o. o., Helska Spółka Rybacka	wędzarnia ryb	Hel, Port Rybacki
29.	„HEL", Helska Spółka Rybna, Sp. z o. o.	solenie i filetowanie ryb	Gdynia, Port Rybacki, magazyn 3
30.	„HELORYB", Sp. z o. o.	wędzarnia ryb	Puck, Św. Jerzego, tel. 51, pow. Morski
31.	Januszczyk Michał	wędzarnia ryb	Kuźnica 44, pow. Morski
32.	„Jedność Rybacka", Spółdz. z odp. udz.		Gdynia, Św. Piotra 15
33.	Kazub Józef	wędzarnia ryb	Puck, Sobieskiego 3
34.	Kirsch i K. Zebrowski, Polski Przemysł Rybny	wędzarnia ryb	Jastarnia, Portowa 11 pow. Morski, telefon 1
35.	„KASZUB", Spółdzielnia Rybacka	wędzarnia ryb	Wejherowo, ulica Sobieskiego nr 258
36.	Kholl Stefan i Kohnke R.	wędzarnia ryb	Jastarnia, Polna 16
37.	Kohnke R. i J. Gwardzik	wytw. i wędzarnia konserw rybn.	Jastarnia, telefon 7
38.	Kowalski Franciszek	wędzarnia ryb	Wielka Wieś, pow. Morski, telefon 20
39.	Kołodziejczyk Jan	wędzarnia ryb	Hel, Wiejska 44
40.	Kozicki R. i Formańczyk	wędzarnia ryb	Puck, Wałowa 10
41.	Kulczycki Jan	wędzarnia ryb	Sopot, ul. Stalina 875
42.	Lewon Mieczysław	wędzarnia ryb	Gdynia, Komandorska 46
43.	„ŁOSOŚ", Rybacko-Przemysłowa Spółdzielnia Pracy		Gdynia, I. Armii WP. 3
44.	Łysek Andrzej	wędzarnia ryb	Puck, 10 Lutego 17
45.	Maciejewski Jan	wędzarnia ryb	Wielka Wieś Hallerowo, pow. Morski
46.	„MORSZCZUK", J. Kubiak	ryby morskie i przetwory	Gdynia, Rybacka 7
47.	„MATIAS", Sp. z o. o.	wędzarnia ryb	Gdynia-Chylonia, ulica Pucka 32
48.	„MARYB", Cielątkowski Janusz	wędzarnia ryb	Jastarnia, ulica Portowa
49.	„MEWA", Sp. z o. o., Rybacka Spółka	przetwórstwo ryb	Gdańsk-Oliwa, ulica Lubelska 3/4
50.	„MEWA", Sp. z o. o.	wędzarnia ryb	Łeba, pow. Lębork
51.	„MEWA", Sp. z o. o.	wędzarnia i przetwórstwo ryb	Puck, Wałowa 10
52.	Morska Spółka Rybacka, Sp. z o. o.	przetwórstwo ryb	Gdańsk-Brzeźno, Walki Młodych 6
53.	Morskie Zakłady Rybne, Sp. z o. o.	przetwórstwo ryb i f-ka mączki rybn.	Gdynia, Port Rybacki, Rybacka 7
54.	„Mottawa", Sp. z o. o.	przetwórstwo rybne i połowy	Gdańsk, Miałki Szlak 29
55.	Muża Józef i Ska	wędzarnia ryb	Chałupy 3, gm. Hel, pow. Morski
56.	„NEPTUN", Sp. z o. o.	wędzarnia ryb	Hel, Kolonia Rybacka 3, pow. Morski
57.	Omelczuk Michał	wędzarnia ryb	Górki Wschodnie, gm. Śpiewowo, p. Gdańsk
58.	„POLRYB", Sp. z o. o.	wędzarnia ryb	Górki Wschodnie, pow. Gdańsk
59.	„POLRYB", Sp. z o. o.	wędzarnia i wytw. konserw rybnych	Gdynia, Św. Piotra 5

Łp.	Nazwa przedsiębiorstwa	Rodzaj przedsiębiorstwa	Adres — Telefon
60.	„POŁÓW", Bałtycka Spółka Rybna	wędzarnia ryb	Puck, Św. Jerzego
61.	„PROMIEŃ", Czyż Kamila i Ska	wędzarnia ryb	Jastarnia, ul. R. Żymierskiego 44
62.	„REKIN", Sp. z o. o.	wedzarnia ryb	Hel, Wiejska 78
63.	Rota Józef	wedzarnia ryb	Hel, Wiejska 101
64.	Różkowski Teodor	fabryka konserw i przetw. mięsnych	Gdynia, Morska 129
65.	„RYBA BAŁTYCKA"	przetwórstwo rybne	Sopot, Stalina 771
66.	Rybnicki Władysław	wedzarnia ryb	Hel, Kolonia Rybacka 17
67.	„SANDACZ", Sp. z o. o., Sp. Rybacko-Przemysłowa	wędzarnia ryb	Gdańsk-Sianki, Tamka 20
68.	Sentkowski Walerian	wędzarnia ryb i przetw. ryb	Gdynia-Chylonia, ul. Kartuska 5
69.	Sokołowscy B-cia	wędzarnia ryb	Gdynia-Chylonia, Pucka 91
70.	Sokołowski Alfons	wędzarnia ryb	Gdynia-Chylonia, Ossowska 5
71.	Solarnia Bałtycka, Sp. z o. o.	czyszczenie i solenie ryb	Gdynia, Port Rybacki
72.	Stałkowski Edmund	wedzarnia ryb	Wielka Wieś-Hallerowo pow. Morski
73.	„STELLA", Sp. z o. o.	wedzarnia ryb	Gdynia-Chylonia, Pucka 35
74.	„STORNIA", Gdańska Spółka Rybna, kier. Sołokub Mikołaj	wedzarnia ryb	Górki Wschodnie, gm. Śpiewowo, p. Gdańsk
75.	„SYRENA", Przemysł i Handel Rybny, Sp. z o. o.	wedzarnia ryb	Łysa Góra, pow. Elbląg
76.	„SZTORM"		Sopot, Obrońców Westerplatte 29
77.	„Samopomoc Chłopska"		Puck, Rynek 3
78.	„SPEDYTOR", Żórawski i Ska	wędzarnia ryb	Śpiewowo, pow. Gdańsk
79.	„SZTORM", Sp. z o. o.	wędzarnia ryb	Górki Zachodnie, Piaskowa 29, pow. Gdańsk
80.	Szymczak Konstantyn	wędzarnia ryb	Gniew, Gdańska 14, pow. Tczew
81.	Swianiarski Jan	wędzarnia ryb	Łeba, Kościuszki 36
82.	Torliński Stanisław i Ska	wedzarnia ryb	Wielka Wieś, R. Żymierskiego 5
83.	„WSPÓLNOTA MORSKA", Sp. Przem. Pracowników Morskich		Gdynia, Św. Piotra 15
84.	„WARTORYB", Buda Henryk	wędzarnia ryb	Kuźnica 17, gm. Jastarnia
85.	„WĘDZARNIA POD TRÓJKĄTEM"	wedzarnia ryb	Jastarnia, Portowa
86.	„WĘDZORYB, Sp. z o. o.	wedzarnia ryb	Gdynia, Jana z Kolna 12
87.	„WIELORYB"		Gdynia, Hala Rybna
88.	„WĘGORZ", Mielcuszny Marian	wędzarnia i handel rybny	Gdynia, ulica Hryniewickiego 52
89.	„WIKING"		Gdańsk, Sienna Grobla 16
90.	„WĘGORZ", Mielcuszny Marian	wedzarnia ryb	Hel, Wiejska 100
91.	Zdanowicz Franciszek i Chytry Stefan	wędzarnia ryb	Gdynia-Chylonia, ulica Pucka 32
92.	„ZORZA", Sp. z o. o.	wędzarnia i fabr. konserw rybnych	Górki Wschodnie, pow. Gdańsk



NOTATNIK RYBACKI

(Połowy, tereny, obserwacje, ważniejsze wydarzenia z życia rybackiego).

NOTATNIK RYBACKI

(Połowy, tereny, obserwacje, ważniejsze wydarzenia z życia rybackiego).

(Połowy, tereny, obserwacje, ważniejsze wydarzenia z życia rybackiego).

NOTATNIK RYBACKI

(Połowy, tereny, obserwacje, ważniejsze wydarzenia z życia rybackiego).

NOTATNIK RYBACKI

(Połowy, tereny, obserwacje, ważniejsze wydarzenia z życia rybackiego).

NOTATNIK RYBACKI

(Połowy, tereny, obserwacje, ważniejsze wydarzenia z życia rybackiego).

Wydawnictwa Morskiego Instytutu Rybackiego

I. MEISNER — ICHTIOLOGIA STOSOWANA, tłum. B. Dixon, Gdynia 1937.

II. JEDZ RYBY MORSKIE. Zbiór przepisów do przyrządzania ryb morskich, Gdynia 1937.

III. MICHAŁ SIEDLECKI — RYBY MORSKIE CZĘŚCIEJ POŁAWIANE NA BAŁTYKU I PÓŁNOCNYM ATLANTYKU (z licznymi ilustracjami), Gdynia 1938.

IV. KALENDARZ BYBACKI NA ROK 1946. Gdynia 1946.

V. KILKANAŚCIE PRZEPISÓW PRZYRZĄDZANIA DORSZA, 1946.

VI. PRZEPISY POTRAW Z DORSZA DLA STOŁÓWEK, 1946.

VII. MORSKI PRZEWODNIK RYBACKI (z licznymi ilustracjami i mapami), 1947.

VIII. NARADA RYBACKA W SZCZECINIE 27—28 WRZEŚNIA 1946.

IX. MICHAŁ SIEDLECKI — RYBY MORSKIE. Wydanie II — przejrzane i uzupełnione przez dr K. Demela, z przedmową tegoż (z licznymi ilustracjami).

X. K. DEMEL — BIOLOGIA RYB BAŁTYKU (z licznymi ilustracjami i mapkami).

XI. DR JÓZEF KULIKOWSKI — RYBOŁÓWSTWO MORSKIE. 1947.

XII. INŻ. FELIKS CHRZAN — ZAGADNIENIE ŁOSOSIOWE W POLSCE (troć dunajcowa i zapora wodna w Rożnowie). 1947.

XIII. JÓZEF TERESIŃSKI — WIELORYBY I WIELORYBNICTWO. 1947.

XIV. KALENDARZ RYBACKI NA ROK 1948 Gdynia 1948.

XV. DR WALERIAN CIĘGLEWICZ — KONSERWACJA I PRZETWÓRSTWO RYB. (Zasady i praktyka), z 36 ilustracjami, 1947. W druku.

Ponadto tygodniowy informator p. n.

MORSKI BIULETYN RYBACKI

przynosi aktualia z dziedziny rybołóstwa morskiego.

W sprawie nabywania wydawnictw zwracać się:

REDAKCJA MORSKIEGO BIULETYNU RYBACKIEGO,

Gdynia, Świętojańska 7, tel. 215-97.



Cena egzemplarza zł 250